PRENUMERATA wspólnoty
Zapisy do 20 września na poczcie lub u listonosza.

Podlasie - Orlęta w Pucharze Polski

Arkadiusz Kot

Fot.mp

strona 16

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
bialasiedzieje.pl
14 - 20 września 2021 r. ▪ nr 37 (670) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Festiwal Bogusława Kaczyńskiego

strona 3

Zobacz program

Fot.Maciej Maciejuk

Strach przed uchodźcami w przygranicznych wsiach. Jak idzie noc, zamykamy drzwi i zasłaniamy okna

Przy granicy z Białorusią jest ponad 60 posterunków. Często pozwalają jeździć tylko do lekarza i apteki

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol

Musieliśmy odwołać spływ „Brodacze na zakończenie lata" i wiele imprez firmowych, kawalerskich i panieńskich

Marek Pomietło, właściciel firmy Aktywny Wypoczynek

Fot.Marek Pietrzela

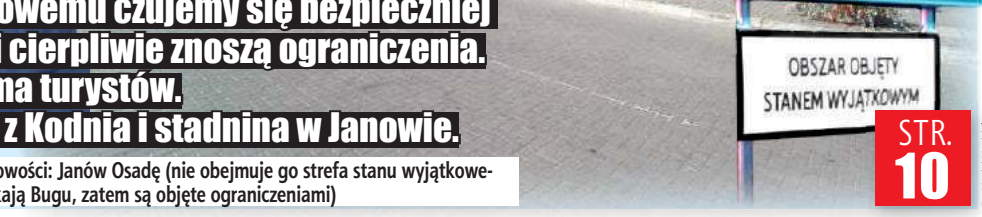

Fot.Maciej Maciejuk

- Dzięki stanowi wyjątkowemu czujemy się bezpieczniej - twierdzą mieszkańcy i cierpliwie znoszą ograniczenia. Ale liczą straty, bo nie ma turystów. Tracą nawet zakonnicy z Kodnia i stadnina w Janowie.

Janów ma administracyjnie odrębne miejscowości: Janów Osadę (nie obejmuje go strefa stanu wyjątkowego), Janów Wieś oraz Janów Wygodę (dotykają Bugu, zatem są objęte ograniczeniami)

STR. 10

Zmarł radny Stefan Parafiniuk, skuteczny społecznik

S. 3

Całym sercem oddany był miastu. Mawiał: „Nie słowa, lecz czyny tworzą rzeczywistość".

Stefan Parafiniuk miał 70 lat

Fot.Marek Pietrzela

20 lat po ataku na World Trade Center. „Dotąd tkwi mi w pamięci ten zapach spalenizny"

Rozmowa z Waldemarem Piaseckim, lubelskim dziennikarzem mieszkającym w Nowym Jorku, który jako jeden z pierwszych relacjonował zamach na WTC.

S. 11

Mistrz olimpijski z „Kraszaka" zachęcał uczniów do podążania za marzeniami

- Sukces może przyjść w nieoczekiwanym momencie - podkreślał.

Dariusz Kowaluk, lekkoatleta, mistrz olimpijski w sztafecie mieszanej 4×400 metrów, jest absolwentem bialskiego liceum

S. 5

Fot.Maciej Maciejuk

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 841

Awantura w Teresполu o inwestycję za 9 mln zł. Opozycja: Kort nadaje się do... tenisa wodnego

To ulewne deszcze spowodowały szkody. Naprawiamy je

Jacek Danieluk, burmistrz

Zamiast trawy rosną chwasty. Porażką jest kort bez odwodnienia

Wojciech Mitura, radny powiatu

Kort zalany, skarpa rozmyta, chodnik z prowizorycznym krawężnikiem... Miała być feta na otwarcie Konowicy, jest usuwanie niedoróbek.

S. 24

Fot.Marek Pietrzela

Opozycja zarzuca burmistrzowi m.in., że woda zalewa kort

Poseł obiecuje połączyć ścieżki rowerowe przy obwodnicy Białej

Dariusz Stefaniuk, poseł PIS

To mała rzecz, ale dla mieszkańców miasta i gminy - wielka

S. 5

Fot.Marek Pietrzela

R E K L A M A
AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Covid na fermie, groźba milionowych strat

37 tys. norek uratowano przed przedwczesnym wybiciem, ale zbyt długa kwarantanna uderzy w hodowców.

S. 3

R E K L A M A
KOTŁY C.O. RZECZYCA
EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.
do programu CZYSTE POWIETRZE
Pomagamy w składaniu wniosku
tel. 506 862 901
www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski

eprasa.pl 37d3e4d2f3

S T O P K A
wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

14 września, godz. 8.30 - 13.30, **Łukowisko 3, Dołhołęka, Dołhołęka 2 Ferma**

15 września, godz. 7.00 - 9.00 i 16.00 - 19.00, **Sławatycze (1,14,15)**

16 września, godz. 7.00 - 9.00 i 16.00 - 19.00, **Sławatycze (6,7,8,9)**

17 września, godz. 7.00 - 9.00 i 16.00 - 19.00, **Sławatycze (6,7,8,9)**

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Nawet na asfalcie politycy mają parcie na poparcie

Posłanka wystrzeliła ze ślepaka

Niedawno posłanka Polski 2050 Joanna Mucha była oblegana przez reporterów podczas konferencji prasowej, gdy rozpaczała nad skutkami stanu wyjątkowego.

– Międzyrzec na 12 września „Wystrzałowe Miasto", notabene pod patronatem pana ministra Sasina, więc może nie jest zaskakujące, że ta impreza się nie odbędzie. Pytanie znów do rządu: Czy samorządy pozyskają zwrot kosztów poniesionych, związanych z organizacją tych imprez? – retorycznie zapytała wyglądająca na zmęczoną parlamentarzystka.

Zaskoczeniem było umiejscowienie przez nią w Międzyrzecu imprezy zaplanowanej w Terespolu... Logika też nakazywała zastanowić się, jak zwrócić koszty, których nie było, gdyż tydzień wcześniej odwołano piknik...

Internauci dziwili się, jakże nagle w pasie granicznym szerokim na trzy kilometry miały być zlokalizowane liczne hotele, przemysł i usługi turystyczne...

– Latami mówili, że Polska „B" i bida z nędzą. No i proszę, jak dobrze PiS dobrze rządzi... – ironizował jeden z internautów.

Poparcie na asfalcie

Niedawne akcje protestacyjne Agrounii z Michałem Kołodziejczakiem (witanym w niektórych miejscowościach jak wódz powstania...) na drogach naszego regionu przyniosły oburzenie części zmotoryzowanych.

Fot. Autor

Przy drugiej ścieżce rowerowej na al. Tysiąclecia wykonano solidne barierki, które właściwie nie były niezbędne. Pewnie koszty były wzięte z górnej półki?

Dystansu nie ukrywał nawet Marek Sulima (radny powiatowy PSL).

– Zaczynają mnie rolnicy denerwować. Blokady na drogach, blokady sadowników czekających na odbiór produktów, bo gniją. Ten minister nie rozmawia, państwo nie rozmawia – mówił na sesji, zachowując swoisty skrót...

Radny dostrzegł, jak rosnące ambicje lidera Agrounii, tworzącego nową partię, przyjmowane są na podlaskiej wsi, gdzie poparcie mają ludowcy obawiający się nowego konkurenta. Część zwolenników radykalnych działań lubi jednak zadymy z terroryzowaniem kierowców śpieszących np. do lekarza lub do dzieci.

Niektórzy wierzą, że jak w PRL uda się wprowadzić ceny regulowane na skup zbóż, mięsa, owoców i warzyw...

Nawet na asfalcie politycy mają parcie na poparcie.

Prezydenckie śmiganie

Bialski prezydent Michał Litwiniuk zaskakuje wyprzedzaniem kalendarza. Zgodził się na zorganizowanie już 11 września „Jarmarku Michałowego" z wieloma ludowymi akcentami. Bialczanie wiedzą o jego żyłce sportowej, jednak sam powinien wiedzieć, co to jest falstart.

Dziwi też zapomnienie przez prezydenta, że imieniny Michała wypadają... 29 września. A wtedy będzie już trzy dni po długim i atrakcyjnym Festiwalu im. Bogusława Kaczyńskiego.

Terespolski rytm

W Terespolu inaczej podchodzi się do czasu, który nie zając, nie ucieka... Oto w Biuletynie Informacji Publicznej dostrzeżemy, że po sesji terespolskiej Rady Miasta zwołanej na 29 lipca protokół ukazuje się dopiero 3 września.

Tam urzędnicy wiedzą, jak szanować pracę: nieśpiesznie a dokładnie. Z pieczołowitością. To oni są władzą. Potwierdza to umieszczenie linku do Rady Miasta w grupie Urząd Miasta. Wiadomo, kto ważniejszy!

Dublowanie ścieżki

W Białej Podlaskiej jak grzybów po ciepłym deszczu przybywa ścieżek rowerowych. Rozmach imponujący, bez względu na to, czy na łąkach część tych dywaników nie zacznie się po wylewie Krzny nieco zapadać. Zdumienie jednak budzi budowanie ścieżek z dwóch stron al. Tysiąclecia, jakby nie można było wykorzystać nadmiaru funduszy na wykonanie połączenia tej alei z ul. Łomaską (nad rzeką).

Marian Empi

NEKROLOGI

Ewa Sitkowska, 47 lat
zm. 29 sierpnia, Biała Podl.
Andrzej Jędryczkowski, 60 lat
zm. 1 września, Biała Podl.
Czesława Cydejko, 63 lata
zm. 1 września, Szklarka Trzcielska
Katarzyna Kalicka, 46 lat
zm. 3 września, Biała Podl.
Luba Sierniawska, 84 lata
zm. 3 września, Ogrodniki
Waldemar Artymiuk, 59 lat
zm. 4 września, Biała Podl.
Jerzy Wawdysz, 54 lata
zm. 4 września, Halasy
Tadeusz Leszczyński, 75 lat
zm. 5 września, Łukowisko
Rafał Jaroszuk, 34 lata
zm. 6 września, Międzyrzec
Jan Klembowski, 69 lat
zm. 6 września, Międzyrzec
Eugeniusz Uss, 84 lata
zm. 8 września, Biała Podl.
Tadeusz Leończuk, 84 lata
zm. 9 września, Serpelice
Henryk Kałabunowski, 70 lat
zm. 9 września, Kopytnik
Hades Biała Podl.
Tel. 83 344 35 24

Odsłonięcie muralu zainaugurowało obchody 100-lecia Szkoły Podstawowej nr 2

Fot. (Ak.M)

W Szkole Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej odsłonięto mural związany z patronem szkoły - „Bohaterskimi Lotnikami Podlasia". W uroczystości wzięła udział społeczność szkolna, prezydent miasta Michał Litwiniuk, ale również dawni, bialscy lotnicy. Uroczystość związana była z tegorocznymi obchodami 100-lecia „dwójki".

CYTAT TYGODNIA

„Chciałbym was zainspirować do tego, byście nie rezygnowali ze swoich marzeń. Sukces może przyjść w nieoczekiwanym momencie, podążajcie za swoimi marzeniami".

Dariusz Kowaluk, mistrz olimpijski, do uczniów liceum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej.

Czytaj na str. 5

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl 37d3e4d2f3

„Nie słowa, lecz czyny tworzą rzeczywistość"

Zmarł radny Stefan Parafiniuk, skuteczny społecznik

Fot.Marek Pietrzela

Stefan Parafiniuk miał 70 lat. Samorządowcy wspominają go jako wspaniałego społecznika, całym sercem oddanego miastu, swemu osiedlu, o którego inwestycje skutecznie zabiegał przez lata

W wieku 70 lat zmarł radny miasta Biała Podlaska Stefan Parafiniuk, niezwykle skromny, ale skuteczny społecznik.

Urodził się 19 lutego 1951 r. w Białej Podlaskiej. W latach 1998-2002 zajmował stanowisko sekretarza gminy Biała Podlaska. Był wieloletnim pracownikiem Powiatowego Biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Radny VI, VII i VIII kadencji Rady Miasta; w latach 2010-2014 r. zastępca przewodniczącego komisji gospodarki przestrzennej i urbanistyki, od 2018 r. przewodniczący komisji gospodarki komunalnej, przestrzennej i urbanistyki oraz członek Komisji Rewizyjnej w bialskiej radzie, do której wszedł z listy Koalicji Obywatelskiej.

Samorządowcy wspominają go jako wspaniałego społecznika, całym sercem oddanego miastu, swemu osiedlu, o którego inwestycje skutecznie zabiegał przez lata. Skromny, unikający podnoszenia głosu, cierpliwy. Był jednak skuteczny w pełnieniu mandatu społecznego.

Prezydent i przewodniczący rady zapewnili, że będą pamiętać jego życiowe credo - nie słowa, lecz czyny tworzą rzeczywistość.

Skromny, unikający podnoszenia głosu, cierpliwy. Był jednak skuteczny w pełnieniu mandatu społecznego

Pogrzeb Stefana Parafiniuka odbył się w sobotę, 11 września. Na mszy św. pogrzebowej w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zgromadziło się wielu bialczan.

(Pim)

Weterynaria przedłuża życie łasicowatych

Zbyt długa kwarantanna uderzy w hodowców

Jak już przed miesiącem zapowiadaliśmy, 37 tys. norek w gm. Wisznice zostało uratowanych przed egzekucją w młodym wieku. Ich właściciele jednak obawiają się, że z powodu kwarantanny będą musieli trzymać te zwierzęta zbyt długo na fermach...

Przypominamy, w czerwcu główny lekarz weterynarii ogłosił, że drugie w historii polskiej hodowli wystąpienie ogniska SARS-CoV-2 u norek odnotowano w Wisznicach Kolonii. Ognisko SARS-CoV-2 stwierdzono na dwóch fermach Damiana i Adama Kamińskich. Próbki do badań pobrano od 20 tych łasicowatych zwierzątek. W przypadku trzech uzyskano wyniki dodatnie. Powiatowy lekarz weterynarii w Białej Podlaskiej wydał wówczas decyzję o zabiciu norek. Hodowcom groziła strata ok. 17 mln zł, gdyż przepisy nie pozwalały na odszkodowanie. Łasicowate przechorowały i, jak wykazały badania w Państwowym Instytucie Weterynarii w Puławach, pojawiły się u nich przeciwciała dla wirusa SARS-Cov-2.

Wielotygodniowa batalia m.in. Instytutu Gospodarki Rolnej o zmianę prawa przyniosła efekty.

– Była to sprawa polityczna. Dużo pomogli nam posłowie Kukiz`15, którzy stawiali żądania przed głosowaniami... – mówi nam Adam Kamiński.

10 sierpnia minister rolnictwa wydał rozporządzenie zmieniające ubiegłoroczne przepisy w sprawie zwalczania zakażenia SARS-CoV-2 u norek. Pozwala ono na odstąpienie od zabijania zwierząt w stadzie z epidemią oraz na oczekiwanie przez 90 dni na kolejne pobranie próbek do badań laboratoryjnych, aby stwierdzić, czy wyeliminowano obecność choroby. Prawdopodobnie precedens z Wisznic wpłynął na zmianę przepisów.

Lubelski wojewódzki lekarz weterynarii Paweł Piotrowski powiedział nam, że 2 września uwzględnił wyniki badania w puławskim PIW i uchylił decyzję powiatowego lekarza weterynarii w Białej Podlaskiej z 23 czerwca, nakazującą zabicie norek.

– Równocześnie decyzją LWLW została nakazana kwarantanna norek w fermach w Kolonii Wisznice na okres 104 dni od dnia jej wprowadzenia. Powiadomione o niej zostały strony postępowania – poinformowała nas lek. wet. Renata Izdebska.

Adam Kamiński nie ukrywa zaskoczenia tak długą kwarantanną.

– Wypada, że jej zakończenie może nastąpić 15 grudnia, my musimy już do 20 listopada wybić norki, gdyż później przerasta włos na futrze – wyjaśnia hodowca.

Dodaje, że codziennie musi wydawać około 10 tys. zł na karmę. Wydłużenie hodowli zwierząt futerkowych o miesiąc może kosztować go dodatkowo ok. 300 tys. zł.

– Specjaliści nam mówili, że kwarantanna powinna być liczona od wydania decyzji o wybiciu. Musimy się odwołać od decyzji dotyczącej terminu – zapowiada hodowca.

Lek. wet. Paweł Piotrowski nie wyklucza innego obliczania kwarantanny.

Marek Pietrzela

Moc atrakcji operowych podczas trzeciego festiwalu Bogusława Kaczyńskiego

Fot.Miasto Biała Podlaska instagram

Poprzednie edycje festiwalu cieszyły się dużym zainteresowaniem

BIAŁA PODLASKA:
Dziewięć dni, dwanaście muzycznych wydarzeń i gwiazdy światowego formatu - tak będzie wyglądała trzecia odsłona festiwalu Bogusława Kaczyńskiego, która z roku na rok gromadzi coraz większą publiczność.

Impreza z bogatym programem wydarzeń operowych, operetkowych i musicalowych, potrwa od 18 do 26 września.

- Biała Podlaska to miejsce szczególne, ludzie są otwarci na wysoką kulturę. Festiwal rozrasta się. Będzie obejmował dwa weekendy, ale i w tygodniu będzie się coś działo - mówi Krzysztof Korwin-Piotrowski, kierownik festiwalu z Fundacji Orfeo im. Bogusława Kaczyńskiego

W planach są również spotkania z artystami, słynnymi aktorami, śpiewakami i piosenkarzami. Publiczność będzie miała okazję poznać bliżej gwiazdy znane z wielkich scen. Bialski prezydent cieszy się, że festiwal ponownie zagości w Białej Podlaskiej.

- W formule coraz większej i szerszej, docierającej do miłośników kultury w Polsce i za granicą - podkreśla prezydent Michał Litwiniuk.

PROGRAM FESTIWALU:

18 września 2021 r. w amfiteatrze w założeniu zamkowo-parkowym Radziwiłłów, zobaczymy Marię Meyer, która wcieli się w Ordonkę.
Kolejny dzień (19.09.2021 r.) będzie ucztą muzyczną w wykonaniu Małgorzaty Długosz, Kamili Wąsik-Janiak oraz Mirosława Feldgebela. Wydarzenie odbędzie się w Kościele pw. Św. Piotra i Pawła w Serpelicach.
Tego samego dnia w sali widowiskowej Bialskiego Centrum Kultury do świata musicalu przeniesie nas Mateusz Deskiewicz, z którym będzie można spotkać się w też pizzerii „Czarny Melonik".
Na 20 września 2021 r. zaplanowano recital Faustyny Maciejczuk oraz seans filmowy „Chicago".
22 września 2021 r. na dużym ekranie w bialskim amfiteatrze zobaczymy film dokumentalny o Luciano Pavarottim.
23 września 2021 r. zaprezentuje się Zespół Pieśni i Tańca Podlasie oraz Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Warszawskiego „Warszawianka".
25 września 2021 r. odbędzie się gala polskiej piosenki „Od Opola do Sopotu". Gościem specjalnym będzie Kasia Moś.
26 września 2021 r. usłyszymy m.in. Małgorzatę Walewską. Wydarzenie uświetni m.in. występ par baletowych z Opery Lwowskiej.
Wydarzenia poprowadzą: Krzysztof Korwin-Piotrowski oraz Katarzyna Sanocka (TVP Kultura).

Trwa sprzedaż biletów (na koncerty 18, 25 i 26 września). Można je nabyć w kasie Bialskiego Centrum Kultury przy ul. Warszawskiej 11 lub przez stronę. Obowiązują zniżki: karta dużej rodziny (50 proc.), karta seniora (30 proc.).

Cały dochód ze sprzedaży biletów zostanie przekazany na stypendia artystyczne dla utalentowanych muzyków.

(McM)

R E K L A M A

MERKURY
merkury.bp@pro.onet.pl
www.golawscy.pl
SPRZEDAŻ NOWE MIESZKANIA
Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KĄPIELOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103
> MATERIAŁY BUDOWLANE > KOSTKA BRUKOWA > STOLARKA
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056
USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

SERWIS
SOLARNY
i FOTOWOLTAICZNY
729 223 262

SKUP ZBÓŻ
AGRO SKUP
• najwyższe ceny w regionie
• odbiór samochodami z pompą
• odbiór bezpośrednio z pola
• możliwość przechowania zboża w magazynie
724 435 968 665 188 425

A U T O P R O M O C J A
ZNAJDŹ NAS NA facebook

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Wspólnota wydawcą albumu na jubileusz Spomleku

Książka o ludziach i historii mleczarni Spomlek

- Ta książka nie jest suchą kroniką ułożonych chronologicznie wydarzeń. Ta książka jest o ludziach z historią w tle. Historia naszej spółdzielni tworzona jest dalej, każdego dnia. Wierzę, że za kolejne 50 lat ktoś uzna, że to, co robimy dzisiaj, było ważne – napisał we wstępie do książki prezes firmy Edward Bajko.

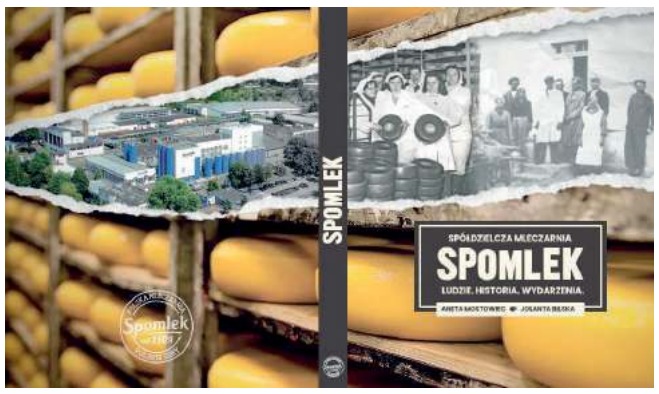

Album wydany jest w twardej oprawie, format A4, liczy 260 stron. Podzielony jest na siedem rozdziałów, w których zawarta jest historia Spółdzielni od 1909 roku do roku 2021. Można przeczytać o historii produktów mlecznych, ich rozwoju i zmianach. Jest rozdział poświęcony dostawcom mleka i działaniom na kanwie społecznej odpowiedzialności biznesu. To album pełen ciekawych wspomnień ludzi, którzy tworzyli lub nadal tworzą historię Spółdzielczej Mleczarni Spomlek

Jubileusz 50-lecia powstania zakładu mleczarskiego Spółdzielczej Mleczarni Spomlek przy ul. Kleeberga w Radzyniu Podlaskim stał się okazją do podsumowania działalności firmy, zebrania w jednym miejscu wspomnień pracowników, inwestycji poczynionych przez lata, wydarzeń oraz produktów. I tych obecnych, i tych, które zostały już tylko we wspomnieniach. Wydana została książka „Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek. Ludzie. Historia. Wydarzenia".

Spomlek to firma, której historia jest bardzo bogata. Spomlek to ludzie, którzy od pokoleń tworzą tę firmę. Spomlek to również bogate portfolio serów żółtych, które codziennie goszczą na stołach konsumentów nie tylko w Polsce, ale również w różnych zakątkach świata.

– Chcieliśmy to wszystko opowiedzieć, pokazać na wyjątkowych fotografiach, żeby czas nie zabrał nam tej wspaniałej historii Spółdzielni. Album jest zwieńczeniem pracy kilku pokoleń pracowników i dostawców mleka. To dla nich i o nich jest ta książka. Spomlek to mleczarnia, która jest pionierem na wielu płaszczyznach. Ser Radamer – pierwszy polski ser z oczkami. Serenada – pierwsza marka serów żółtych, izolat białek serwatkowych WPI – pierwszy polski produkt, sery długodojrzewające Skarby Serowara – pierwsze takie sery na rodzimym rynku, czy w końcu najnowsze „dziecko" Spółdzielni – restauracja Bursztynowa w Warszawie. Spomlek angażuje się w mnóstwo działań społecznych oraz prośrodowiskowych. Dba o dostawców mleka i rozwój ich gospodarstw. Te wszystkie działania i codzienna praca ponad 2000 pracowników i rolników skłoniła nas do napisania tej publikacji – mówi Aneta Mostowiec, autorka książki i rzecznik prasowy SM Spomlek.

– Ta książka nie jest suchą kroniką ułożonych chronologicznie wydarzeń. Ta książka jest o ludziach z historią w tle. Historia naszej spółdzielni tworzona jest dalej, każdego dnia. Wierzę, że za kolejne 50 lat ktoś uzna, że to, co robimy dzisiaj, było ważne – napisał we wstępie do książki prezes firmy Edward Bajko.

W

Fot. Jakub Hapka

Aneta Mostowiec
autorka

To dla nich i o nich

Album jest zwieńczeniem pracy kilku pokoleń pracowników i dostawców mleka. To dla nich i o nich jest ta książka

Edward Bajko
prezes firmy

Wierzę, że za kolejne 50 lat ktoś uzna, że to, co robimy dzisiaj, było ważne

Mateusz Orzechowski
Wydawnictwo Wspólnota

Dziękujemy za zaufanie

Dziękuję SM Spomlek za okazane zaufanie i powierzenie Wydawnictwu Wspólnota odpowiedzialnego zadania wydania tak prestiżowej i ważnej dla spółdzielni publikacji. Jako wydawca jestem pod wrażeniem pracy autorek, dzięki której książka stała jest nie tyle kroniką, co żywą i barwną historią Spółdzielni, związanych z nią ludzi, ale też świadectwem życia Radzynia i okolic. Najciekawsze fragmenty zechcemy publikować także na łamach Wspólnoty. Dziękuję pracownikom Wydawnictwa zaangażowanym w powstawanie publikacji. Szczególnie Jarkowi Pałysowi, który podjął się opracowania graficznej strony albumu, osiągając znakomity efekt.

XX Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygoździa

10 września 2021 roku odbył się XX Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygoździa upamiętniający rozstrzelanie harcerzy w dniu 5 lipca 1940 roku w lesie w Paszkach Małych koło Sitna. Organizatorami byli Oddział PTTK w Radzyniu Podlaskim i Wójt Gminy Radzyń Podlaski.

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Poseł obiecuje połączyć ścieżki rowerowe przy obwodnicy Białej

Fot.Maciej Maciejuk

Chodzi o ok. 200-metrowy odcinek pomiędzy ścieżkami należącymi do miasta i gminy Biała Podlaska

BIAŁA PODLASKA: Będzie połączenie ścieżek rowerowych miasta i gminy na wyjeździe z Białej Podlaskiej. Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) obiecał działanie, lubelska Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad opracowuje program inwestycji.

Chodzi o fragment przy granicy miasta i gminy. Z dwóch stron są ścieżki rowerowe - jedna zbudowana przez miasto, druga przez gminę Biała Podlaska. Ale nie łączą się.

- Minister infrastruktury zapytał mnie, dlaczego tak się dzieje. Rozmawialiśmy z GDDKiA, mamy zapewnienie ministra, że te ścieżki się połączą i w końcu mieszkańcy miasta i gminy będą mogli się komunikować, nie jeżdżąc po drodze krajowej. To mała rzecz, ale dla tych ludzi bardzo wielka - zapowiada poseł Dariusz Stefaniuk.

Zapytaliśmy lubelski oddziału GDDKiA, jak obecnie wygląda sytuacja z brakującym fragmentem ścieżki rowerowej.

- Przystępujemy do opracowywania Programu Inwestycji (PI) dla budowy ścieżki pieszo-rowerowej w miejscowości Sławacinek Stary. W tym celu przygotowujemy niezbędną dokumentację. Z chwilą, kiedy PI będzie uzgodniony przez ministra infrastruktury, wówczas będziemy mogli podjąć dalsze kroki, w tym m.in. zlecić opracowanie dokumentacji projektowej - mówi Łukasz Minkiewicz, rzecznik instytucji.

Maciej Maciejuk

Ogromne zainteresowanie spotkaniem ze zdobywcą złotego medalu w Tokio

Mistrz olimpijski z „Kraszaka" zachęcał uczniów do podążania za marzeniami

BIAŁA PODLASKA: Dariusz Kowaluk, lekkoatleta, mistrz olimpijski w sztafecie mieszanej 4 × 400 metrów, absolwent liceum Józefa Ignacego Kraszewskiego, spotkał się z dyrekcją szkoły, bialskim prezydentem oraz społecznością szkolną.

Fot.(McM)

Młodzież bardzo chętnie zadawała pytania mistrzowi olimpijskiemu: jak czuje się po otrzymaniu tak imponującej nagrody, ile należy włożyć wysiłku, aby uzyskać tak wspaniałe efekty?

Młodzież podczas spotkania miała okazję zapytać olimpijczyka m.in. o to, jak czuje się po otrzymaniu tak imponującej nagrody, ile należy włożyć wysiłku, aby uzyskać tak wspaniałe efekty oraz o plany na przyszłość.

- Dziękuje za zaproszenie, jest mi bardzo miło za ciepłe przyjęcie w mojej dawnej szkole. Dziękuje młodzieży, że jesteście. Chciałbym was zainspirować do tego, byście nie rezygnowali ze swoich marzeń. Sukces może przyjść w nieoczekiwanym momencie, podążajcie za swoimi marzeniami. Życzę wam wszystkiego dobrego, bo każdy czymś innym się interesuje - mówił mistrz olimpijski do młodzieży.

- W imieniu miejskiej społeczności wyrazy największego uznania. Ile szkół w Polsce może pochwalić się tym, że ich wychowanek zdobył złoty medal igrzysk olimpijskich? - mówił z kolei prezydent Michał Litwiniuk

(McM)

Fot.(McM)

Dariusz Kowaluk otrzymał ogromne owacje w swojej dawnej szkole. - Ile szkół w Polsce może pochwalić się tym, że ich wychowanek zdobył złoty medal igrzysk olimpijskich? - pytał prezydent Michał Litwiniuk

Mieszkańcy nowego osiedla urywają koła

W fatalnym stanie jest nawierzchnia ulicy Zadwornej w Międzyrzecu Podlaskim. Mieszkańcy proszą o interwencję. Władze miasta jednak niewiele mogą zrobić, bo płytko pod ziemią są kable i rury.

Gruntowa droga jest pełna głębokich dziur, które mogą wyrządzić szkody zawieszeniu auta, natomiast po deszczu tworzą się tam wielkie kałuże

Pod koniec sierpnia radny miasta Marek Chomiuk na wniosek mieszkańców złożył pismo informujące o złym stanie technicznym ulicy Zadwornej. Ulica w pobliżu Międzyrzeckich Jeziorek znajduje się w środku nowo powstającego osiedla.

- Stan drogi utrudnia życie mieszkańcom prężnie rozwijającego się osiedla domów jednorodzinnych - uzasadniał prośby o interwencje radny. Sprawdziliśmy - rzeczywiście gruntowa droga jest pełna głębokich dziur, które mogą wyrządzić szkody zawieszeniu auta, natomiast po deszczu tworzą się tam wielkie kałuże. Nie bez znaczenia dla stanu drogi jest fakt, że Zadworną przejeżdża często ciężki sprzęt oraz samochody ciężarowe dowożące materiały na budowy.

„Niewiele możemy zrobić"

Władze miasta problem znają doskonale, jednak tłumaczą, że niewiele mogą w tej sprawie zrobić.

- Ulica sprawia nam spore utrudnienia w związku z instalacjami znajdującymi się w gruncie. Proste wprowadzenie sprzętu typu równiarka jest nieskuteczne, ponieważ wywołuje znaczne szkody w infrastrukturze znajdującej się w obszarze pasa drogowego - tłumaczy burmistrz miasta Zbigniew Kot i dodaje: - Niestety w tych okolicznościach staramy się na bieżąco utrzymać jej przejezdność. Przed okresem zimowym postaramy się poprawić sytuację na tyle, żeby droga była przejezdna dla mieszkańców i inwestujących tam ludzi - zapewnia Kot.

Fot.Marek Pietrzela

Zbigniew Kot, burmistrz

Przed zimą postaramy się poprawić sytuację na tyle, żeby droga była przejezdna dla mieszkańców

W planach jest gruntowne przebudowanie ulicy, jest już gotowy projekt. Konieczna okazała się jednak jego zmiana. - Chciałbym Państwa prosić o opracowanie projektu zamiennego budowy ulicy Zadwornej, pozwoli to nam ubiegać się o pieniądze z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, jak również racjonalnie wykonać dalszy przebieg tej ulicy - zwracał się do radnych miasta burmistrz podczas ostatniej sesji.

Konieczne odwodnienie

Konieczne jest także rozwiązanie problemu odwodnienia tej ulicy. Kolektor przy Adamkach nie wystarczy. Jak zapowiada burmistrz, musi pojawić się nowy kolektor łączący ulice Zahajkowską i Berezowską prowadzący do kanału Wieprz-Krzna. - W najbliższym czasie postaramy się uzupełnić kruszywem to, co jest niezbędne, jednak koncentrujemy się na tym, by wykonać tam nawierzchnię utwardzoną i odwodnienie tego terenu - podsumowuje Zbigniew Kot.

Katarzyna Romaniuk

A U T O P R O M O C J A

W PORTAL INFORMACYJNY
biala.24wspolnota.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Parczewianka straciła majątek. Oszuści zatrzymani na drugim końcu Polski

To trzej mieszkańcy województwa śląskiego oszukali mieszkankę powiatu parczewskiego - twierdzi policja. Kilka tygodni temu kobieta straciła ponad 150 tysięcy złotych. Oszuści usłyszeli zarzuty i trafili za kraty.

Fot.Policja Parczew

Oszuści zostali zatrzymani, gdy usiłowali wypłacić pieniądze w jednym ze śląskich banków. Sąd aresztował ich na trzy miesiące

Do oszustwa doszło na przełomie lipca i sierpnia. 69-letnia mieszkanka powiatu parczewskiego zgłosiła mundurowym, że na firmowy telefon stacjonarny zadzwonił do niej mężczyzna, który podał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Poinformował ją, że „mundurowi rozpracowują grupę przestępczą zajmującą się oszustwami na wnuczka". Kilka osób rzekomo zostało już zatrzymanych i znaleziono przy nich skan dokumentu na jej nazwisko. Miało to sugerować, że przestępcy będą chcieli ukraść pieniądze z konta kobiety.

„Policjant" przekonywał rozmówczynię, że „będzie musiała z nim współpracować". W celu „uniemożliwienia kradzieży gotówki z jej konta", kobieta miała mu podać kody autoryzacyjne przelewów, które, jak zapewniał, nie zostaną zrealizowane.

W trakcie dalszej rozmowy 69-latka dwukrotnie otrzymała informację o przygotowywanym przelewie. Następnie przychodzące na jej telefon kody podawała „policjantowi". Łącznie autoryzowała przelewy na ponad 150 tysięcy złotych.

Kiedy po kilkudziesięciu minutach 69-latka weszła na konto, zorientowała się, że została oszukana. Pieniądze zniknęły. Skontaktowała się z bankiem, który zablokował jej konto i zgłosiła sprawę na policję.

Poszukiwaniem sprawców zajęli się parczewscy kryminalni. Ustalili, że związek z oszustwem mogą mieć mężczyźni mieszkający na Śląsku.

– Dzięki współpracy parczewskich policjantów z mundurowymi z Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach oraz funkcjonariuszami z KMP w Gliwicach, oszuści zostali namierzeni i zatrzymani. To trzej mieszkańcy woj. śląskiego w wieku 29–65 lat. Wpadli w ręce policji w ubiegły czwartek, kiedy próbowali wypłacić część gotówki z jednego ze śląskich banków – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, od niedawna p.o. oficera prasowego parczewskiej policji.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty oszustwa i zostali doprowadzeni do sądu, który aresztował ich na 3 miesiące. Za oszustwo grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Ksiądz znęcał się nad uczniem? Sąd przesłuchał kolejnych świadków

Czterej świadkowie zeznawali w procesie księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem szkoły podstawowej i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi. Termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na połowę listopada.

Ksiądz Dariusz R. z okolic Parczewa uczył religii w jednej z podstawówek w pow. bialskim. W 2019 r. mama 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „niewłaściwe traktowanie przez księdza na lekcji religii". Ksiądz miał wyzywać chłopca m.in. od „głupków", ośmieszać i poniżać.

Duchowny usłyszał prokuratorskie zarzuty. – Uderzał małoletniego plastikowym przedmiotem po rękach, chwytał za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłonią w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii – relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska, ówczesna prokurator rejonowa w Parczewie.

Rok temu do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw duchownemu. Ksiądz został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej" i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

Proces księdza ruszył dopiero w marcu tego roku, bo sprawa utknęła w bialskim sądzie przez zmianę sędziego. Jest dość skomplikowany, bo sąd przesłuchuje licznych świadków. Wiosną rozprawy odbywały się zazwyczaj co kilka tygodni, ale latem w procesie była trzymiesięczna przerwa. Na początku września odbyła się kolejna rozprawa.

– Sąd przesłuchał czterech świadków i wyznaczył kolejny termin na 15 listopada – mówi Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Ksiądz Dariusz R. odpowiada z wolej stopy. Dwa lata temu śledczy z Parczewa wnioskowali o jego tymczasowe aresztowanie, ale sąd się na to nie zgodził. Duchowny nie przyznaje się do winy.

Grzegorz Rekiel

WINA I KARA

Za „znęcanie się psychiczne lub fizyczne nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stosunku zależności od sprawcy" grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do roku pozbawienia wolności.

Konserwator urbanista

Nowym bialskim konserwatorem zabytków został Arkadiusz Bojczuk, architekt urbanista z Białej Podlaskiej, właściciel pracowni architektonicznej, która przygotowywała wiele projektów dla podlaskich miast i gmin, m.in. dla Międzyrzeca.

– Będę starać się podchodzić do pracy z misją. Jako konserwator nie tylko mam możliwość dbania o zabytki, ale także zwracać uwagę na ich otoczenie. Jako urbanista mam odpowiednie doświadczenie – powiedział nam Bojczuk.

(pim)

Fot.Zbiory własne Arkadiusz Bojczuk

Arkadiusz Bojczuk urodził się w 1970 r. w Białej Podlaskiej. Ukończył architekturę oraz ochronę dziedzictwa kulturowego

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Zbieracz grzybów - koordynator, Horbów Kol.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Specjalista ds. kadr, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Architekt wnętrz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Piszczac	2940–4046 zł/umowa o pracę
Specjalista zarządzania dokumentacją, Biała Podl.	5500 zł/umowa o pracę
Robotnik oczyszczania miasta, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Biała Podl.	1500 zł/umowa o pracę
Betoniarz – zbrojarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparko–ładowarki, Biała Podl.	4000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl/DG-INWEST	20-24 zł za godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Tronus	20 zł za godz./umowa zlecenie
Projektant - telemonter, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Jelnica	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik remontowo–budowlany, Biała Podl.	2800–3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn drogowych, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sprzątaczka, Wisznice	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu osobowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Międzyrzec/Memmling Security	1400 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Biała Podl./Wimax PW	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./Serwis Finansowy	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Biała Podl./ZGL	3000 zł/umowa o pracę
Ślusarz, Sławacinek Nowy/Gala BBG	3450 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wózka widłowego, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Asystent/ka biura inżyniera, Wóla Dobryńska/Intertek Poland	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Asystent/ka biura inżyniera, Wóla Dobryńska/Intertek Poland	4500 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Sławacinek Nowy/Gala BBG	3600 zł/umowa o pracę
Operator CNC, Sławacinek Nowy/Gala BBG	4000 zł/umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Monter izolacji budowlanych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego, Biała Podl./Biuro Rachunkowe Dekret	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Czarnecki	3200 zł/umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel j. angielskiego – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Rawood	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w branży mięsnej, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w serwisie samochodowym, Biała Podl./ATS SERVICE	2800–4000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Sprzątaczka biurowa, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego w transporcie międzynarodowym, Nowe Mosty	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka SPA, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Piekarz, Parczew/GS	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Koczergi	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Recepcjonista, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowyjący drewno, Sosnowica/IR-BUD	2800 zł/umowa o pracę
Opiekunka w żłobku, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Socjoterapeuta, Parczew/Caritas	1200 zł/umowa zlecenie
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Radzyń	1400 zł/umowa o pracę
Bibliotekarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/Montenegro	2800 zł/umowa o pracę
Portier – palacz, Radzyń/GFN	2800 zł/umowa o pracę
Masarz ubojowiec, Wohyń/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier – kierowca, Wohyń/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/drGerard	3000–3800 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Dramatyczny pościg w powiecie radzyńskim. Kierowca volkswagena nie zatrzymał się do kontroli

Po narkotykach przejechał policjanta. Padły strzały

Kiedy kierowca wcisnął pedał gazu i potrącił policjanta, mundurowi zarządzili blokadę i sięgnęli po broń.

Po pościgu i strzałach oddanych z broni palnej radzyńscy policjanci zatrzymali 34-letniego kierowcę dostawczego volkswagena. Mężczyzna, zdaniem mundurowych, kierował pod wpływem środków odurzających, nie zatrzymał się do kontroli, a na widok policyjnej blokady potrącił funkcjonariusza, który z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

Po przestrzeleniu opony przez policjantów auto uciekinierów wjechało do rowu i przewróciło się

Strzał w oponę

Sceny rodem z gangsterskich filmów rozegrały się w niedzielę wieczorem. Na radzyńską policję w płynęło zgłoszenie o dostawczym Volkswagenie LT, który jedzie z nadmierną prędkością i ma rozbite tylne światło. W miejscowości Gąsiory (gm. Ulan Majorat) mundurowi chcieli zatrzymać pojazd do kontroli.

– Kierowca rzucił się do ucieczki – relacjonują funkcjonariusze.

Podczas blokady w miejscowości Brzostówiec (gmina Radzyń Podlaski) kierujący volkswagenem potrącił policjanta. Funkcjonariusz trafił do szpitala. Jego obrażenia są poważne, ale policja nie podaje szczegółów.

Mundurowi ruszyli w pościg za dostawczakiem.

– Po oddanych strzałach z broni palnej zatrzymali 34-latka. Po przestrzeleniu opony przez policjantów volkswagen wjechał do rowu, gdzie się przewrócił. Kierowca i 25-letni pasażer trafili do szpitala. Obaj doznali jedynie ogólnych potłuczeń ciała – czytamy w komunikacie.

Przez kilka godzin na miejscu prowadzone były czynności dochodzeniowe.

Wykryli narkotyki we krwi

Policja poinformowała wczoraj, że badanie krwi wykazało obecność środków odurzających w organizmie kierowcy volkswagena oraz jego pasażera. Mundurowi nie podają jednak dodatkowych informacji i niechętnie komentują sprawę. - Proszę się kontaktować z oficerem prasowym Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim - powiedziała nam wczoraj komisarz Anna Kamola z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Pomimo kilkukrotnych prób nie udało nam się jednak skontaktować z oficerem prasowym radzyńskiej policji.

Grzegorz Rekiel

Pod patronatem Wspólnoty

Światowe gwiazdy rozbłysły w bialskim amfiteatrze

Fot.Marek Pietrzela

Kwartet Szymanowski - Afanasjew przygotował na festiwal specjalne prawykonanie utworu „Impresja podlaska"

Fot.Marek Pietrzela

Koncertuje znakomita amerykańska wokalistka i pianistka Karen Edwards

Prawie 600 widzów dziękowało w niedzielę owacjami na stojąco wybitnym wykonawcom XX Jubileuszowego Podlasie Jazz Festiwal w Białej Podlaskiej.

Organizujący tę imprezę od początku bialski muzyk-instytucja Jarosław Michaluk miał powody do satysfakcji, stworzył bowiem i utrzymał przed 20 lat festiwal z udziałem światowych i krajowych gwiazd jazzu.

Przez dwa dni wydarzenie goniło wydarzenie. Po raz pierwszy w Białej Podlaskiej wystąpił Chopin University Big Band, pod kierownictwem Piotra Kostrzewy, ze specjalnym udziałem także świętującej z opóźnieniem swój jubileusz wokalistki Danuty Błażejczyk.

Z całego kraju przybyli jazzfani zelektryzowani zapowiedzią występu Leszka Możdżera. Setki widzów z zapartym tchem chłonęły wirtuozerskie popisy i oklaskiwały błyskotliwe komentarze bosonogiego pianisty światowej klasy.

W sobotę uczestnicy jazzowych wydarzeń byli oczarowani występem kwartetu. Autor sześciopałkowej techniki gry na wibrafonie Karol Szymanowski oraz skrzypek i kompozytor Maciej Afanasjew przygotowali urokliwy koncert, było nawet prawykonanie utworu „Impresja podlaska".

Do wspólnego śpiewu porwała słuchaczy gwiazda festiwalu - znakomita amerykańska wokalistka i pianistka Karen Edwards. Udowodniła, że laureatka cennej nagrody Grammy nie lekceważy występów na europejskiej prowincji, ale solidnie się przygotowuje i koncertuje, jak przystało na festiwal.

(Pim)

Zginął w pożarze domu

Fot.Policja

Dom uległ częściowemu spaleniu

Policjanci ustalają okoliczności tragicznego pożaru, do którego doszło w poniedziałek, 13 września, rano w Ludwinowie w pow. bialskim, gdzie częściowemu spaleniu uległ parterowy dom. W trakcie akcji gaśniczej znaleziono ciało, prawdopodobnie 72-letniego właściciela posesji.

W wyniku pożaru dom uległ częściowemu spaleniu. Po zakończeniu działań strażaków pracę rozpoczęły służby śledcze. Czynności na miejscu wykonywane są pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji zwłok.

W

Samoloty znów nad Białą Podlaską

Tłumy bialczan przyszły w niedzielę na ulicę Sidorską, by wziąć udział w uroczystościach z okazji Święta Lotnictwa. Ponad stuletnie tradycje lotnicze miasta zostały nareszcie godnie upamiętnione - otwarta została sala Tradycji Lotniczych, powstał mural, obelisk, posadzono także dąb pamięci. Nad głowami zebranych przeleciały dwa Limy pilotowane przez Bartosza Maciejczyka oraz Mateusza Stramę, oraz Iskra, za sterami której usiadł Sławomir Hetman. Uroczystościom towarzyszył pokaz musztry paradnej Kompanii Reprezentacyjnej Sił Powietrznych oraz koncert Orkiestry Garnizonu Dęblin

Maszyny Lim-2 pilotowali piloci z Fundacji Eskadra w Modlinie kpt. Bartosz Maciejczyk oraz kpt. Mateusz Strama

Więcej o wydarzeniu w następnym wydaniu „Wspólnoty".

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Jednym z dowodów jest pismo starosty, w którym przyznał on, że zameldował u siebie przyszłego radnego

Wojewoda wygasił mandat Arkadiuszowi Onyszce

POW. ŁĘCZYŃSKI: Wojewoda lubelski Lech Sprawka stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego powiatu łęczyńskiego Arkadiusza Onyszki. Tym samym w pełni potwierdził ustalenia „Wspólnoty", o których piszemy już od ponad dwóch lat.

Fot. Joanna Niećko

Lech Sprawka, wojewoda
Powyższe oświadczenie [Krzysztofa Niewiadomskiego - przyp. KK] w zestawieniu z pozostałymi dowodami i ustaleniami niezbicie potwierdza fakt, że Pan Arkadiusz Onyszko nie zamieszkiwał pod adresem Jaszczów

„Na podstawie zgromadzonych materiałów ustaliłem, że Pan Arkadiusz Onyszko w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej" – stwierdził wojewoda w zarządzeniu.

W takiej sytuacji wygaśnięcie mandatu powinna stwierdzić rada. Jednak nawet ustalenia wojewody i jego obszerne uzasadnienie nie przekonało radnych z koalicji PiS – PO, którzy 9 sierpnia zagłosowali przeciw wygaszeniu mandatu Onyszce. Z powodu bezczynności rady zarządzenie zastępcze w tej sprawie wydał więc wojewoda.

Przypomnijmy: Onyszko oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej. Jak udowodniły służby wojewody, Onyszko był jedynie zameldowany w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

Wojewoda udowadnia, że były bramkarz reprezentacji Polski ani nie mieszkał w dniu wyborów w powiecie łęczyńskim, ani też obecnie nie mieszka na jego terenie. Dlatego nie może sprawować mandatu radnego tego powiatu, bo tu nie wystarczy sam meldunek, radny musi realnie zamieszkiwać teren powiatu, w którym pełni funkcję. Zatem w powiecie łęczyńskim Onyszko powinien mieć ośrodek swoich osobistych i majątkowych interesów, a więc tzw. centrum życiowe.

W oświadczeniach majątkowych podawał Lublin

Na jakiej podstawie Lech Sprawka stwierdza, że centrum życiowe Onyszki nie znajduje się w powiecie łęczyńskim? W piśmie wojewody czytamy po pierwsze: „Przewodniczący Rady Powiatu w Łęcznej przedłożył organowi nadzoru kopię zawiadomienia Naczelnika Trzeciego Urzędu Skarbowego w Lublinie (...), z którego wynika, że w złożonym oświadczeniu majątkowym Pan Arkadiusz Onyszko wskazał adres zamieszkania (...) Lublin".

Z pisma wojewody dowiadujemy się, że dowodem na to, że eksbramkarz nie mieszka w powiecie łęczyńskim, są jego wszystkie oświadczenia majątkowe (z 2018, 2019 i 2020 r., a także korekta oświadczenia majątkowego z 2019 r.). We wszystkich tych dokumentach Onyszko podał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Wojewoda podkreśla przy tym: „Powyższe oświadczenia majątkowe zostały złożone pod rygorem odpowiedzialności karnej za podanie nieprawdy albo zatajenie prawdy, korzystają zatem z domniemania prawdziwości danych w nich zawartych".

Służby wojewody wystąpiły do Onyszki o przesłanie kopii dokumentów potwierdzających jego zamieszkanie w Jaszczowie i w Rozpłuciu Drugim. W tej ostatniej miejscowości były bramkarz zameldował się w domku letniskowym zaraz po ujawnieniu przez „Wspólnotę" sprawy meldunkowej.

„Pan Arkadiusz Onyszko przedłożył kopię potwierdzenia dokonania operacji bankowych - rata za wywóz śmieci – opłata przekazana do Gminy Ludwin i energię elektryczną (...). Zauważyć jednak należy, że powyższe przelewy bankowe zostały wykonane przez Pana Arkadiusza Onyszko dopiero w dniu 16 lutego 2021 r." – wyjaśnia wojewoda.

Lech Sprawka dodał teraz, że nawet na tej kopii operacji bankowych w informacji o zleceniodawcy jest wskazany lubelski adres.

Onyszko nie przedstawił żadnych dowodów

Wojewoda napisał wprost: „Radny Rady Powiatu w Łęcznej nie przedłożył natomiast organowi nadzoru żadnych konkretnych dowodów, potwierdzających fakt zamieszkiwania w miejscowości Jaszczów, gdzie jak wskazuje w piśmie z dnia 14 grudnia 2020 r., zamieszkiwał do dnia 1 sierpnia 2019 r.".

Arkadiusz Onyszko jako lublinianin nie może pełnić mandatu radnego powiatu łęczyńskiego

O tym, że Onyszko nie może być radnym powiatu łęczyńskiego, świadczy też pismo podpisane przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, który zameldował sportowca w swoim domu w Jaszczowie. Przypomnijmy, że „Wspólnota" dotarła do tego pisma po przeprowadzeniu śledztwa dziennikarskiego.

To pismo do wojewody wpłynęło 30 czerwca br. „Wójt Gminy Milejów przedłożył oświadczenie złożone przez Pana Krzysztofa Niewiadomskiego. W oświadczeniu złożonym w dniu 21 marca 2019 r. w Urzędzie Gminy Milejów Pan Krzysztof Niewiadomski wskazał wprost, że: „pod w/w adresem (...) jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne" – informuje Lech Sprawka.

Kto za Onyszkę?

„Powyższe oświadczenie, w zestawieniu z pozostałymi dowodami i ustaleniami niezbicie potwierdza fakt, że Pan Arkadiusz Onyszko nie zamieszkiwał pod adresem Jaszczów (...)" – dodaje wojewoda, podając dokładny adres domu Krzysztofa Niewiadomskiego.

Lech Sprawka podkreśla, że konieczność zamieszkiwania radnego na terenie powiatu, który reprezentuje „w pełni oddaje charakter tych wyborów (samorządowych – przyp. KK), w których to mieszkańcy danego terytorium wybierają swoje organy".

Arkadiuszowi Onyszce przysługuje skarga na zarządzenie wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

W razie uprawomocnienia się decyzji wojewody, miejsce Onyszki wejdzie kolejna osoba z listy komitetu wyborczego PiS - łęczniankа Agata Dudek, od niedawna kierowniczka głównego oddziału Poczty Polskiej w Łęcznej.

Kamil Kulig

Nagi mężczyzna biegał po Nałęczowie

Najpierw zdjął z siebie ubrania, a potem je spalił w jednej z alejek Parku Zdrojowego. 21-latek trafił do szpitala.

Nie tylko Świdnica stała się sławna z powodu nagiego mężczyzny, robiącego zakupy w sklepie i spacerującego bez ubrania po ulicy. Podobny incydent miał miejsce także w Nałęczowie.

W miniony piątek (10 września) ok. godz. 18.00 w centrum uzdrowiska, na jednej z alejek parkowych na oczach przechodniów młody mężczyzna najpierw zdjął z siebie wszystkie ubrania, następnie ułożył je na kupce i podpalił. Zszokowani świadkowie jego poczynań o zajściu zawiadomili policję. Zanim interweniujący akurat w tym czasie gdzie indziej funkcjonariusze dotarli we wskazane przez nich miejsce, mężczyzny już tam nie było.

W stroju Adama przemieszczał się ulicami Nałęczowa. Jedna z osób, które napotkał na swojej drodze, dała mu koc, którym się okrył. W takim stanie zastali go policjanci. Stróże prawa wezwali karetkę. Mężczyzna trafił do szpitala. Tam przejdzie badania, które wykażą również, czy w chwili zdarzenia nie znajdował się pod wpływem substancji odurzających.

Śmiałek to 21-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica. Mężczyzna może odpowiadać m.in. za nieobyczajny wybryk.

Marta Pietroń

Pobicie na dożynkach. Pięścią w twarz dostał nawet 14-letni chłopiec

Agresor uderzył znienacka 35-latka bawiącego się z rodziną na dożynkach. Potem dołączył kompan i razem bili mężczyznę po całym ciele. Kiedy na pomoc ruszyła rodzina, sprawcy nie oszczędzili nawet 14-letniego syna zaatakowanego mężczyzny.

W niedzielę, 5 września w Puchaczowie odbywały się powiatowe dożynki, na których był 35-latek ze swoją dwa lata starszą żoną oraz dziećmi w wieku 14 i 11 lat.

W pewnym momencie, kiedy 35-latek przechodził w kierunku budki z jedzeniem, dostał pięścią w twarz. Uderzył go nieznany mu mężczyzna. Następnie, kiedy upadł na ziemię, mężczyzna bił go po całym ciele. Po chwili dołączył do niego kolejny mężczyzna, który również zaczął go bić.

Widząc to zdarzenie, na pomoc ruszyli żona z 14-letnim synem i 39-letni kolega zaatakowanego. Wtedy jeden z agresorów uderzył pięścią zarówno 39-latka, jak i nastoletniego chłopca. Usiłował również uderzyć 37-latkę. Następnie mężczyźni zaczęli grozić pokrzywdzonym.

Policjanci po otrzymanym sygnale wraz z pokrzywdzonymi rozpoczęli poszukiwanie sprawców.

- Po chwili zauważyli dwóch mężczyzn odpowiadających podanemu opisowi. Okazali się nimi 29-latek i jego 26-letni kompan. Obaj to mieszkańcy gminy Cyców. Mężczyźni byli pijani, mieli ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Zostali zatrzymani i przewiezieni do policyjnej celi – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

29-latek usłyszał pięć zarzutów o charakterze chuligańskim. Z kolei jego 26-letni kompan usłyszał zarzut pobicia i gróźb karalnych o charakterze chuligańskim. Grozi im do trzech lat więzienia, ale za czyn chuligański kara może zostać zwiększona o połowę.

Sąd zastosował wobec mężczyzn dozór policji, zakaz zbliżania się i zakaz kontaktowania z pokrzywdzonymi.

Kamil Kulig

Potrącenie rowerzysty w Rokitnie

Do zdarzenia doszło po godzinie 6.30 w piątek w Rokitnie, gm. Lubartów, na prostym odcinku drogi.
- Na skutek niezachowania bezpiecznej odległości, 65-letni kierujący Daewoo Lanos najechał na tylne koło roweru. 66-letni rowerzysta upadł na pojazd. Przewieziono go do szpitala w Lublinie - informuje st. sierż Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Obaj mężczyźni byli trzeźwi, policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny samochodu.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Nawet malutkie gminy muszą mieć zatępców wójtów. Bo ich brak wytyka Regionalna Izba Obrachunkowa

Wicewójt tylko na jeden dzień. Jak obejść nieżyciowe prawo?

Od 1 września najmniejsza gmina w powiecie opolskim Łaziska ma wicewójta. Po raz pierwszy w historii. - To pokłosie kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej – twierdzi wójt. Podobnych przypadków w województwie jest więcej.

Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
- Nie mieliśmy wyjścia. Takie są przepisy i z nimi się nie dyskutuje

Paweł Krępski, wójt gminy Milanów
- W naszym urzędzie nigdy nie było zastępcy wójta i w mojej ocenie nie ma takiej potrzeby. W małych samorządach jest to wyrzucanie w błoto pieniędzy, których i tak nie ma

Ireneusz Demianiuk, wójt gminy Komarówka Polska
- Obecnie nie ma takiej potrzeby, ale też nie mamy możliwości finansowych, żeby takie stanowisko utworzyć

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie na 29 skontrolowanych już w tym roku gmin w 11 wytknęła nieprawidłowość dotyczącą... niezatrudnienia zastępcy wójta. Nie mają go m.in. gminy: Łaziska, Tyszowce, Kraśnik, Komarówka Podlaska, Krynice, Milanów, Potok Górny, Ruda Huta, Serokomla i Trzebieszów. Dziesięciu wójtów wzięło sobie wezwanie do serca i podjęło kroki mające na celu zatrudnienie zastępcy. Jeden wójt wskazał przyczynę niewykonania wniosku.

Wójt z Łazisk: To nie moje widzi mi się

Gmina Łaziska wykonała już zalecenia pokontrolne RIO. Od 1 września w tamtejszym Urzędzie Gminy pojawił się wicewójt, 36-letni Kamil Ciostek. Nigdy dotąd w gminie Łaziska nie było stanowiska zastępcy wójta, bo włodarze nie widzieli takiej potrzeby, aby je tworzyć. A co najważniejsze kierowali się przy tym troską o stan gminnych finansów. Mała gmina ma małe dochody i na każdym kroku musi szukać oszczędności.

Obecny wójt zapewnia, że zatrudnienie zastępcy to nie było jego widzi mi się.

- Ostatnia kontrola RIO, która wskazała, że nie przestrzegaliśmy przepisów prawa nie zatrudniając wicewójta, kazała takie zalecenie wykonać, to znaczy obsadzić to stanowisko. Od tej decyzji odwoływaliśmy się. Ale Kolegium RIO nasze zastrzeżenia do wniosku pokontrolnego odrzuciło i utrzymało w mocy decyzję. Żadnej innej drogi odwoławczej już nie było – wyjaśnia Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, który zatrudnił sobie zastępcę na 1/5 etatu. Ciostek będzie pracował osiem godzin tygodniowo, w każdy piątek.

- Cieszę się z tego powodu, że ktoś taki będzie do pomocy, ale mam też w pełni świadomość, że zatrudnienie wicewójta w naszej gminie nie było aż tak konieczne. Ale takie są przepisy i z nimi się nie dyskutuje – mówi Grzęda.

Co wicewójt może zrobić, pracując w urzędzie tylko jeden dzień w tygodniu? Jego przełożony twierdzi, że bardzo dużo. Zakres obowiązków będzie miał tak sam jak wójt, z wyłączeniem szkolnictwa.

- Są takie prace, które możemy mu zlecić. Będzie je wykonywał z należytą starannością, bo jest bardzo porządnym i pracowitym człowiekiem – zachwala swojego wybrańca Grzęda. Przyznaje też, że Ciostek zgadzając objąć się stanowisko w wymiarze 1/5 etatu uratował go z opresji.

Zastępca wójta gminy Łaziska przyznaje, że długo się zastanawiał nad złożoną propozycją.

- Wójt sobie świetnie radzi, więc to moje zatrudnienie nie wynika z tego, że w Urzędzie Gminy kogoś brakowało. Byłem na sesji Rady Gminy i odbiór przez radnych informacji o zatrudnieniu wicewójta był raczej negatywny. Nie w kontekście mojej osoby, tylko stworzenia samego stanowiska. Przecież gmina Łaziska tyle lat funkcjonowała bez wicewójta. Dla mnie to jest naprawdę dziwna sytuacja, bo wójt nie chciał, ale musiał zatrudnić wicewójta. Tym bardziej źle się z tym czuję – komentuje Kamil Ciostek, który przez ostatnie 16 lat związany był ze szkołami. Pracował jako referent w dwóch szkołach gminnych, zajmował się obsługą sekretariatu.

Brak zastępcy wójta RIO wytknęła w Serokomli. Taką funkcję do 15 lutego 2019 r. pełniła tam Aneta Mazur. 19 kwietnia br. zastępcą wójta został Marcin Kurek.

Wójt Piotr Chaber wyjaśnia, że powołanie zastępcy nie było wynikiem kontroli, bo takie stanowisko istniało już wcześniej, osoba poprzednio je zajmująca została członkiem Rady Powiatu i w związku z tym musiała je zwolnić. W momencie przeprowadzania kontroli na stanowisku rzeczywiście był chwilowy wakat, stąd wnioski pokontrolne.

- Zatrudnienie było konieczne, ze względu na zakres obowiązków jakie otrzymał nowy zastępca: z zakresu ochrony środowiska, przyrody i gospodarki wodnej, planowania i zagospodarowania przestrzennego, zaopatrzenia w energię elektryczną, spraw związanych z oświatą, jej organizacją oraz efektywnym wydawaniem środków finansowych na zadania oświatowe - dodał.

Jak mówi Piotr Chaber, zastępca jest normalnym pracownikiem, którego i tak trzeba byłoby zatrudnić, dostaje jedynie dodatek funkcyjny z tytułu pełnionej funkcji.

RIO: Zatrudnienie zastępcy wójta obligatoryjne

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie powołuje się przy tym na art. 26a ust. 1 Ustawy o samorządzie gminnym i stoi na stanowisku, że treść tego artykułu jednoznacznie przesądza, że powołanie zastępcy wójta przez wójta jest czynnością o charakterze obligatoryjnym. I w interpretacji tego zapisu nie ma jakiejkolwiek uznaniowości. Dodatkowo wskazuje na wyrok Sądu Najwyższego z 12 listopada 2014 roku, który orzekł, że utworzenie stanowiska zastępcy prezydenta miasta jest obligatoryjne.

- Wójt to organ jednoosobowy, konieczne jest więc zapewnienie ciągłości realizacji zadań gminy, w sytuacji gdy z jakichkolwiek przyczyn organ ten nie realizuje ich osobiście, a w związku z tym ustawodawca przewidział funkcję jego zastępcy w celu zapewnienia ciągłości sprawowania władzy, w tym wykonywaniu skutecznych prawnie czynności z zakresu gospodarki finansowej – podkreśla Jacek Grządka, prezes RIO w Lublinie.

Przyznaje jednocześnie, że początkowo Izba stała na stanowisku, że kwestia powołania zastępcy wójta to sprawa o charakterze ustrojowo-organizacyjnym, która nie podlega ich kontroli. Bo powołanie zastępcy wójta trudno uznać za element gospodarki finansowej gminy, której kontrolą zajmuje się RIO.

- W praktyce zdarzały się sytuacje, w których gmina w skutek niepowołania zastępcy lub też nieudzielenia przez urzędującego wójta stosownego pełnomocnictwa na okres jego choroby lub tymczasowego aresztowania była pozbawiona możliwości wykonywania określonych działań, w tym również z zakresu gospodarki finansowej np. obrót gospodarczy, dyspozycje finansowo-sprawozdawcze czy czynności związane z obsługą budżetu – mówi Grzędek. - A zatem skutki takich zaniechań, braku powołania zastępcy, miały czy też mogłyby mieć również wymiar finansowy – dodaje.

Jeśli wójt zachorowałby na dłużej lub trafił do aresztu i nikomu nie udzielił pełnomocnictwa to w takiej sytuacji premier wyznacza osobę, która przejmie wykonanie zadań i obowiązków wójta. Ale sama procedura jest długotrwała, a gmina musi działać i pewne czynności wykonywać.

- Wszystko to wpłynęło na zmianę stanowiska Izby, co do charakteru obowiązku powołania zastępcy wójta i uznania tej czynności za mającą związek z gospodarką finansową gminy. W praktyce oznaczało to włączenie tej tematyki do zakresu działań kontrolnych – tłumaczy szef RIO w Lublinie.

Nie zgadzają się z RIO

Zalecenie powołania wicewójta dostała też gmina Milanów w powiecie parczewskim. Z diagnozą RIO nie zgadza się wójt Paweł Krępski.

– W naszym urzędzie nigdy nie było zastępcy wójta i w mojej ocenie nie ma takiej potrzeby. Jesteśmy małą gminą i zatrudnianie kogoś tylko po to, żeby pełnił funkcję, nie ma sensu. W małych samorządach jest to wyrzucanie w błoto pieniędzy, których i tak nie ma – uważa Krępski, choć dodaje, że zalecenie RIO, nie było dla niego zaskoczeniem. – Ten temat pojawił się już na pierwszym spotkaniu z inspektorami – mówi wójt.

Do zalecenia RIO na razie nie zamierza zastosować się wójt gminy Komarówka Podlaska w powiecie radzyńskim.

– Odpisałem grzecznie, że póki co skutecznie realizujemy zadania bez powoływania wicewójta, bo na chwilę obecną nie ma takiej potrzeby, ale też nie mamy możliwości finansowych, żeby takie stanowisko utworzyć. Gdyby temat wracał i rzeczywiście była konieczność powołania wicewójta, wówczas pewnie powierzę obowiązki któremuś z dotychczasowych pracowników. Z zewnątrz nikt nie przyjdzie, bo nie chcemy obciążać budżetu – zapowiada Ireneusz Demianiuk, który zauważył, że zarządzana przez niego gmina jest jedną z najmniejszych w powiecie radzyńskim. Zamieszkuje ją ok. 4300 osób. – W naszym powiecie są gminy, które mają po 6 lub 7 tys. mieszkańców – podkreślił.

Nie zatrudnią? Mogą zostać odwołani

Wystąpienie pokontrolne RIO nie jest rozstrzygnięciem władczym i nie stwarza po stronie kontrolowanego samorządu obowiązku wykonania skierowanych wniosków. Przepisy nic nie mówią o sankcjach w przypadku niepowołania zastępcy, i wójtowie mogą teoretycznie nie wykonać zalecenia i nie zatrudnić takiej osoby.

Wójt gminy Milanów nie udziela kategorycznej odpowiedzi, czy i ewentualnie w jaki sposób, zastosuje się do zaleceń RIO. Zapowiada jednak, że na pewno nie zatrudni owego pracownika.

– Będziemy szukać jakichś rozwiązań, ponoć niektóre samorządy powierzają obowiązki zastępcy wójta dotychczasowym pracownikom. Może pójdziemy właśnie w tym kierunku, że któryś z urzędników będzie musiał pełnić funkcję zastępcy wójta w ramach swojego czasu pracy. Na pewno nie stworzymy sztucznych etatów, nie ma takiej opcji – przyznaje Paweł Kępski.

Część samorządowców boi się jednak igrać z RIO.

- W przypadku braku zastępcy jego obowiązki przejmie osoba wyznaczona przez prezesa Rady Ministrów, więc żeby tego uniknąć, a także uniknąć konsekwencji wynikających z naruszania przepisów ustawy, nie mieliśmy wyjścia – tłumaczy Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Prezes Grządka pytany o ewentualne konsekwencje jakie grożą wójtom, którzy nie wykonają zalecenia wskazuje, że organ kontroli może sygnalizować wojewodzie, ten fakt w celu podjęcia ewentualnych działań wynikających z posiadanych przez niego uprawnień.

O tym co może się stać, gdy wójt nie zatrudni zastępcy mówi art. 96 us. 2. A mianowicie wojewoda wzywa wójta do zaprzestania naruszenia prawa. Jeżeli wezwanie nie przyniesie skutków występuje z wnioskiem do prezesa Rady Ministrów o odwołanie wójta. A takiej sytuacji część obecnie urzędujących wójtów woli uniknąć.

Agnieszka Ciekot, gr, aj

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Mieszkańcy cierpliwie znoszą ograniczenia stanu wyjątkowego

Jak idzie noc, zamykamy drzwi i zasłaniamy okna. Najbardziej traci agroturystyka i gastronomia

Ludzie po wsiach mówią, że żyją w strachu. Jak jest ciemno, to dom zamykają i zasłaniają okna, bo boją się uchodźców. - Ale dzięki stanowi wyjątkowemu czujemy się bezpieczniej - mówi nam mieszkanka Janowa Podlaskiego. Wsi podzielonej na dwie strefy.

Fot.Maciej Maciejuk

Mieszkańcy Janowa Podlaskiego zapewniali nas, że życie w miejscowości toczy się normalnie

Fot.Marek Pietrzela

Kpt. Damian Stanula
oficer prasowy 2. LBOT

- Współpraca ze społecznością powiatu bialskiego, jak i z samorządem układa się bardzo dobrze. Codziennie odbywamy spotkania z samorządowcami, aby monitorować sytuację i zbierać informacje o ewentualnych potrzebach wsparcia. Nasi żołnierze są dobrze przyjmowani przez mieszkańców i nie zaobserwowaliśmy żadnych nieprawidłowości. Spotykamy się z życzliwością mieszkańców i często słyszymy od nich, że czują się bezpiecznie dzięki obecności wojska. W operację „Silne wsparcie" w pasie przygranicznym zaangażowana jest stosowna do aktualnych potrzeb liczba żołnierzy 2. Lubelskiej Brygady OT. Gdy zajdzie taka potrzeba, jesteśmy gotowi skierować więcej żołnierzy

Sobotnie przedpołudnie. Jedziemy do Janowa Podlaskiego. Jeszcze przed wjazdem do wsi, w okolicach Zaborka, zatrzymuje nas policja. Funkcjonariusze sprawdzają nasze dowody osobiste, pytają, gdzie jedziemy i w jakim celu. W drodze powrotnej kontrola się powtarza.

„Ludzie po wsiach bardzo się boją", ale też „potrafią się zabawić"

– Na ulicach nas nie zatrzymują i nie legitymują. Jeździłam do Białej Podlaskiej, po drodze zatrzymała mnie policja i wylegitymowała. I na tym kończą się utrudnienia – mówi nam mieszkanka Janowa.

Uważa, że stan wyjątkowy jest potrzebny. – Ludzie po wsiach bardzo się boją. Jak jest ciemno, to dom zamykają i zasłaniają okna, bo boją się uchodźców. Ale dzięki stanowi wyjątkowemu czujemy się bezpieczniej – dodaje.

Mieszkańców dziwi jednak podział wsi na dwie strefy. W jednej obowiązują obostrzenia stanu wyjątkowego, w drugiej nie.

– Nie wiadomo, jak to jest wydzielone. Nikt nas o tym nie poinformował. Są oczywiście tabliczki przy wjeździe, ale w Janowie nie ma tabliczek informacyjnych – zauważa mieszkanka.

Sąsiad kobiety też popiera stan wyjątkowy, bo „ukrócił nielegalne przejścia".

– Wyciągnięcie dowodu osobistego to nie jest sprawa, która wymaga poświęcenia. Życie toczy się normalnie, bez jakichkolwiek ograniczeń – zapewnia mężczyzna.

Do podziału Janowa na dwie strefy odniósł się Stanisław Żmudzinski-Caruk, przewodniczący janowskiej Rady Gminy.

– Przecież administracyjnie mamy odrębne miejscowości – Janów Osadę (nie obejmuje go strefa stanu wyjątkowego) oraz Janów Wieś oraz Janów Wygodę (dotykają Bugu, zatem są objęte ograniczeniami). Taki podział administracyjny jest od kilkudziesięciu lat! - podkreśla i dodaje, że denerwuje go lament nad wielką krzywdą firm turystycznych i gastronomicznych.

– Nie ma co słuchać wrzasku o klęsce! Nawet w obszarze stanu wyjątkowego są organizowane imprezy komunijne, weselne i rodzinne imprezy. Ludzie potrafią powiadomić straż graniczną i się zabawić – przekonuje.

Prowokacja pod Terespolem

Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego w części województw podlaskiego i lubelskiego zamarł ruch turystyczny w wielu urokliwych miejscowościach nad Bugiem. Ożywiła się działalność służb.

W czwartek mieszkańców Terespola zelektryzowała wieść, że z Brześcia do Polski chce przejść grupa migrantów. Jeszcze tego samego dnia, ppor. Anna Michalska, p.o. rzecznika prasowego Komendanta Głównego Straży Granicznej, informowała nas o spokoju na naszym odcinku granicy polsko-białoruskiej.

– Nie zaobserwowaliśmy do tej pory presji migracyjnej na odcinku ochranianym przez Nadbużański Oddział Straży Granicznej – wyjaśniła.

Jednak w piątek, jak później przedstawiały to media z grupy „Agora", 26 migrantów z Syrii koczowało w podmokłym lesie w Brześciu, w zakolu Bugu. Białostocka „Gazeta Wyborcza" opublikowała nawet wideo nagrane przez Syryjkę. Polscy strażnicy graniczni z psami mieli odpędzać cudzoziemców okrzykami: „Idźcie na Białoruś".

„Z analizy tego nagrania oraz pinezki, jaką Syryjka wysłała aktywistom, wynika, że uchodźcy weszli już na polskie terytorium i zgodnie z prawem międzynarodowym, gdy proszą strażników o azyl, państwo polskie jest zobowiązane wszcząć wobec nich procedurę uchodźczą. Na Białoruś wrócić nie mogą – przejście blokują białoruskie służby" - zaznaczyła „Wyborcza".

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik NOSG, wyjaśnia: – W czwartek po południu po białoruskiej stronie granicy na lewym brzegu Bugu pojawiło się około 20 osób nieznanej narodowości w towarzystwie białoruskich służb granicznych i żołnierzy. Na miejscu byli funkcjonariusze z naszej placówki straży granicznej w Terespolu i utworzyli sznur ludzi uniemożliwiający przekroczenie granicy. Nie pozwoliliśmy wkroczyć cudzoziemcom na nasze terytorium – podkreśla.

W piątek późnym wieczorem grupa migrantów oddaliła się od granicy. Mimo to media „Agory" alarmowały o „26 migrantach, w tym dzieci, w lesie pod Terespolem. Od dwóch dni nie jedli. Drugi Usnarz"...

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, nie chce komentować tej sytuacji, gdyż uważa, że istotne są informacje straży granicznej. Dodaje, że granica jest ściśle wyznaczona.

– Nawet na moście granicznym jest wyraźna kreska, która wskazuje, gdzie ona przebiega – zaznacza.

Znany terespolski nauczyciel i szachista Marek Ferens odnotował na Facebooku, że piątkowej nocy słyszał strzały po „tamtej stronie" i latające cały czas samoloty. Odgłosy rosyjsko-białoruskich manewrów Zapad-2021 są jednak bardziej słyszalne w Kodniu, skąd jest najbliżej do dużego poligonu obok Brześcia.

Ostre kontrole i potrzeba przygranicznej drogi

O ile mieszkańcy Janowa Podlaskiego nie narzekają na częste legitymowanie, o tyle Krzysztof Iwaniuk, wójt terespolskiej gminy, uważa, że jest uciążliwe dla miejscowej ludności.

– Przy granicy z Białorusią jest ponad 60 posterunków. Niektórzy funkcjonariusze w naszej gminie pozwalają jechać do miasta Terespol tylko do lekarza i apteki. Próbują nawet odsyłać w kierunku Białej Podlaskiej zmotoryzowanych jadących do terespolskiej stacji benzynowej – dziwi się wójt.

Dodaje, ze musiał pracownikom swego urzędu wydać zaświadczenia o zatrudnieniu w Urzędzie Gminy.

– Z powodu kolejki do kontroli, pierwszego dnia stanu wyjątkowego prawie połowa urzędników spóźniła się do pracy – wspomina.

We wsiach tuż nad Bugiem po ostatnich deszczach niektóre drogi są nieprzejezdne. Samochody służb granicznych, objeżdżając rozlewiska, jeżdżą po łąkach.

– Na niszczenie łąk skarżą się rolnicy z Samowicz i Łobaczewa – mówi wójt.

Stanem wyjątkowym nie są zachwyceni wędkarze. Jan Kwiecień, prezes Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Białej Podlaskiej, nie ukrywa, że wielu z nich musiało zrezygnować z atrakcyjnych połowów na granicznym Bugu.

– Dotąd, po uprzednim zgłoszeniu do straży granicznej, mogli jechać do Gnojna, Woroblina i Janowa, gdzie na ciekawych zakolach mogli łowić piękne okazy sumów, szczupaków i leszczy – mówi prezes. Przyznaje, że najlepszy sezon trwa do końca września, ale trudno mieć pretensję do biegu zdarzeń.

Krzysztof Iwaniuk
wójt terespolskiej gminy
- Przy granicy z Białorusią jest ponad 60 posterunków. Niektórzy funkcjonariusze w naszej gminie pozwalają jechać do miasta Terespol tylko do lekarza i apteki

Stadnina traci, gastronomia też

– Wakacyjny sezon turystyczny był bardzo dobry, wrzesień również zapowiadał się obiecująco. Wstrzymanie ruchu turystycznego powoduje duże straty na biletach wstępu oraz sprzedaży pamiątek – odpowiada na nasze pytania Katarzyna Rogulska, zajmująca się obsługą ruchu turystycznego w Stadninie Koni Janów Podlaski Sp. z o.o.

Na 30 dni zamknięto działającą na terenie stadniny restaurację Bałałajkę, którą firma z Zamościa otworzyła w sierpniu.

Barbara i Adam Wróblowie, właściciele Dworku Łukowiska w Bublu Łukowiskach (gm. Janów Podlaski), przyznają, że cierpliwie muszą się podporządkować rygorom stanu wyjątkowego, bowiem znaleźli się w strefie objętej restrykcjami tuż przy granicy.

– Parę grup turystycznych wypadło z wrześniowego kalendarza. Na szczęście mamy kilka imprez weselnych, ale mają ograniczoną liczbę gości, gdyż nieczynne są okoliczne hotele i ośrodki z noclegami. Lista gości jest zgłaszana do komendanta straży granicznej, a weselnicy nie mogą przemieszczać się poza bramę dworku – wyjaśnia Barbara Wróbel. Dodaje, że większe wesela zostały odwołane.

Brodacze nie popłyną

Również wiele firm turystycznych w gm. Sławatycze może stracić na ograniczeniu lub zamknięciu działalności we wrześniu. – Niestety, odczuwamy to boleśnie. Mamy 12 obiektów agroturystycznych, które nie mają gości. Do tego dochodzi też klasztor prawosławny w Jabłecznej, w którym pielgrzymi i turyści zostawiali parę groszy za noclegi oraz za kupowane świeczki i pamiątki. Teraz niewiele osób tam przyjeżdża – mówi Arkadiusz Misztal, wójt Sławatycz.

Zastanawia się, czy tarcza osłaniająca firmy tracące na stanie wyjątkowym obejmie też klasztory.

Marek Pomietło, właściciel firmy Aktywny Wypoczynek, musiał odwołać oryginalną imprezę coroczny spływ „Brodacze na zakończenie lata" zaplanowaną na 16–19 września, m.in. na Bugu.

– Odwołujemy też wiele wcześniej uzgodnionych innych imprez firmowych, kawalerskich i panieńskich. Straty też mają inne firmy agroturystyczne, gastronomiczne i stacje paliwowe w okolicy. Kiedy nie przyjeżdżają turyści, traci łańcuch powiązanych usług – mówi Marek Pomietło.

Przyznaje, że nadal może organizować spływy kajakowe, ale np. na Bugu granicznym w części ukraińskiej.

Dom Pielgrzyma częściowo zapełniony funkcjonariuszami

W Święto Narodzenia NMP w Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Kodniu odpust odbył się normalnie, mimo stanu wyjątkowego.

– Nie przybyły tradycyjne pielgrzymki z Lublina i Kodnia. Przyjechało dużo mniej pielgrzymów, niż przed pandemią – zauważa wójt Jerzy Troć.

Przyznaje, że na stanie wyjątkowym traci i agroturystyka, i sam klasztor, gdzie tylko część miejsc w olbrzymim Domu Pielgrzyma zajmują na wyjątkowy czas liczni funkcjonariusze pilnujący granicy.

– Dom Pielgrzyma nie jest czynny. Można tylko przyjechać do kościoła, pomodlić się i odjechać – wyjaśnia odbierająca telefon kobieta.

Wójt dostrzega też dobre wyjątki. – Dobrze, że w minionym tygodniu wpuszczono na targowisko handlujących, dla których to źródło utrzymania – zaznacza.

Bezruch agroturystyczny, spokój mieszkańców

Jacek Szewczuk, wójt gm. Rokitno, informuje nas, że w jego gminie w obszarze stanu wyjątkowego znalazły się miejscowości Pratulin, Zaczopki i Derło. Szczególnie może odczuć ograniczenia Pratulin, gdzie jest Diecezjalne Sanktuarium Błogosławionych Męczenników Podlaskich z Domem Pielgrzyma na 80 miejsc noclegowych. Ponadto w tej wsi znajduje się pięć gospodarstw agroturystycznych.

– Pielgrzymki, które dojeżdżają do Pratulina powinny kontaktować się z komendantem placówki straży granicznej w Bohukałach. Ograniczenia dotyczą głównie turystów. Czujemy się bezpiecznie. Nie ma komplikacji, które uniemożliwiają lub utrudniają życie mieszkańcom – mówi Jacek Szewczuk.

Także Jan Sikora, wójt gm. Zalesie, nie dostrzega większych problemów poza stratami firm agroturystycznych z powodu objęcia strefą stanu wyjątkowego dwóch wsi: Mokran Starych i Mokran Nowych.

– Są tam dwa pensjonaty, których zapowiedziani goście odwołali przyjazdy – mówi.

Marek Pietrzela,
Maciej Maciejuk

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Rozmowa z Waldemarem Piaseckim, lubelskim dziennikarzem mieszkającym w Nowym Jorku, który jako jeden z pierwszych relacjonował atak terrorystyczny na World Trade Center

20 lat po ataku na World Trade Center

„Dotąd tkwi mi w pamięci ten zapach spalenizny"

11 września 2001 roku terroryści uderzyli w Amerykę. Dwudziesta rocznica ataków na World Trade Center i Pentagon jest pierwszą obchodzoną po wycofaniu amerykańskich wojsk z Afganistanu.

Fot. Insignis

Waldemar Piasecki

jest polskim dziennikarzem i pisarzem mieszkającym w Nowym Jorku. Od 30 lat aktywnie uczestniczy w polsko-żydowskich i żydowsko-chrześcijańskich wzajemnych relacjach i dialogu. Współpracuje z wieloma polskimi pismami. W ostatnich latach życia prof. Jana Karskiego, polsko-amerykańskiego bohatera, był jego sekretarzem, a przede wszystkim przyjacielem. Na prośbę Profesora zorganizował nagrodę Orła Jana Karskiego oraz jej Kapitułę. Po śmierci Karskiego został członkiem -założycielem oraz przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Towarzystwa Jana Karskiego z siedzibą w Lublinie.

Wiele kobiet było bez butów, zrzuciły obcasy, by im nie przeszkadzały

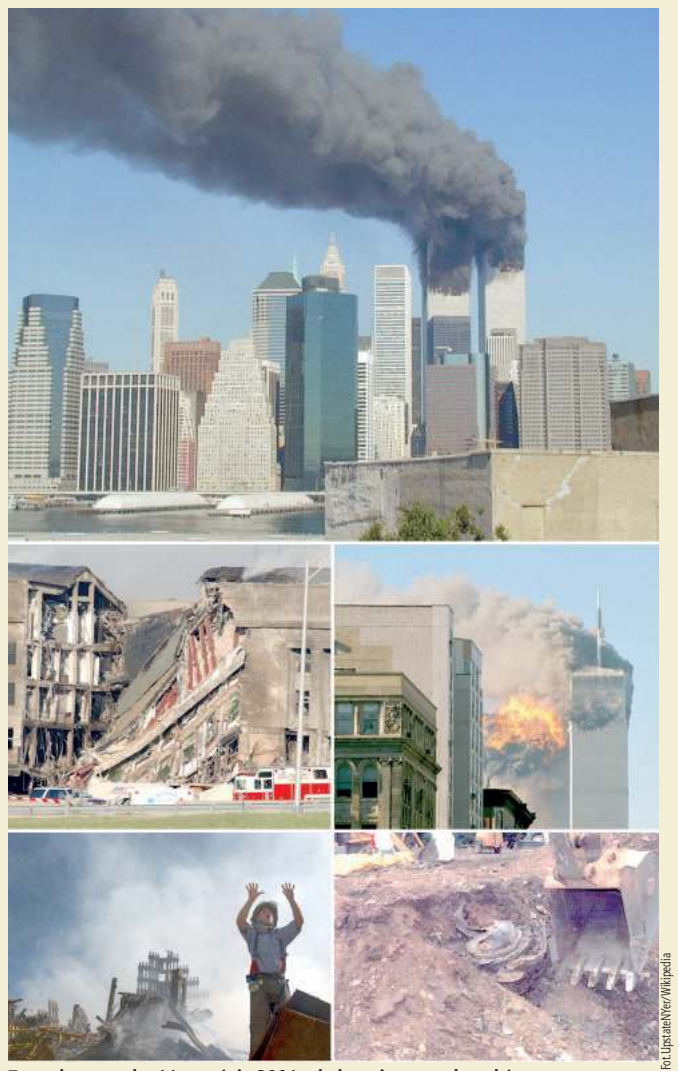

Fot. Upstate NYer/Wikipedia

Zamachy z wtorku 11 września 2001 r. były serią czterech ataków terrorystycznych przeprowadzonych za pomocą uprowadzonych samolotów pasażerskich. Sprawcami byli przedstawiciele organizacji Al-Kaida, którzy po opanowaniu odrzutowców skierowali je na obiekty dwóch wież World Trade Center oraz budynku Pentagonu. W przypadku czwartego samolotu atak nie powiódł się z uwagi na obronne zachowanie pasażerów na jego pokładzie, wskutek czego maszyna rozbiła się na polu w Pensylwanii. Łącznie w zamachu 11 września zginęło 2996 osób

Stanley Trojanowski, nowojorski strażak, uczestnik akcji ratunkowej na WTC 11 września 2001 roku. Swój hełm z tej akcji ofiarował papieżowi Janowi Pawłowi II jako prezent imieninowy, na świętego Karola, 3 listopada 2004 r.

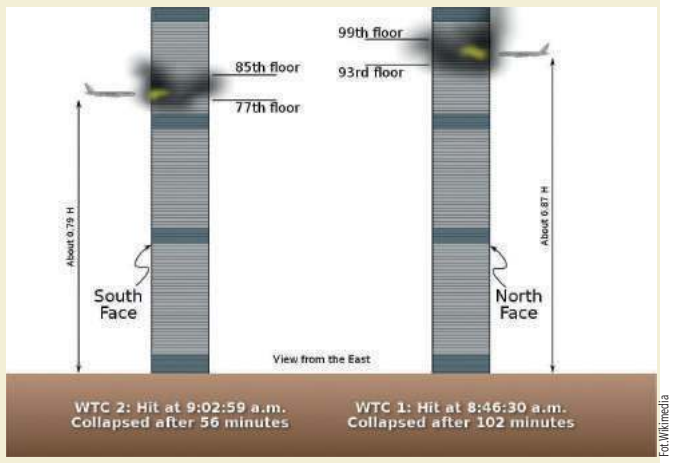

Fot. Wikimedia

08:46: Lot 11 uderza z prędkością 790 km/godz. w północną ścianę północnej wieży World Trade Center (z prawej), między piętrami 93 i 99 – uderzenie zarejestrowały dwie prywatne kamery. Odrzutowiec dosłownie wbija się w wieżowiec, przeorując rdzeń budynku, rozrywając pokryte gipsem klatki schodowe i rozlewając paliwo lotnicze. Silna fala uderzeniowa przemieszcza się na sam dół i z powrotem. Ludzie znajdujący się poniżej ugodzonych miejsc zaczynają się ewakuować, ale nie są w stanie tego zrobić osoby znajdujące się powyżej tych miejsc.
09:02: Lot 175 uderza z szybkością 950 km/godz. w południową wieżę, trafiając ją między piętrami 77 i 85. Części samolotu przebijają się przez budynek i wychodzą po stronie wschodniej i północnej, spadając na ziemię kilka budynków dalej. Rozpoczyna się masowa ewakuacja z południowej wieży, poniżej strefy uderzenia. W ciągu kilku minut staje się jasne, że to nie katastrofa, lecz zamach

W - 11 września 2001 roku. Jak zapamiętałeś ten dzień?
Waldemar Piasecki: - Był piękny, słoneczny poranek. Przyjechałem na Manhattan, bo miałem kilka spraw do załatwienia w polskim konsulacie. Kiedy szedłem Piątą Aleją, moją uwagę zwrócił tłum ludzi przed witryną sklepu z telewizorami. Kolejki w Nowym Jorku? Podszedłem zaciekawiony. Okazało się, że wszyscy oglądają tam na ścianie telewizorów pierwsze uderzenie w północną wieżę, z której wydobywały się gęste kłęby dymu...

W - Wyglądało to na katastrofę lotniczą, czy atak?
- Na przypadkową katastrofę.

W - Pojechałeś do World Trade Center?
- Tak, postanowiłem ruszyć w dół Manhattanu. Złapałem taksówkę, żeby być na miejscu akcji. Udało się dojechać na Chinatown, na ich główną ulicę Canal Street. Ale tam już stała policja. I czuć było silny zapach spalenizny, palonego plastiku, w powietrzu pełno kurzu... Zadzwoniłem do redakcji Kuriera Lubelskiego, którego byłem korespondentem, relacjonowałem wydarzenia. Oni byli mocno podekscytowani, bo już widzieli pierwsze obrazy z Nowego Jorku w telewizji.

W - Czy to było po uderzeniu w drugą wieżę?
- Najpierw była mowa o katastrofie lotniczej, o jednej wieży. Jednak im bardziej zbliżałem się do WTC, tym więcej ludzi mówiło, że płonie również druga. To już nie mogło wyglądać na przypadek.

W - To ogromne miasto, ale nie słyszałeś wcześniej ryku silników odrzutowych, eksplozji?
- Nie, absolutnie. Było tak, że ten drugi samolot wszedł w wieżę, jak w masło, przeszył ją na wylot.

W - Wybuchła panika?
- To była sytuacja ogromnego chaosu. Ludzie starali się uciec jak najdalej od miejsca ataku. Wiele kobiet było bez butów, zrzuciły obcasy, by im nie przeszkadzały. Sieci komórkowe zostały wyłączone, bo władze obawiały się, że zamachowcy mogą komunikować się tą drogą. Zostałem pozbawiony kontaktu z redakcją. Musiałem skierować się w stronę Mostu Brooklińskiego, tam było już wielu uciekinierów, tłumy przerażonych ludzi. Mój telefon nadal był głuchy, ale zobaczyłem, że policjanci rozmawiają przez komórki, mieli jakiś swój kanał. Podszedłem do jednego z funkcjonariuszy i zapytałem, czy nie pozwoliłby mi zadzwonić ze swojego aparatu do redakcji.

W - Zgodził się?
- Pokazałem mu legitymację prasową i legitymację członka wspierającego NYPD Pulaski Association, organizacji polskich policjantów w garnizonie nowojorskim. Chwilę pomyślał i powiedział: Ok, pięć minut.

W - Udało się połączyć?
- Tak, akurat w Lublinie na dyżurze był red. Jurek Kowalczyk. Starałem się zwięźle opowiedzieć mu, co się stało, co się dzieje. Połączenie zrywało ze dwa razy, ale udało się przekazać najważniejsze. I to dzięki życzliwości policjanta. Zresztą pośród tej wielkiej, początkowej paniki było mnóstwo gestów solidarności. Ludzie sobie pomagali, starali się być pomocni. Nikt się nie przepychał, nikt po nikim nie deptał... Choć nikt też do końca nie wiedział, co się naprawdę stało.

W - Był strach przed następnym uderzeniem?
- Był. Była niepewność. Ale było też poczucie, że służby działają. Choćby straż pożarna, która natychmiast ruszyła na ratunek. Wozów strażackich było mnóstwo.

W - A w jednym z nich Stanley (Staszek) Trojanowski, którego mogliśmy gościć w Lublinie.
- Przyjechał do Lublina, spotkał się z prezydentem miasta. Był bohaterem akcji ratunkowej w WTC. Staszek miał misję - chciał uczestniczyć w jak największej liczbie pogrzebów strażaków poległych w WTC, dbał o ich upamiętnienie. Pobyt na Lubelszczyźnie nie był przypadkowy. Jedną z ofiar ataku terrorystycznego był strażak Stanley Smagała, którego rodzina wyemigrowała do Ameryki z okolic Kraśnika. Trojanowski rozmawiał z prezydentem Lublina, Adamem Wasilewskim, o upamiętnieniu bohatera. Ale ta sprawa nie doczekała się dalszego biegu, nie ma ulicy Smagały.

W - Jakie po upływie 20 lat wspomnienia czy obrazy z ataku na WTC są dla Ciebie najostrzejsze?
- Dziwne, ale tkwi mi w pamięci ten zapach spalenizny, o którym już mówiłem. Oczywiście śmierć sześciu Polaków w WTC, w tym Norberta Szurkowskiego, syna słynnego kolarza Ryszarda Szurkowskiego. Chłopak pracował w firmie montującej meble biurowe. Wziął za kogoś zlecenie na Manhattanie. Nie wrócił do domu, jego ciała nigdy nie odnaleziono. Wstrząsające były relacje urzędników, którzy zbiegając w dół płonących wieżowców, mijali się ze wbiegającymi na górę strażakami. Nikt tych ratowników już więcej nie zobaczył...
Niezwykle przejmujące były okoliczności śmierci kapelana nowojorskich strażaków, ojca Mychal`a Judge`a, franciszkanina, uznanego za pierwszą zidentyfikowaną ofiarę ataku. Znam to z medialnych przekazów. Na jednego z ratowników spadła kobieta, która w panice wyskoczyła z płonącego wieżowca. Kiedy ojciec Judge udzielał strażakowi ostatniego namaszczenia, trafił go blok betonu...

W - Bywałeś potem w okolicach rumowiska po zawalonych wieżach?
- Wielokrotnie. Pisałem korespondencje dla kilku tytułów. Ale to był ponury widok. Zgliszcza dymiły jeszcze przez dwa - trzy miesiące. Kiedyś wśród kawałków betonu znalazłem porwany plakat-zdjęcie - jak ją wówczas powszechnie nazywano - „Matki Bożej z World Trade Center". Jej wizerunek ktoś skopiował w wielu egzemplarzach i umieszczał wśród ruin. W rzeczywistości była to reprodukcja obrazu meksykańskiej artystki Jacqueline Ripstein. Mam tę pamiątkę do dziś.

W - Innego rodzaju „pamiątka" trafiła do Pałacu Prezydenckiego w Warszawie...
- Dokładniej do kaplicy prezydenckiej. To krucyfiks wykonany ze stali po zburzonych wieżach.

W - Nie odbudowano dwóch wież. Zbudowano jedną i okazałe miejsce pamięci. Jak to oceniasz?
- Powstała jedna wieża autorstwa Daniela Libeskinda, architekta polsko-żydowskiego pochodzenia, urodzonego w Łodzi (jego dziełem jest też Apartamentowiec Złota 44 w Warszawie - dop. red.). Mnie bardziej podobał się projekt z pracowni w Urugwaju, ale zostawmy to. Ważne jest, że zbudowano miejsce pamięci. To pokazuje, że życie jest silniejsze od śmierci.

W - 20 lat po WTC „wolny świat" oddał Afganistan talibom. To nie napawa optymizmem.
- Atak na WTC spowodował interwencję w Afganistanie i poszukiwanie Bin Ladena. Przywódcę terrorystów zlikwidowano, ale ta cała misja okazała się porażką... Zresztą widzimy, co się dzieje. Tragedia 11 września, którą widziałem na własne oczy, pozostanie ze mną na całe życie.

Rozmawiał Jerzy Szubiela

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Z żydowskiej księgi pamięci Kocka (cz. I). Opowieści zapamiętane sprzed dekad

Mniej znani od Mendla Morgenstern i Berka Joselewicza

Kim była Gruba Sara, kto miał przezwisko Czerwona Krowa, co działo się, kiedy wybuchał pożar, kto sprzedawał książki pobożne a kto ciekawe, jak podróżowało się z Kocka do Radzynia - wspomnienia chłopca odkrywają na nowo drobiazgi z życia żydowskiego miasteczka na północnej Lubelszczyźnie

Najlepsze warzywa w Kocku można było ukraść z ogródka Grubej Sary

Szalony strażak porywał pierwszego napotkanego konia, bił właściciela i gnał do pożaru

Przedwojenny rynek w Kocku. W prawym górnym rogu widać węgieł i kawałek dachu synagogi. To tamtędy odprowadzano kondukt na cmentarz. Fot. ze shtetlroutes.eu, ze zbioru przekazanego przez p. Marię Kowalewską do zbioru cyfrowego Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN" - www.teatrnn.pl

Bezcenną skarbnicą wiedzy o przeszłości wielu miasteczek Lubelszczyzny i nie tylko, zamieszkiwanych przed drugą wojną przez liczne społeczności żydowskie są „Yizkor books" - księgi pamięci. Spisane są przez tych, którzy albo jakimś cudem ocaleli, albo wyjechali do Izraela, albo USA przed 1939 rokiem. Takie księgi wydały żydowskie ziomkostwa m.in. Białej Podlaskiej, Lubartowa, Międzyrzeca, Łukowa, Puław, Radzynia Podlaskiego i Kocka. Mimo że Kock to wtedy i dzisiaj dość niewielkie miasteczko, w uniwersum żydowskim odgrywało ono istotną rolę, głównie z racji na powiązanie z postacią jednego z najciekawszych liderów ruchu chasydzkiego, Menachema Mendla Morgensterna i jego następców. Żydzi stanowili znaczną większość mieszkańców. Dziś został tzw. dom cadyka, cmentarz (kirkut), trochę starych domów z dziwnymi śladami na futrynach... Oraz księga „Memorial Book of Kotsk", wydana w Tel Avivie w 1961 roku. Oryginalnie jest napisana po hebrajsku i w ijdysz, niektóre fragmenty są przetłumaczone na angielski. Z tego też języka przełożyliśmy fragment opowieści Yosefa Seli.

Pokolenie, które odeszło

Kiedy wracam do swoich wspomnień z przeszłości Kocka, działań i wydarzeń, osób i charakterów, wyobrażeń i legend, jest dla mnie jasne, że dla takich jak ja, którzy to przeżyli, nie są to tylko historyjki, ale opis życia całego naszego pokolenia.

Wydaje się, że to jeszcze wczoraj chłopcy studiowali z mełamedem Torę w chederze, dziewczynki chodziły do szkoły z chłopskimi dziećmi (nazywanymi szeksim - chłopcy i siksy - dziewczynki). Marzenia o Erec Israel przekładane były ze wzniosłego języka na nasz język codzienny. Miejscowi rzemieślnicy mieli swój prowadzony wspólnie sklep, fundusz charytatywny i związek Hachmasat Kallah, którego zadaniem było kojarzenie i zawieranie małżeństw żydowskich sierot.

Koccy chasydzi śnili swój sen o powrocie do dawnego splendoru, nie spoczęli, póki nie znaleźli potomków reb Mendla *(chodzi o słynnego cadyka z Kocka Menachema Mendla Morgensterna zmarłego w 1859 - przyp. ZS)*, którego uczynili swoim rabinem zgodnie ze słowami: „Dnia nasze zamień na dawne" (*Lamentacja Jeremiasza 5:21, przekł. Biblia Tysiąclecia - przyp. ZS*). Wędruję przez te wspomnienia i nie chciałbym, żeby zostały utracone. Dlatego wleję kilka kropel do tego oceanu.

Po co Żydowi kalendarz

Kock w swojej przeszłości miał wiele znaczących postaci: reb Mendla, założyciela dynastii kockiej i, zupełnie inną, Berka Joselewicza, bohatera polskiej wojny o niepodległość. Ludzie mierzyli tu czas, licząc lata „od i do pożaru", który strawił miasto. Kiedy mówisz „pożar" nic nie dodajesz, bo tylko starsi mogą zapytać: a jaki masz na myśli pożar, pierwszy czy drugi?

Młodsza generacja zaczęła używać nowszego, tygodniowego kalendarza. Nie tyle jednak chodziło o wyznaczenie szabatu albo święta, bo to było od zawsze dla wszystkich jasne, ale żeby określić, jaka którego dnia będzie pogoda, czy będzie padać, wiać czy spadnie śnieg.

Kiedy pogoda się nie sprawdzała, prognozy zawiodły, proroctwa się nie sprawdziły, mówiono, że to dlatego, że „ktoś się powiesił". Złamano boski zakaz! W efekcie kilka dni trwały dyskusje, bo każdy przecież musiał wyrazić swoją opinię. Miejscowi wesołkowie i gamonie woleli zwykłe dni niż świąteczne, bo w zwykłe dni na odwrocie kartki kalendarzowej znajdowały się zapisane żarciki i kawały.

Wokół synagogi

Na jednym rogu ulicy swój początek miały chwała i sława, ale to też był początek i koniec. Był to róg synagogi i Beta Midraszu (szkoły religijnej - przyp ZS). Dlaczego koniec? Kockim zwyczajem było odprowadzanie zmarłego drogą w pobliżu synagogi.

Tędy przechodzili wszyscy w szabat i święta. Kiedy modlitwa się kończyła, pobożni wracali powoli do domu, żeby broń Boże nie naruszyć szabatu - wszystkie przyległe ulice były wtedy wypełnione czarnymi satynowymi i jedwabnymi kapotami.

Niedaleko synagogi była rytualna łaźnia, która otwierała się w wigilię szabatu także dla mniej pobożnych, miłośników wypocenia się, podobno bywali w niej nawet nieobrzezani...

Kockie typy

Kiedy wstawał ranek, Szlomo Shamash (shamash, inaczej gabbi to sługa w synagodze, ktoś w rodzaju kościelnego - przyp. ZS) szedł od drzwi do drzwi i stukał w nie laseczką. Trzy stuknięcia oznaczały, że trzeba się spieszyć, by chwalić Boga, dwa stuknięcia, że zaraz zajdzie słońce i zacznie się szabat i trzeba już zapalić świece. Nawet dziś słyszymy w głowach ten dźwięk.

W każdy piątek uliczki koło synagogi były czarne od chałatów

O świcie pierwszym, który pojawiał się w półmroku z najbliższej uliczki, był Berel zwany starym, rębacz drewna. Chudy, starszy Żyd z długą białą brodą podzieloną na dwie części, odmierzał wolno swoje kroki. W jednej ręce niósł siekierę, w drugiej piłę, której ostre i błyszczące zęby świadczyły, że jest gotowa do swojej roboty.

Mosze Gritski, furman, który już nakarmił i napoił swoją parę koni, nakładał na nie uprząż, dociskając z całej siły, dociskając prawym kolanem. Dopiero potem przyprowadzał je i wpinał do fury, która już była pełna pasażerów. Siedzieli przerażeni, z ciężkim sercem: przed nimi była długa, wyboista droga do Radzynia i stamtąd dalej, na stację kolejową, bardziej wygodnymi, mniejszymi dorożkami radzyńskich furmanów.

Gruba Sara już od rana pracowała z nadzwyczajnym zaangażowaniem w swoim maleńkim ogródku, w którym wszystko rosło najlepiej: zielona cebula, czerwona rzodkiewa, groszek, ogórki, słoneczniki. Często jako dzieciaki właziliśmy tam i siali spustoszenie...

W rytualnej rzeźni

Dalej był „cheder" reb Abrahama, rzeźnika (*żydowskie przepisy wymagają, by zwierzęta przeznaczone do jedzenia były zabijane w określony sposób - przyp. ZS*). Stał i czynił swoją robotę z pobożnością. Wyćwiczoną ręką chwytał kurczaka, trzymając w zębach chalaf (czyli rzeźnicki, rytualny nóż - przyp. ZS). Jedną ręką odchylał kurczakowi skrzydła, a drugą głowę. Wyrywał kilka piór z karku, żeby, broń Boże, nie uszkodzić noża. Wyjmował chalaf spomiędzy zębów, przeciągał nim wolno po gardle zwierzęcia i błyszczące ostrze znowu lądowało między zębami, żeby reb Abraham mógł zająć się kolejnym kurczakiem i tak po kolei, po kolei... Czasem jakiś waleczny kogut, twardziel, próbował wyrwać się, krwawiąc z rąk rzezaka. Biegł i skakał przez kilka metrów, pieląc głośno, jakby chciał powiedzieć: „Żydzi, synowie miłosiernych ojców! Zobaczcie, co ten anioł śmierci mi zrobił - zarżnął mnie!". Ci, którzy to widzieli, szeptali jeden do drugiego: „Reinkarnacja! Może jakiś grzesznik wcielił się w tego koguta, aby odpokutować grzechy, jakich dopuścił się w poprzednim wcieleniu, kto wie? Może, broń Boże, wtedy tacy widzowie woleli zjeść coś, co nie pochodziło z rzeźni reb Abrahama?".

Szalony strażak Czerwona Krowa

W innej uliczce, koło skryby reb Jekutiela, mieszał Avramale znany jak „Czerwona Krowa". Przezwisko wzięło się od czerwonej twarzy, która wcale nie wyglądała jak żydowska. Tęgi, wysoki Żyd o szerokich plecach - jego godzina biła, kiedy w mieście albo okolicy wybuchał ogień. Zrywał się, kiedy słyszał wyjące syreny straży pożarnej. Wkładał miedziany hełm na swoją czerwoną głowę i ruszał w kierunku remizy. Konfiskował pierwszego konia, jakiego zobaczył, odpinał od wozu i galopował na nim. Wieśniak, właściciel konia stawał osłupiały. Biada temu, kto próbowałby powstrzymać Avramale od odebrania mu konia. „Czerwona krowa" grzmotnąłby go pięścią: „żeby miał nauczkę! widzieliście takiego nieużytego chłopa! cała wioska by się spaliła, a on nic!" tłumaczył!

Księgarnia pobożna i mniej pobożna

Skryba reb Jekutiel pisał mezuzy (*Skrzyneczki z fragmentami pisma umieszczane na futrynach żydowskich domostw - przyp. ZS*), cycełes (*frędzle do chust modlitewnych - przyp. ZS*), modlitewniki. Jeśli ktoś potrzebował literatury świeckiej, musiał iść do skryby Altera na drugim końcu ulicy. Jeśli tam trafiałeś, na pewno nie wychodziłeś z pustymi rękami. Alter rozkładał przed tobą wszystkie szpargały ze swojej torby i szeptał ci do ucha, że właśnie dostał do sprzedaży książkę, na którą wszyscy czekają, „Sefer HaGoralot" o astrologii. - Będziesz mógł poznać swoją przyszłość w jasny i pewny sposób - zapewniał. Kładł przed tobą książkę, otwierał na czarnej stronie, na której było wyrysowane białe koło z dwunastoma liczbami jak w zegarku. Brał kulkę z chleba, starannie utoczoną na stole. - Patrz starannie, na której liczbie zatrzyma się kulka i otwórz tę stronę w książce. Możesz wtedy uzyskać odpowiedź na swoje pytanie: będę bogaty czy biedny? Czy mąż wróci do porzuconej żony? Czy masz przeznaczone, żeby umrzeć w swoim własnym łóżku, czy gdzieś daleko w obcych krajach?....

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 37d3e4d2f3

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Właściciel:
RADOSŁAW RĘKAS

Lili

Właścicielka:
ELUNIA CZOPEK

Lajla

Właścicielka:
KLAUDIA KOWALCZYK

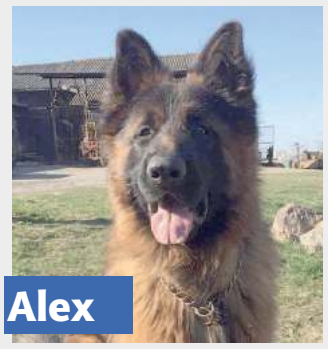

Alex

Właścicielka:
MONIKA KOŁODZIEJ

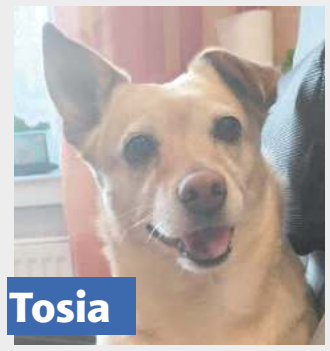

Tosia

Właścicielka:
BIANKA FURTAS

Bolek

Właścicielka:
DOMINIKA KULIG

Właścicielka:
KLAUDIA DRÓŻDŻ

Właścicielka:
HANNA WILGA

Major

Właścicielka:
ALEKSANDRA CZOPEK

Właściciel:
DARO RZEP

Borys

Właścicielka:
MAŁGORZATA KOWALCZYK

Właścicielka:
SYLWIA MĘDREK

Gabi

Właścicielka:
JOANNA JÓŹWIK

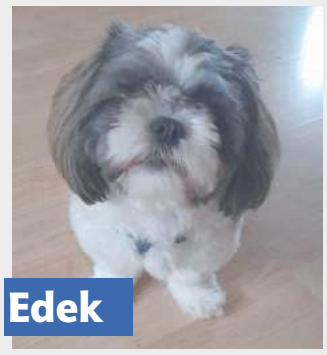

Edek

Właściciel:
PIOTR WINIARZ

Właścicielka:
PAULINA KRASUCKA

Właścicielka:
MAŁGORZATA RĘKAS

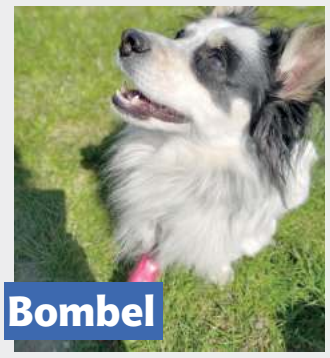

Bombel

Właścicielka:
ŻANETA WDOWIAK

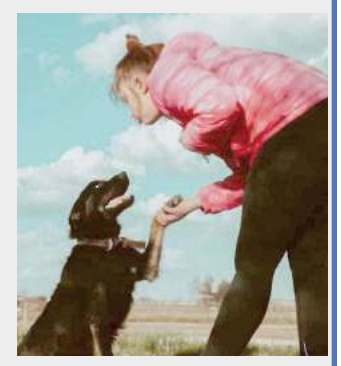

Właścicielka:
MALWINA MAŁECKA

Właścicielka:
DANUTA CZAPLA

Nero

Właściciele:
Karolina i Kamil Stasiak

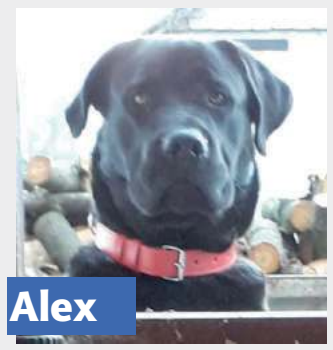

Alex

Właściciele:
Karolina i Kamil Stasiak

Właściciel:
Piotr Czuryłowski

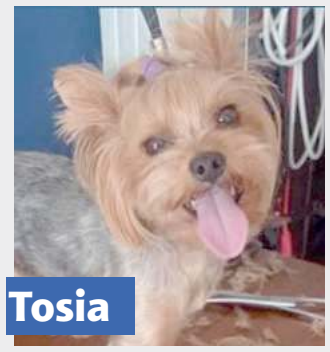

Tosia

Właścicielka:
Gosia Osiak

Właścicielka:
Julia Grzywa

Alvin

Właścicielka:
SYLWIA PJ

Właścicielka:
MONIKA RYŚ

Ajra

Właścicielka:
KRYSTYNA PAROL

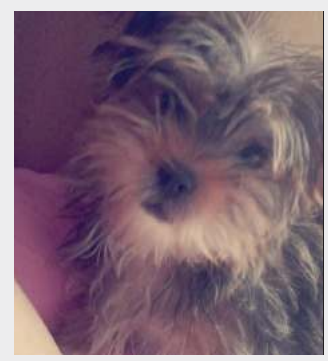

Właścicielka:
WIKTORIA GRZYWA

Właścicielka:
EDYTA SZCZOTKA

Fendi

Właścicielka:
SYLWIA PJ

Lola

Właścicielka:
BOŻENA KOWALCZYK

Właścicielka:
KASIA CHARKO

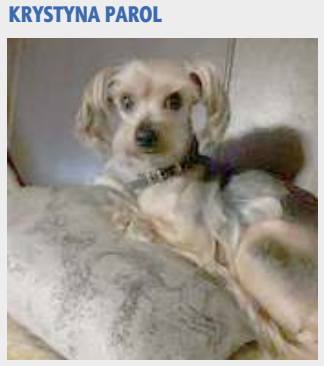

Właściciel:
GRZEGORZ ŁUKASIEWICZ

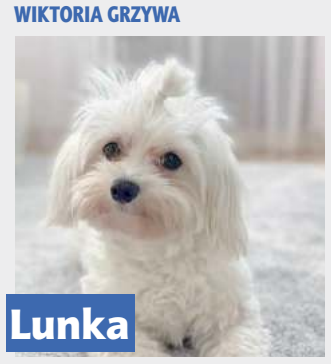

Lunka

Właścicielka:
JOLA GLIWKA

Właścicielka:
MONIKA PIOŚ

Maksio

Właścicielka:
BARBARA SOCHACKA

eprasa.pl 37d3e4d2f3

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Szeryf
Właścicielka:
KATARZYNA KOMSTA

Legia
Właścicielka:
EWELINA BARBARA PLESZCZYŃSKA

Tajson
Właściciel:
Pan Akumus

Właścicielka:
EWELINA MALESA

Abra
Właścicielka:
KATARZYNA SZELĄG

Właścicielka:
EWA GRODEK

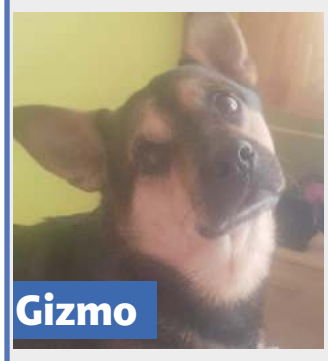
Gizmo
Właściciel:
GRZESIEK GOMÓŁKA

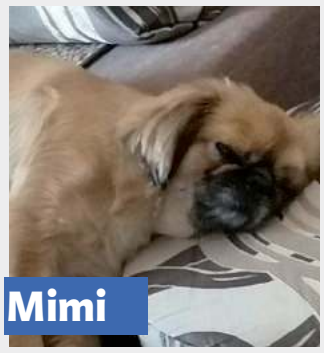
Mimi
Właścicielka:
ANNA KUDAN

Jogi
Właściciel:
MACIEJ KUNCZYŃSKI

Nuka
Właścicielka:
MAGDALENA WYSOCKA

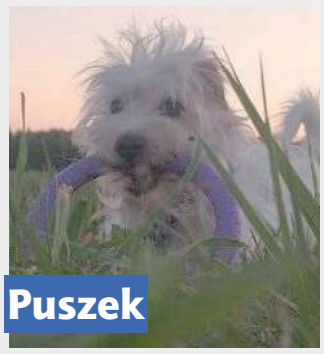
Puszek
Właścicielka:
ANNA SOĆKO

Majki
Właścicielka:
IWONA SZYMCZAK

Roxi
Właścicielka:
MAŁGORZATA SZULIM

Pusia
Właścicielka:
ADA ZDUNEK WISZNIEWSKA

Właścicielka:
BARBARA CHUDEK

Właścicielka:
AGNIESZKA OLSZEWSKA

Jonson
Właścicielka:
KAMILA WARPAS

Aza
Właścicielka:
BERNADETTA GUTKOWSKA

Właściciel:
DAWID BŁAŻEJCZYK

Maloy
Właścicielka:
NATALIA SKWAREK

Mika
Właścicielka:
PAULINA GÓRKA

Auri
Właścicielka:
DIANA ZIELANT

Lexy
Właścicielka:
MAGDALENA BAŃKOWSKA

Roki i Daisy
Właścicielka:
MAŁGORZATA ŚWIĘTOŃSKA

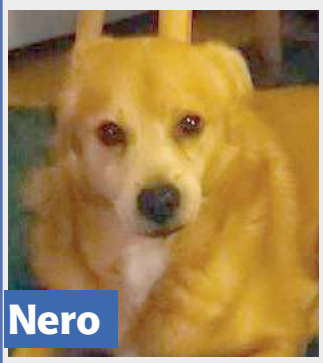
Nero
Właścicielka:
ANIA ROGALA

Właścicielka:
EWA ŁUBKOWSKA

Frodo
Właścicielka:
KATARZYNA ANNA ŁYJAK

Właścicielka:
IWONA KOŁODZIEJ

Bella
Właścicielka:
BARBARA ELIZA TRYK

Właściciele:
HALINA I ANDRZEJ SZYMCZUK

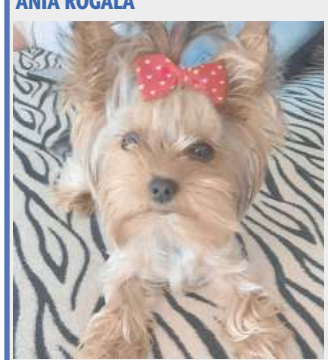
Właścicielka:
ANETA OCHNIK

Mafi
Właścicielka:
ANETA OCHNIK

Diego
Właścicielka:
ELIZA SIDOR

Właścicielka:
WERONIKA OSINSKA

Roki
Właścicielka:
MARIOLA ORLIŃSKA

Rambo
Właścicielka:
KLAUDIA GOŹDZIKOWSKA

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. V)

Cerkiew do Kostomłot przywieźli z Białostocczyzny

W Kostomłotach są dwie cerkwie - jedna katolicka, obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, pw. św. Nikity i druga, prawosławna, pw. św. Serafima z Sarowa. Pierwsza ma lat prawie czterysta, druga jest znacznie młodsza. Nabożeństwa odprawiane w obydwu są niemal identyczne.

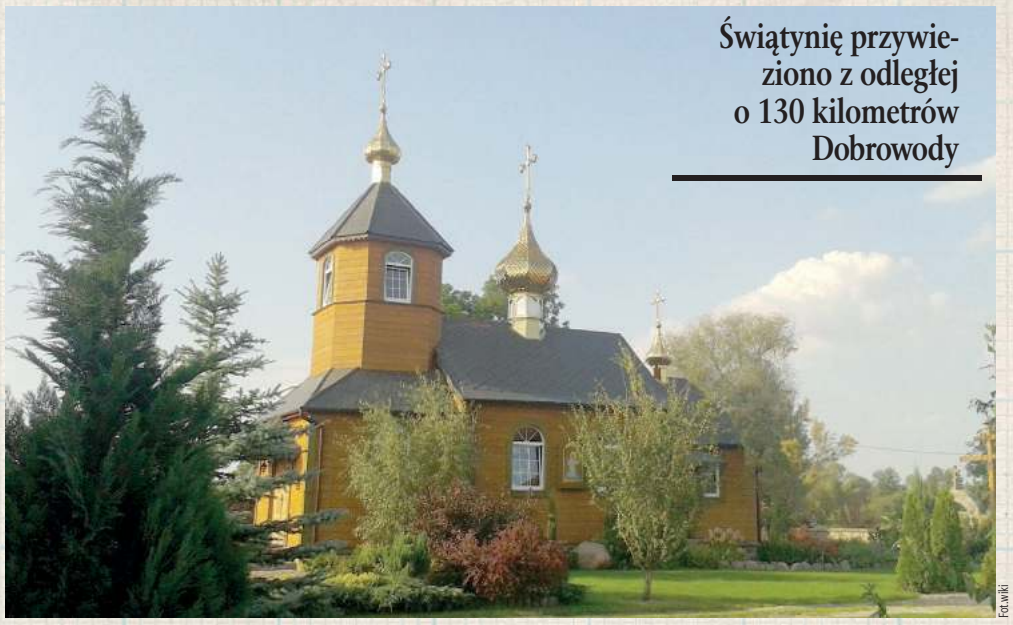

Świątynię przywieziono z odległej o 130 kilometrów Dobrowody

Fot. wiki

Mniej znana z kostomłockich cerkwi, prawosławna pw. św. Serafima z Sarowa znajduje się przy głównej ulicy, lekko na zachód od unickiej świątyni św. Nikity

Kostomłoty to miejsce szczególne. Maleńka wioseczka nad samym Bugiem, na wschód od „Nadbużanki" za komuny była siedzibą sporego PGR-u. Ciekawsze jednak rzeczy działy się w kwestiach religijnych. Funkcjonowała parafia unicka, której proboszczem był charyzmatyczny duchowny, ojciec Roman Piętka, marianin. We wsi mieścił się dom zakonny, noszących błękitne habity, siostrzyczek ze zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa. I było też wielu prawosławnych. I w okolicy jeszcze rzymscy katolicy z sanktuarium w Kodniu, trochę różnych denominacji protestantów i Świadków Jehowy. Kolorowo. Może nawet i bezbożnika by znaleźli, ale z trudem.

Podzielona wioska

Bo kto unita, a kto prawosławny, to czasem trudno było rozeznać. Do 1874 roku wszyscy tu byli unici, bo w całym regionie tylko monaster w Jabłecznej nie przystąpił do unii z rzymskimi katolikami. W 1874 roku większość wiernych (czasem po namyśle, a nawet po awanturze...) przeszło na prawosławie. Wielu w 1915 uciekło przed wojną do Rosji, po powrocie zastali cerkiew bez batiuszki. Propozycję złożył im katolicki biskup Henryk Przeździecki: że przyśle im księży znających prawosławny obrządek, ale katolików. No i się zaczęło! Cerkiew św. Nikity przechodziła z rąk do rąk, plebania także, nawet niektórzy przysłani z jednej i drugiej strony księża zmieniali wyznanie i to po kilka razy. Pobożnych rozdzielać musiała policja, klucze do świątyni dla bezpieczeństwa trzymano na komisariacie. Kogo było więcej? Trudno orzec, bo i po stu latach zapytani unici i prawosławni dadzą biegunowo różne odpowiedzi. Koniec końców cerkiew przyznano katolikom, prawosławnym zostało poczucie krzywdy. Musieli modlić się w zaadoptowanym na kaplicę domu mieszkalnym. I, trzeba przyznać, mimo trudnych warunków, gleba ładnie rodziła - proboszczem był tu m.in. ksiądz Mikołaj Szczur, protoplasta zasłużonej dla polskiego prawosławia rodziny duchownych. Ale i tę cerkiew prawosławnym zburzono w 1938 r.

Poprzednią cerkiew prawosławną zniszczono w 1938

W cieniu słynnej cerkwi

Parafia unicka swoje od historii dostała po kościach, ale przetrwała wojnę (opowiadano mi, że cerkwi Niemcy nie wysadzili, bo ksiądz im wmówił, że krzyżyki na polichromii to nic innego jak swastyki, co było wierutną bzdurą, ale niedouczony hitlerowiec uwierzył...) i akcję Wisła. Po powrocie części wiernych powoli odbudowywała się pod okiem najpierw księdza Aleksandra Pryłuckiego, a potem księdza Piętki. Pod okiem kreatywnego proboszcza zasłynęła jako jedyna w świecie parafia obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, odwiedzali ją kardynałowie, barwna historia, uroda liturgii i osoba gościnnego proboszcza przyciągała wiele osób. Katolicka cerkiew stała się obowiązkowym niemal punktem wycieczek dzieci pierwszokomunijnych i pielgrzymek, nie tylko z diecezji siedleckiej.

A prawosławni nie bardzo wiedzieli, co ze sobą zrobić. Bo z jednej strony dla nich ciągle sprawa unii brzeskiej z 1596 jest otwartą raną, uważają, że nie dość, że ktoś odebrał im część tożsamości, to jeszcze i trochę oszukał. Neounię (tę z czasów biskupa Przeździeckiego) postrzegają jako próbę wykorzystania sprzyjającego historycznie momentu do likwidacji ich wyznania, odebrania wiernych i świątyń. Z drugiej strony: modły przecież dokładnie takie same (ks. Piętka ryt wschodni znał lepiej niż niejeden prawosławny...), a do Kodnia czy Terespola dość daleko. Więc wielu chodziło do św. Nikity, sytuacja bywała zmienna.

Znaleźli sobie świątynię

W 2003 roku powstał męski monaster prawosławny pw. św. Serafina z Sarowa. Wprawdzie tylko z jednoosobową obsadą, ale do wskrzeszenia prawosławnego życia we wsi wystarczył. Wiele osób zaczęło tu uczestniczyć w nabożeństwach. Ale skąd wziąć cerkiew? Budować - drogo. Wioska wyludniona, młodzi powyjeżdżali... Znaleziono więc zbędną na Podlasiu, w Dobrowodzie koło Kleszczel. Tam miała wezwanie św. Paraskiewy. Akurat niestarą, mającą pięćdziesiąt lat zaledwie, niewielką - bo w Kostomłotach też przecież tłumu nawet na najważniejszym pogrzebie nie będzie, innych okazji nie wspomnę. Stała (potwierdza to nazwa), jak to często u prawosławnych bywa, na krynoczce - źródełku, wodzie, z którego pobożni przypisują nadzwyczajną moc uzdrawiania. Wierni zbudowali sobie tam nową, murowaną, więc drewnianą mieli akurat na zbyciu.

W 2003 roku przewieźli, wyremontowali, wyposażyli w niezły ikonostas i wszystko, co do czynienia służby Bożej potrzeba. Postawili, jak trzeba - na wschód ołtarzem. Nawa kwadratowa, przed nią szersza kruchta, za nią, nieco węższe prezbiterium. Trzy wieże z cebulami. Wszystko zadbane, jedyny mnich monasteru ojciec Ambroży to zresztą sprawny „haziaj". Widać, że dla tej świątyni to też było ocalenie.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Budowa kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Stoczku Łukowskim, najpewniej około 1923 roku. Parafia w Stoczku (niegdyś Sebastianowie) ma początki w XV wieku. Pierwszy drewniany kościół spłonął w 1746 roku, kolejny w 1776 (jeszcze nie był wykończony), kolejny poświęcono w 1809. Po wybudowaniu obecnego został sprzedany do nowo powołanej parafii w Jedlance, gdzie spłonął w 1973 (bądź w 1975). Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu, znalezione na aukcji internetowej

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Oryginalny herb Poniatowej

W 2003 roku w Statucie Poniatowej wpisano, że herbem miasta będzie ciołek (herb rodziny Poniatowskich) i litera P, a dalsze szczegóły się ustali. A w szczegółach, to wiadomo, kto mieszka...

Końcówka XX wieku i początek XXI to szalony okres w heraldyce. Każdy ośrodek, mały czy duży, za punkt honoru uznał przyjęcie herbu, nawet jeśli z tradycją szlachecką nie miał nic wspólnego, a w okresie staropolskim był terenem zupełnie rustykalnym, często leżącym w cieniu jakiegoś innego ośrodka. Herb ma być, chociażby go trzeba było od nowa wymyślić. I powstawały cudeńka...

Poniatowa prawa miejskie otrzymała w 1962 roku, tradycja więc nie jest specjalnie długa. Oczywistym skojarzeniem w poszukiwaniu inspiracji było powiązanie z rodziną Poniatowskich, która miała się wywodzić stamtąd właśnie, stąd nazwisko. Do użycia był więc Ciołek, czyli cielak. Ostatniemu królowi często strojono żarty z mało prestiżowego godła (jego bratankowi, księciu Józefowi nikt nie śmiał...). Postanowiono wziąć z Ciołka tylko łeb i to nie z profilu jak w oryginale a en face. Tyle że tak namalowany wół to już nie Ciołek a np. Wieniawa albo Pomian... Więc w prawym polu (w heraldyce strony są odwrócone!) mamy pół czerwonego łba ciołka w polu srebrnym. Żeby jednak nic nie zostawić domyślności, w lewym czerwonym polu umieszczono złotą literę P. Takie barwy są poprawne, bo żelazną zasadą jest, żeby nie kłaść metalu (srebra bądź złota) na metal ani tynktury (czerwień, purpura, niebieski, zielony i czarny) na tynkturę. Podkreślić za to należy, że raczej rzadko zdarza się widzieć w herbie litery - po to jest herb, żeby mówiły symbole. Tak to ze szczegółami...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Spełniony obowiązek Wisły. Przełamanie na „czwóreczkę”

Po dwóch porażkach i bezbramkowym remisie z Wigrami Suwałki podopieczni Mariusza Pawlaka wybrali się do Ostródy. Wygrali 4:0.

Gracze Wisły byli faworytem spotkania. Sokół w dotychczasowych meczach zaliczył komplet porażek, a także nie zdobył nawet bramki. - Zdawaliśmy sobie sprawę, że musimy wygrać. Jechaliśmy do outsidera. Długo nie mogliśmy się przełamać, ale udało się w samej końcówce pierwszej połowy. W całym spotkaniu przydarzył nam się tak naprawdę jeden błąd, który przeciwnik mógł wykorzystać. My mieliśmy dwie, a może trzy bardzo dobre okazje - mówi szkoleniowiec Wisły.

Pawlak był zadowolony z faktu, iż jego zespół potrafił panować nad wydarzeniami na boisku. - Decydowaliśmy o przebiegu spotkania. To cieszy, ale zdajemy sobie sprawę, że teraz będziemy mierzyć się tylko z silniejszymi przeciwnikami - dodaje.

Prowadzenie dla Wisły dał Adrian Paluchowski. 34-latek, który w poprzednim sezonie był najskuteczniejszym zawodnikiem III ligi, dopełnił formalności, dobijając strzał głową Ednilsona Furtado po dośrodkowaniu Kacpra Kondrackiego. Ten, od którego zaczęła się akcja bramkowa, miał swoje chwile radości w 53. minucie, kiedy to zdobył swoją drugą bramkę w sezonie, uderzając obok bezradnego Pawła Rabina. W 68. minucie było już 3:0. Prawą stroną popędził Ednilson i dograł do Paluchowskiego, któremu pozostało dopełnić formalności. Dla „Palucha” było to piąte trafienie w sezonie. Kropkę nad „i” postawił Carlos Daniel. 27-letni Portugalczyk sfinalizował dogranie Lukasa Kubania.

Przerwa „Benego”

W meczu z Wigrami Suwałki kontuzji mięśnia brzucha doznał Mateusz Pielach.

- Pojawił się krwiak. Nasz kapitan leczy się. Wierzę, że za dwa lub trzy tygodnie wróci do treningów - mówi szkoleniowiec.

Przyjeżdża lider

W sobotę puławianie podejmą Stal Rzeszów. Rywale są liderem stawki.

- Graliśmy z ostatnią drużyną w tabeli, a teraz przyjdzie nam się bić z pierwszą. Zdajemy sobie sprawę o sile rzeszowian. Dokonali przynajmniej czterech transferów, których mało kto się spodziewał, że tacy zawodnicy zejdą do tej ligi. Plany mają ambitne, ale mogę obiecać, że postawimy się i łatwo nie oddamy punktów - mówi Pawlak.

SOKÓŁ OSTRÓDA - WISŁA PUŁAWY 0:4 (0:1)
Bramki: Paluchowski 45`, 68`, Kondracki 53`, Daniel 78`.
Sokół: Rabin - Flak, Dzięcioł, Bondarenko, Dymerski (58` Skórecki), Urban (58` Lias), Żyznowski, Kurowski (58` Słupski), Dowgiałło (50` Chojnowski), Rugowski, Michalski (83` Mendez).
Wisła: Socha (89` Kołotyło) - Cheba, Wiech (46` Ruiz-Diaz), Cyfert, Wawszczyk, Kondacki (74` Banach), Lisowski, Puton (81` Drozdowicz), Daniel, Ednilson, Paluchowski (74` Kubań).
Żółte kartki: Skórecki, Kurowski, Dowgiałło, Mendez - Wiech, Paluchowski.
Sędziował: Szypuła (Bielsko -Biała).

mp

II LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Sokół - Wisła 0:4
Bramki: Paluchowski 45`, 68`, Kondracki 53`, Daniel 78`.
Olimpia - Bełchatów 2:1
Bramki: Wenger 68` (k), Czarny 90` - M. Gancarczyk 74`.
Lech II - Motor II 0:3
Bramki: Fidziukiewicz 40` (k), 74`, Najemski 50`.
Garbarnia - Pogoń S. 2:2
Bramki: Feliks 28`, Purcha 52` (k) - Majewski 14`, Wichtowski 58`.
Pogoń G. - Hutnik 2:1
Bramki: Kołaczek 53`, Sarmiento 62` - Hafez 31`.
Chojnicz. - Śląsk II 2:1
Bramki: Pląskowski 15`, Mikołajczyk 54` - Krocz 65`.
KKS Kalisz - Ruch 1:2
Bramki: Putno 67` - Janoszka 33`, Foszmańczyk 70`.
Wigry - Znicz 1:1
Bramki: Pierzchała 87` (k) - Hrnclar 84`.
Stal - Radunia 1:0

Bramka: Baszłaj 45` (s).

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	8	22	18:3
2	Ruch Chorzów	8	18	13:5
3	Chojniczanka	8	15	19:9
4	Olimpia Elbląg	8	15	8:5
5	Motor Lublin	8	14	19:9
6	KKS Kalisz	8	13	10:8
7	Radunia Stężyca	8	12	9:11
8	**Wisła Puławy**	**8**	**11**	**13:12**
9	Wigry Suwałki	8	11	7:10
10	Śląsk II Wrocław	8	10	13:13
11	Garbarnia Kraków	7	9	13:12
12	Lech II Poznań	7	9	7:8
13	Pogoń Grodzisk M.	8	9	10:12
14	Pogoń Siedlce	7	8	11:13
15	Znicz Pruszków	8	8	9:13
16	GKS Bełchatów	8	6	9:15
17	Hutnik Kraków	7	1	3:13
18	Sokół Ostróda	8	0	0:19

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 16:00): Wisła - Stal, Radunia - Olimpia, Znicz - Sokół, Ruch - Wigry, Śląsk II - KKS Kalisz, Hutnik - Chojniczanka, Pogoń S. - Pogoń G., Motor - Garbarnia, GKS Bełchatów - Lech II.
MECZE ZALEGŁE (15.09): Hutnik - Garbarnia, Pogoń S. - Lech II.

mp

Podlasie - Orlęta już w środę

15 września o godz. 17:00 na obiekcie w Piszczacu dojdzie do niezwykle ciekawie zapowiadającego się spotkania w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Podlasie Biała Podlaska podejmie Orlęta Radzyń Podlaski. Obie ekipy występują w III lidze. Lepiej radzą sobie podopieczni Mikołaja Raczyńskiego, którzy plasują się w czołówce tabeli. Ale to derby, a w nich wszystko jest możliwe.

MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE (15.09., godz. 17:00)
Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyń Podlaski
Huragan Międzyrzec Podlaski - Orlęta Łuków
Podlasie II Biała Podlaska - Grom Kąkolewnica
Unia Żabików - Lutnia Piszczac

mp

- Na czas meczu koledzy będą moimi przeciwnikami. Nie odstawię nogi. Nie ma takiej opcji. Nie umiałbym - mówi Arkadiusz Kot, radzynianin, który reprezentuje barwy Podlasia Biała Podlaska

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, wychowankiem Orląt, obecnie zawodnikiem Podlasia

Nie umiem inaczej, jak walczyć na całego

W Mecz z zespołem z Radzynia Podlaskiego to wyjątkowe spotkanie?
- Z pewnością. Dla mnie to coś nowego. Będzie to inauguracyjne starcie w moim życiu przeciwko drużynie z rodzinnego miasta. Przed pierwszym gwizdkiem pojawią się emocje, ale znikną w momencie rozpoczęcia walki na boisku. Dla mnie będzie liczyło się dobro drużyny, w której obecnie występuje. Celem będzie awans do półfinału.

W Wielu kibiców będzie szczególnie obserwowało poczynania Twoje i Bartosza Idzikowskiego?
- Zdaję sobie z tego sprawę. Nie czuję wielkiej presji, może dlatego, że gram trochę w piłkę. Z pewnością to pomoże w mobilizacji i walce na całego.

W Po przeciwnej stronie spotkasz starych znajomych: Karola Rycaja czy Patryka Szymalę...
- Zawsze graliśmy razem, do jednej bramki. Teraz będziemy przeciwnikami. Pierwszy gwizdek będzie oznaczał walkę i nie będę patrzył, kto jest po drugiej stronie.

W Nie odstawisz nogi?
- Nie ma takiej opcji. Przecież mnie znasz. Nie umiem inaczej, jak walczyć na całego. Zdajemy sobie sprawę, że dla kibiców będzie to bardzo ważny mecz.

W A po meczu wrócisz do domu...
- Dokładnie. Jak po każdym treningu czy meczu wsiądę w samochód i wrócę do Radzynia Podlaskiego. Z częścią zawodników Orląt mam cały czas kontakt. Jesteśmy kolegami, ale w środę będą moimi rywalami, z którymi będę chciał wygrać.

Marek Piotrowicz
były zawodnik Podlasia i Orląt

Podlasie - Orlęta 2:2, k. 3:2
W regulaminowym czasie gry padnie remis. W karnych wygra Podlasie. Oba zespoły są mi bliskie, ale klub z rodzinnego miasta zawsze będzie na pierwszym miejscu w moim sercu, chociaż większą przygodę z piłką rozpocząłem w Radzyniu Podlaskim.

Karol Kalita
były zawodnik Orląt

Podlasie - Orlęta 1:3
Myślę, że będzie to ciekawy mecz, ale Orlęta będą miały kontrolę nad spotkaniem. Teraz bardzo dobrze wyglądają. Stawiałbym na 0:3, ale w Podlasiu gra mój serdeczny kolega Maciej Wojczuk i myślę, że może strzelić gola na otarcie łez, czego mu życzę.

Zbigniew Smółko
dziennikarz Wspólnoty

Podlasie - Orlęta 1:2
Na ten moment wydaje się, że szersze pole manewru ma trener Raczyński, ale nie jest to różnica, której nie może zniwelować lepszą dyspozycją dnia czy mocniejszą motywacją. Po bardzo wyrównanym i brzydkim meczu wygrają Orlęta.

Cezary Hince
kibic Podlasia

Podlasie - Orlęta 1:2
W pucharowym meczu wygra zespół mający liczniejszą kadrę zawodniczą.

Tomasz Korszeń
sędzia piłkarski

Podlasie - Orlęta 0:2
Przegramy, bo niemal zawsze to rywale są lepsi od nas. W lidze Orlęta radzą sobie lepiej i teraz tez udowodnią wyższość nad Podlasiem.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 2:2 (1:1)

Sześć meczów i sześć remisów Podlasia

Kolejne dwa mecze i dwa remisy w wykonaniu Podlasia. Bialczanie w środku tygodnia podzielili się punktami z Podhalem Nowy Targ, a w niedzielę odnotowali taki sam wynik z Chełmianką Chełm. Po ośmiu seriach gier biało-zieloni mają na koncie sześć punktów. Każdy z nich podopieczni Rafała Borysiuka wywalczyli, remisując z przeciwnikiem.

Gospodarze mogli rozpocząć od wysokiego „C". Uderzenie Adriana Dziubińskiego świetnie obronił Michał Nowak, zaś po chwili strzał byłego zawodnika Podlasia - Patryka Czułowskiego zatrzymał się na poprzeczce. Gdy wydawało się, że gospodarze obejmą prowadzenie, w 13. minucie po centrze z rzutu rożnego Kamila Kocoła do siatki głową trafił Mateusz Jarzynka. To drugi z rzędu wyjazdowy gol „Jarzy" w tym sezonie. W doliczonym czasie pierwszej połowy chełmianie wyrównali. Po rzucie rożnym strzał Grzegorza Bonina odbił Nowak, ale wobec dobitki Ezany Kashaya był bezradny.

W drugiej części stroną dominującą byli podopieczni Tomasza Złomańczuka. Dopięli swego w 82. minucie. Po centrze z rzutu wolnego Krystiana Wójcika bramkarz Podlasia odbił strzał, ale z bliska dobił Michał Budzyński. Po chwili Paweł Myśliwiecki pomylił się głową o centymetry. Piłka spadła na górną siatkę. Ku naszej uciesze w 88. minucie wyrównał Jarosław Kosieradzki, który huknął z 16 metrów w długi róg. Ten sam zawodnik mógł dać trzy punkty Podlasiu. W doliczonym czasie gry „Jaro" biegł sam na bramkarza, jednak we wszystko wmieszał się Łukasz Mazurek, który sfaulował naszego gracza, za co obejrzał czerwoną kartkę. Kosieradzki oddał strzał z rzutu wolnego z około 19 metrów, ale trafił w głowę jednego z przeciwników.

- Mogło uśmiechać się do nas szczęście, ale również mogliśmy przegrać wysoko. Chełmianka miała siedem znakomitych okazji. Wyśmienicie spisywał się Nowak, ale gospodarze nie wykorzystywali tych szans. W tym meczu padliśmy fizycznie. Po przerwie umieraliśmy. Nie zatrzymujemy się. W środę czeka nas puchar, a w niedzielę starcie z ŁKS-em Łagów - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec jest dumny ze swoich piłkarzy. - Oni walczą. Mało kto wie, ale połowa drużyny musi grać na środkach przeciwbólowych: diclacach, ketonalach. Starają się, zaciskają zęby. Cieszymy się z punktu. Wróciliśmy z dalekiej podróży. Dla nas to zwycięski remis. Spadł nam z nieba, bo na niego nie zasłużyliśmy. Jesteśmy królami zdobywania po punkcie, ale pamiętajmy, że mamy bardzo ciężki terminarz - dodaje.

CHEŁMIANKA CHEŁM - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:2 (1:1)

Bramki: Kashay 45+1`, Budzyński 82` - Jarzynka 13`, Kosieradzki 88`.
Chełmianka: Ciołek - Budzyński, Mazurek, Zbiciak, Brzozowski (62` Wiatrak), Skoczylas (71` Kanarek), Piekarski, Czułowski (71` Wołos), Bonin, Dziubiński (46` Wójcik), Kashay (74` Myśliwiecki).
Podlasie: Nowak - Salak, Kot, Jarzynka, Pigiel, Idzikowski, Andrzejuk, Kocoł (70` Tuttas), Nieścieruk (62` Bahonko), Wojczuk (62` Kosieradzki), Zabielski (62` Spring).
Żółte kartki: Wiatrak, Kanarek- - Jarzynka, Zabielski, Pigiel.
Czerwona kartka: Mazurek 90+4`, za faul.
Sędziował: Burak (Zamość).

W ostatniej chwili

Bialczanie podzielili się punktami z bardzo silnym Podhalem Nowy Targ.

Goście wygrywali po godzinie gry za sprawą Patryka Kapuścińskiego. Wyrównał po asyście Mateusza Jarzynki Krzysztof Salak. Dla 20-letniego obrońcy to drugie trafienie w sezonie.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - PODHALE NOWY TARG 1:1 (0:0)

Bramki: Salak 86` - Kapuściński 61`.
Podlasie: Nowak - Salak, Idzikowski, Kot, Pigiel, Wojczuk, Nieścieruk (65` Kosieradzki), Jarzynka, Andrzejuk, Zabielski (73` Bahonko), Kocoł (88` Tuttas).
Podhale: Rędzio - Bielak, Kapuściński, Kowalski, Furtak, Serafin, Mianowany, Molis, Płatek, Szynka, Nowak (78` Lepiarz).
Żółte kartki: Kot, Andrzejuk - Płatek, Mianowany, Serafin.
Czerwona kartka: Kot 90`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Kostko (Białystok).
Widzów: 300.

Ale spotkanie!

17 września z okazji 50-lecia filii AWF w Białej Podlaskiej odbędzie się mecz wspomnień z udziałem byłych zawodników, trenerów i działaczy nieistniejącej sekcji piłkarskiej.

W grodzie nad Krzną spotkają się m.in. gracze, którzy w 1977 roku mierzyli się z Legią Warszawa w Pucharze Polski. Swój przyjazd zapowiedzieli: Jan Makowiecki, Tadeusz Łapa, Tomasz Giełzak, Włodzimierz Andrzejewski, Grzegorz Bakalarczyk oraz trener Jan Złomańczuk.

Na boisku przy ul. Warszawskiej na boisku pojawią się: Cezary Stańczuk, Tomasz Pietrasiński, Henryk Grodecki, Dariusz Magier, Artur Woroniecki, Maciej Biegajło i wielu innych. Początek starcia o godz. 15:00.

zs

Korona Rzeszów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (0:1), Orlęta - Avia Świdnik 3:2 (2:2)

Biało-zieloni odrobili dwa gole straty

W środę Orlęta mogły czuć niedosyt, wracając spod Rzeszowa z tylko jednym punktem. W niedzielę wątpliwości już nie było: mimo że po kwadransie przegrywały 0:2, zdołały przechylić szalę zwycięstwa.

Obydwa mecze Orlęta rozpoczęły w tym samym składzie: z Norbertem Myszką na środku obrony, Szymonem Kamińskim w pomocy i Janem Bożymem w ataku.

W środę podopieczni trenera Raczyńskiego mogli rozstrzygnąć mecz już do przerwy, niestety tylko z rzutu karnego zdołali pokonać bramkarza. Druga połowa była bardziej wyrównana, a szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy, którzy zdołali wyrównać. Punkt zdobyty na boisku groźnego beniaminka powinien cieszyć i pewnie przed meczem nikt by się na niego nie nie gniewał, ale blisko był komplet punktów.

Niedzielne spotkanie z Avią zaczęło się fatalnie. Żelazna do tej pory obrona w pierwszym kwadransie popełniła serię błędów, które bezlitośnie wykorzystał rutynowany, zabójczo skuteczny Wojciech Białek. Najpierw najszybciej pospieszył z dobitką po strzale zza pola karnego, chwilę potem sprytnie strzelił z rzutu wolnego z boku pola karnego - piłka minęła wszystkich i wpadła w dalszy róg bramki.

Orlęta zareagowały natychmiast. Drużynę do szturmu poprowadził kapitan Patryk Szymala. Najpierw idealnie dośrodkował do wbiegającego Bożyma, a ten trafił do bramki. Chwilę potem boczny obrońca skopiował w najdrobniejszych szczegółach strzał z wolnego Białka i mecz zaczął się od początku. Gospodarze dalej atakowali, dwa razy głową strzelał Arkadiusz Maj, ale wynik utrzymał się do przerwy.

Druga połowa byłą równie emocjonująca, obie drużyny walczyły o komplet oczek. Gościom należał się rzut karny po zagraniu ręką przez obrońcę, kilka kontr miejscowych też było bliskich osiągnięcia celu. W 80. minucie o wyniku rozstrzygnął Mateusz Chyła, który po rzucie rożnym i strąceniu piłki przez Ernesta Skrzyńskiego wepchnął ją z bliska do bramki.

Przed Orlętami pracowity tydzień: w środę pucharowy mecz z Podlasiem Biała Podlaska a w sobotę wyjazd do Stalowej Woli. Rywal to w tym sezonie „drużyna własnego boiska" - wygrała wszystkie trzy mecze u siebie, jednocześnie rozdając punkty na wyjeździe. W niedzielę dostała baty 4:0 od Cracovii II i z pewnością będzie chciała za wszelką cenę zrehabilitować się w oczach kibiców.

Zbigniew Smółko

A może szczęście biało-zielonym przyniosły nowe piłki, ufundowane przez Powiat Radzyński i opatrzone znakiem powiatu? Pewnie tak! Najnowszy model Adidasa, piłkarze twierdzą, że tak dobrymi jeszcze nie grali

WATKEM KORONA BENDIKS RZESZÓW - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 1:1 (0:1)

Bramki: Maj 39 (k), Nieckarz 75
Korona: Pawlus – Kardyś, Rygiel, Kocój, Padiasek – Maślany, Skiba, Kantor, Karwacki (86 Kawalec), Cholewa (65 Nieckarz) – Jędryas (65 Piątek).
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala (90 Skrzyński) - Rycaj, Filipowicz, Kamiński, Koszel - Bożym (67 Kuźma), Maj.
żółte kartki: Padiasek, Karwacki - Kamiński, Bożym, Rycaj (na ławce), trener Raczyński (na ławce)
Sędziował: Jabłoński (Kraków).
Widzów 100

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – AVIA ŚWIDNIK 3:2 (2:2)

Bramki: Bożym (20), Szymala (26), Chyła (80) – Białek (8, 14).
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala, Filipowicz (40 Skrzyński), Kamiński, Koszel, Rycaj (67 Bryja), Bożym (60 Ćwik), Maj.
Avia: Sobieszczyk – Góralski, Kursa, Mykytyn, Dobrzyński (46 Świech), Uliczny, Zając (46 Najda), Popiołek (84 Sprawka), Poleszak (71 Drozd), Oziemczuk, Białek.
Żółte kartki: Myszka, Rycaj, Chaliadka – Popiołek, Mykytyn, Uliczny, Białek.
Sędziował: Szczołko (Lublin)
Widzów 500

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński

Takie mecze podnoszą drużynę

Na pewno nie spodziewaliśmy się straty dwóch bramek, weszliśmy w mecz ospale. Wiedzieliśmy, że Avia to dobra drużyna, po prostu zrobiliśmy błędy. Potem odrobiliśmy straty, takie chwile budują drużynę. W środę w meczu pucharowym dam szansę kilku zawodnikom przekonać mnie, że nie mam racji, sadzając ich na ławce. Nie będzie to skład zupełnie rezerwowy, bo dla mnie pierwszy zawodnik w kadrze jest tak ważny jak dwudziesty, ale kilka zmian wykonam

III LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Korona - Orlęta 1:1
Bramki: Nieckarz 75` - Maj 37` (k).
Podlasie - Podhale 1:1
Bramki: Salak 86` - Kapuściński 61`.
Czarni - Wisłoka 0:1
Bramka: Palonek 45`.
KSZO - Tomasovia 2:0
Bramki: Persona 29`, Majda 48`.
Wólczanka - Sokół 0:1
Bramka: Pikiel 78`.
Unia - Siarka 2:2
Bramki: Kajpust 36`, Putin 59` - Agudo 77`, Zawiślak 90+2`.
Avia - Cracovia II 1:0
Bramka: Białek 6`.
Stal - ŁKS Łagów 2:0
Bramki: Świderski 37`, Radulj 75`.
Wisła - Chełmianka 0:2
Bramki: Mazurek 62`, Brzozowski 77`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	8	20	22:8
2	ŁKS Łagów	8	18	18:9
3	Cracovia II Kraków	8	17	17:7
4	Podhale Nowy Targ	8	15	19:12
5	**Orlęta Radzyń P.**	**8**	**15**	**13:6**
6	Stal Stalowa Wola	8	13	10:13
7	Korona Rzeszów	8	12	15:11
8	Chełmianka Chełm	8	12	12:10
9	Wisłoka Dębica	8	12	19:18
10	Unia Tarnów	8	10	15:13
11	Avia Świdnik	8	10	8:8
12	KSZO Ostrowiec	8	9	9:7
13	Czarni Połaniec	8	9	10:13
14	Sokół Sieniawa	8	7	7:21
15	**Podlasie Biała P.**	**8**	**6**	**7:11**
16	Tomasovia	8	5	13:17
17	Wisła Sandomierz	8	3	8:24
18	Wólczanka Wólka P.	8	2	5:19

WYNIKI 8. KOLEJKI
Orlęta - Avia 3:2
Bramki: Bożym 20`, Szymala 26`, Chyła 80` - Białek 8`, 14`.
Chełmianka - Podlasie 2:2
Bramki: Kashay 45+1`, Budzyński 82` - Jarzynka 13`, Kosieradzki 88`.
Wisłoka - Podhale 2:6
Bramki: Łanucha 18`, Matofij 79` - Serafin 33`, 51`, Płatek 44`, Lepiarz 55`, Nowak 74`, Furtak 83`.
ŁKS Łagów - Wisła 2:1
Bramki: Piróg 62`, 75` - Rak 2`.
Cracovia II - Stal 4:0
Bramki: Wiśniewski 41`, Piszczek 67`, Myszor 69`, 86`.
Siarka - Korona 2:2
Bramki: Agudo 58`, Stefanik 85` (k) - Jędryas 34`, Karwacki 44`.
Sokół - Unia 1:0
Bramka: Kaczyński 77`.
Czarni - KSZO 2:2
Bramki: Woś 54`, Gębalski 85` (k) - Nawrot 12`, Majda 14`.
Tomas. - Wólczanka 2:2
Bramki: D. Szuta 19`, Słotwiński 25` - Podstolak 60` (k), Lorek 72`.

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/19.09): Podlasie - ŁKS Łagów (niedz., godz. 16:00), Stal - Orlęta (sob., godz. 17:00), KSZO - Wisłoka, Wólczanka - Czarni, Unia - Tomasovia, Korona - Sokół, Avia - Siarka, Wisła - Cracovia II, Podhale - Chełmianka.
(25/26.09): Cracovia II - Podlasie (sob., godz. 15:00), Orlęta - Wisła (niedz., godz. 16:00), Wisłoka - Chełmianka, ŁKS Łagów - Podhale, Siarka - Stal, Sokół - Avia, Tomasovia - Korona, Czarni - Unia, KSZO - Wólczanka.

eprasa.pl 37d3e4d2f3

IV LIGA gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Powiślak - Sparta 0:1
Opolanin - Orlęta 4:0
Lewart - Włodaw. 1:0
Lutnia - Górnik II 2:2
Huragan - Motor II 2:2
Lublin. - POM Iskra 4:1

MECZ 1. KOLEJKI
Orlęta - Górnik II 2:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	7	19	22:7
2.	Lublinianka Lublin	7	18	19:3
3.	Huragan Międz.	7	14	15:9
4.	Opolanin Opole L.	7	11	10:10
5.	Sparta Rejowiec F.	7	10	6:8
6.	Powiślak Końskowola	7	9	15:15
7.	Lewart Lubartów	7	9	8:8
8.	Orlęta Łuków	7	9	12:14
9.	Górnik II Łęczna	7	8	12:13
10	Iskra Piotrowice	7	6	8:20
11	Włodawianka	7	6	3:13
12	Lutnia Piszczac	7	2	5:15

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/19.09): Górnik II - Huragan (sob., godz. 11:00), Powiślak - Lublinianka (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Orlęta - Lewart (niedz., godz. 16:00), Włodawianka - Lutnia (niedz., godz. 16:00), Sparta - Motor II.
(25/26.09): Opolanin - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Lewart - POM Iskra (niedz., godz. 16:00), Lutnia - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Huragan - Włodawianka (sob., godz. 16:00), Motor II - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - Sparta.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 7. KOLEJKI
Kłos - Stal 1:1
Granit - Hetman 3:1
Kryształ - Start 2:1
Igros - Gryf 1:1
Brat - Grom 2:4
Świdnicz. - Huczwa 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Krysztal Webkowice	7	18	20:6
2.	Stal Kraśnik	7	17	18:6
3.	Granit Bychawa	7	16	22:10
4.	Grom Różaniec	7	13	17:10
5.	Huczwa Tyszowce	7	11	13:9
6.	Świdniczanka	7	9	11:14
7.	Start Krasnystaw	7	8	14:9
8.	Gryf Gmina Zamość	7	8	12:13
9.	Igros Krasnobród	7	7	10:18
10	Kłos Gmina Chełm	7	6	5:15
11	Hetman Zamość	7	4	8:17
12	Brat Siennica N.	7	0	10:33

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/19.09): Stal - Huczwa, Grom - Świdniczanka, Gryf - Brat, Start - Igros, Hetman - Kryształ, Kłos - Granit.
(25/26.09): Granit - Stal, Kryształ - Kłos, Igros - Hetman, Brat - Start, Świdniczanka - Gryf, Huczwa - Grom.

mp

Sinusoida Orląt. Opolanin grał w osłabieniu

Łukowianie w środku tygodnia ograli Górnik II Łęczna, zaś w sobotę nie dali rady zespołowi z Opola Lubelskiego.

Już pierwsza akcja Opolanina zakończyła się golem. Po kilkudziesięciu sekundach od premierowego gwizdka sędziego pokazał się Sebastian Rejmak, który huknął z rzutu wolnego z 25 metrów. W 33. minucie było 2:0. Po dośrodkowaniu Rejmaka akcję głową wykończył Kamil Król. Tuż przed przerwą podwyższył Jan Giza, który sfinalizował również głową dośrodkowanie Huberta Sałasińskiego. Kropkę nad „i" niedługo po zmianie stron postawił Grzegorz Leziak, kończąc akcję sam na sam po asyście Sałasińskiego.

Co ciekawe, miejscowi musieli grać od 33. minuty w osłabieniu. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Konrad Górniak. W końcówce to samo spotkało kolejnego gracza Opolanina.

- Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, co się stało z naszym zespołem. Po pierwszym strzale przegrywaliśmy. Źle weszliśmy w mecz i nie umieliśmy się podnieść. Przez godzinę graliśmy w osłabieniu, ale nie byliśmy w stanie tego wykorzystać. Boli to, że fundujemy sobie i kibicom huśtawkę nastrojów. Po bardzo dobrych meczach gramy beznadziejne - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z czterech zawodników. - To dla nas żadne usprawiedliwienie, ale brakowało: Szymona Łukasiewicz, Sebastiana Sowisza, Mateusza Eberta i Ryszarda Grochowskiego - dodaje.

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE - ORLĘTA ŁUKÓW 4:0 (3:0)
Bramki: S. Rejmak 1`, Król 33`, Giza 45`, Leziak 50`.
Orlęta: Kuźma - Machniak (60` Rybka), Goławski, Bednarczyk, Jaworski, Szlaski, Szustek, Kaliński, Siemieniuk, Mielnik (60` Domański), M. Kania (60` K. Kania).
Żółte kartki: Szlaski, Goławski.
Czerwone kartki: Górniak 33`, Sałasiński 85`, obaj za dwie żółte kartki.

Niech zadziała sinusoida

W niedzielę o godz. 16:00 nasi rozpoczną spotkanie z Lewartem Lubartów.

- Jeśli zadziała sinusoida, to wychodzi, że będziemy mieli powody do zadowolenia. Chcielibyśmy triumfować. Z pewnością będziemy mieli do dyspozycji szerszą kadrę. Zdajemy sobie sprawę, że przed nami trudne zadanie. Potrzebujemy zaangażowania i mądrego grania. Jeśli to zafunkcjonuje, jesteśmy w stanie robić duże rzeczy - mówi popularny „Solny".

Z Orlęta z punktami, ale bez Siwka

W zaległym spotkaniu z pierwszej kolejki łukowianie ograli 2:0 Górnik II Łęczna. Radość mieszała się ze stratą Oskara Siwka.

Młody napastnik wypożyczony z Orląt Radzyń Podlaski na samym początku meczu doznał poważnej kontuzji. - Doszło do starcia w polu karnym, w którym nasz zawodnik doznał skręcenia stawu kolanowego. Po badaniach okazało się, że naderwał więzadła poboczne. Przed Oskarem dłuższa przerwa. Właśnie jemu dedykujemy punkty - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec Orląt.

Łukowianie objęli prowadzenie w 21. minucie. Po składnej akcji Adrian Siemieniuk zagrał do Szymona Łukasiewicza, który prostopadłym podaniem obsłużył Macieja Kanię. Zawodnik pozyskany z Bad Boys Zastawie huknął sprzed pola karnego z pierwszej piłki i zdobył premierową bramkę w IV lidze. Po zmianie stron Łukasiewicz trafił z rzutu wolnego w poprzeczkę, a z dobitką pospieszył Siemieniuk. Adrian Kostrzewski nie miał szans.

- Cieszą nas punkty oraz styl, w jakim zaprezentowaliśmy się w starciu z Górnikiem II. Wyciągnęliśmy wnioski po dwóch porażkach z rzędu i jesteśmy zadowoleni, iż punkty zostały w Łukowie. Optymizmem napawa fakt dobrej postawy w atakowaniu oraz szczelnej grze w defensywie - mówi Maciej Syga, trener żółto-czerwonych.

ORLĘTA ŁUKÓW - GÓRNIK II ŁĘCZNA 2:0 (1:0)
Bramki: M. Kania 21`, Siemieniuk 52`.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Bednarczyk, Goławski, Jaworski, Siemieniuk (80` Mielnik), Szlaski (68` Mielnik), Sowisz, Łukasiewicz, Szustek, Siwek (7` Kania, 87` Domański).
Żółte kartki: Sowisz, Bednarczyk.

mp

Huragan zatrzymał Motor, a mogło być piękniej

Międzyrzeczanie podzielili się punktami z liderem tabeli - Motorem II Lublin, chociaż przez ponad godzinę podopieczni Damiana Panka wygrywali.

Już po pierwszej akcji nasi mieli powody do radości. Z rzutu rożnego dośrodkował Paweł Radziszewski, a w dobrym miejscu w odpowiednim momencie znalazł się kapitan Alan Olszewski, który będąc przy krótkim słupku, skierował piłkę do siatki. Tuż przed przerwą podwyższył Radziszewski, który uderzył z 13 metrów z powietrza po indywidualnym rajdzie i wycofaniu futbolówki przez Bartłomieja Goździołki.

- Pierwsza połowa była niemal idealna w naszym wykonaniu. Strzeliliśmy dwie bramki, a do tego mieliśmy sytuację sam na sam Radziszewskiego, a Mariusz Chmielewski zaliczył słupek. Powinniśmy prowadzić wyżej. Po przerwie daliśmy sobie strzelić dwie bramki. Pierwsza głupio stracona kompletnie wybiła nas z rytmu. Nie mogliśmy się odnaleźć, utrzymać się przy piłce - mówi Damian Panek.

Huragan prowadził z Motorem II już po pierwszej akcji. Bramkę po rzucie rożnym zdobył kapitan międzyrzeczan - Alan Olszewski

Szkoleniowiec twierdzi, że wynik jest sprawiedliwy. - Graliśmy z liderem, który miał komplet punktów. Pamiętajmy, że Motor II to drużyna złożona z bardzo obiecujących chłopców, którzy za jakiś czas będą grać w wyższych ligach. Chcieliśmy potwierdzić, że jesteśmy w dobrej formie. Tak się stało, chociaż sukces jest połowiczny. Jestem zadowolony z punktu, bo jak się nie ma tego, co się lubi, to się lubi to, co się ma - dodaje.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - MOTOR II LUBLIN 2:2 (2:0)
Bramki: A. Olszewski 1`, Radziszewski 43` - Kosior 67`, Sobstyl 77`.
Huragan: Czarnecki - Grochowski, A. Olszewski (72` Panasiuk), Konaszewski, Komar, Całka (60` Weręgowski), Goździołko (76` Czumer), Łukanowski, Mikołajewski (60` Sobolewski), Radziszewski (85` Magier), Chmielewski.

W podróży do Milejowa

W sobotę o godz. 11:00 gracze Huraganu rozpoczną spotkanie z Górnikiem II.

- Zagramy w Milejowie. To lepsza opcja, bo do tej pory rezerwy łęcznian gościli rywali na swoim sztucznym boisku. Po raz drugi zmierzymy się z młodą ekipą, zapleczem drużyny z Ekstraklasy. Górnik II gra nieobliczalnie. Potrafią przegrać ze słabszym, a później wygrać z teoretycznie lepszym. Być może zostaną wzmocnieni graczami z pierwszego zespołu. Skupiamy się na sobie i chcemy triumfu - mówi Panek.

mp

Lutnia nie utrzymała prowadzenia

Lutnia zdobyła dopiero drugi punkt w sezonie. Podopieczni Michała Kwietnia zremisowali 2:2 z Górnikiem II Łęczna, chociaż dwukrotnie wygrywali.

W 20. minucie gospodarze zdobyli bramkę. Po rzucie rożnym Daniela Korola do siatki trafił Dawid Hawryluk. Przyjezdni wyrównali z rzutu karnego. Przemysław Skrodziuk sfaulował w polu karnym Pawła Perduna i sam poszkodowany pokonał Oskara Kasperka.

Po chwili Lutnia odzyskała prowadzenie. Piotr Krzewski dograł prostopadłą piłkę do Mariusza Łukasiewicza, który w sytuacji sam na sam trafił w długi róg Adriana Kostrzewskiego. W samej końcówce łęcznianie odpowiedzieli. Na strzał z 30 metrów zdecydował się Kamil Duda. Trafił w boczną siatkę. Kasperek był bezradny.

- W pierwszej części szybko zdobyliśmy gola i kontrolowaliśmy przebieg zawodów. Goście nie mieli sytuacji. Blisko szczęścia był Adam Wiraszka, ale jego uderzenie z linii pola karnego odbił bramkarz. Mieliśmy strzały z dystansu. Na sytuację sam na sam wychodził wracający do gry Adrian Hołownia, lecz zabrakło szczęścia. Żałujemy, że nie mamy kompletu punktów. Było bardzo blisko - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Michała Kwietnia.

LUTNIA PISZCZAC - GÓRNIK II ŁĘCZNA 2:2 (1:0)
Bramki: Hawryluk 20`, Łukasiewicz 55` - Perdun 54` (k), Duda 85`.
Lutnia: Kasperek - Olszewski, Warda, Kurowski (75` Kacik), Skrodziuk, Artymiuk, Korol (56` T. Kaliszuk), Hawryluk, Łukasiewicz (68` Hołownia), Krzewski (82` B. Kaliszuk), Wiraszka (70` Szabat).
Żółte kartki: Hawryluk, Kacik, Kurowski.
Czerwone kartki: Hawryluk, po meczu, za dwie żółte kartki - Fiedeń, po meczu, bezpośrednio czerwona.

Jadą do sąsiada

Przed Lutnią mecz z Włodawianką Włodawa.

- Jedziemy do sąsiada w tabeli i chcielibyśmy wreszcie triumfować. Obiecuję to co tydzień, ale chyba już najwyższy czas. My po prostu musimy. Będziemy musieli radzić sobie bez Dawida Hawryluka, który po meczu dostał drugą żółtą kartkę - mówi Skrodziuk.

Rywal opluł naszego

Po ostatnim gwizdku doszło do nieprzyjemnych scen.

Bartosz Fiedeń opluł Dawida Hawryluka i jednego z braci Kaliszuków. O mały włos nie doszło do rękoczynów, ale sytuacja została szybko zażegnana. Gracz gości obejrzał czerwoną kartkę.

mp

eprasa.pl 37d3e4d2f3

„Wysek" został tatą i strzelił hat-tricka Marcelkowi

Za nami piąta kolejka Klasy Okręgowej. ŁKS Łazy rozbił Młodzieżówkę. Bad Boys ograł Unię Żabików. Beniaminek z Komarówki Podlaskiej okazał się lepszy od Agrotrexu Milanów, który spadł na ostatnie miejsce w tabeli. Unia Krzywda podzieliła się punktami z Tytanem, a AR-TIG z Tytanem. Grom ograł Granicę.

Nie zabrał piłki. Sujka by mu dał

Czwartą wygraną w sezonie zanotował ŁKS Łazy. Bohaterem został Mateusz Wysokiński.

29-latek w czwartek został tatą. Na świat przyszedł Marcel. Pierwszego gola strzelił po karnym. „Wysek" był faulowany przez Mateusza Kobojka. Niedługo później podwyższył. Beniaminek zmniejszył straty, ale dwubramkowe prowadzenie dał Albert Krukow. - Mateusz ustrzelił hat-tricka, ale nie zabrał piłki do domu. Gdyby to zrobił, miałby do czynienia z naszym szefem obiektu Henrykiem Sujką. „Wysek" uczcił narodziny syna oraz dedykował gole Michałowi Gryczce, który miesiąc temu został tatą Ignasia. To nasz były zawodnik - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

ŁKS ŁAZY - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 5:1 (3:1)

Bramki: Wysokiński 6` (k), 15`, 81`, Krukow 21`, Wereszczyński 60` - Wierzbicki 19`.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Gałach, Janaszek (70` Soćko), Młynarczyk, Wereszczyński (81` Stelmach), Kiryło (60` Olszewski), Kierych (56` Gomółka), Wysokiński, Fortuna, Ostojski, Krukow (75` Zarzycki).
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Reszka, Dymek, Kobojek, P. Burda, Wierzbicki, Fijałek (85` Ślusarczyk), Pliszka (46` Dorosz), M. Łukaszuk (70` Kryjak), M. Sidor (60` Michalski), Mazurek (80` Węcław).

Strzelali po godzinie

Trzecie zwycięstwo zanotował Az-Bud.

Ekipa z Komarówki zaczęła trafiać do siatki po godzinie gry. Dwukrotnie uczynił to Kamil Bogucki, a raz Karol Borkowski. Na gola Piotra Gila odpowiedział Mateusz Daniłko. - Piłkarsko wyglądaliśmy lepiej niż tydzień temu. Dopóki mieliśmy siły i zdrowie, było sporo emocji. Obie drużyny miały okazję, by otworzyć wynik. O porażce zdecydowała kondycja oraz zmiany, które spowodowały spadek jakości. Nasze porażki? Graliśmy bez Grześka Romaniuka. Co mecz mam inny skład. Obecnie bazujemy na zawodnikach, którzy wcześniej grali niewiele - mówi Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

AGROTEX MILANÓW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 1:4 (0:0)

Bramki: P. Gil 81` - Bogucki 64`, 69`, Borkowski 68`, Daniłko 90+2`.
Agrotex: Kozieł - Dąbrowski (83` G. Olesiejuk), Witkowski (60` Pawlak), Magier, Antoniuk (77` Gidlewski), Wlazły, E. Romaniuk (70` Pieńkus), Ostapiuk, K. Romaniuk, P. Gil, Podgajny.
Az-Bud: Nowachowicz - K. Klimiuk, Bobruk, Kaniak, Sokołowski, Mróz (57` K. Zieniuk), Barańczuk (73` Grabiński), M. Klimiuk, Bogucki, Daniłko, Borkowski.

Żółto-czerwono dla Bad Boysów

Ekipa z Zastawia wskoczyła na trzecie miejsce w tabeli.

Podopieczni Przemysława Trybonia ograli Unię Żabików po golu Patryka Stosio, który przejął piłkę wybitą przez obrońców i z 16 metrów trafił w okienko. - Do przerwy byliśmy stroną dominującą. Później się wyrównało, a nawet nieznaczną przewagę mieli goście, ale nie umieli tego zamienić na gola. W cały meczu mieliśmy jeszcze dwie „setki" Mateusza Cizio i jedną Mariusza Nurzyńskiego. To był ostry mecz. Było bodaj jedenaście żółtych kartek i trzy czerwone - mówi Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boysów.

- Przespaliśmy pierwszą połowę. Po zmianie stron nie wykorzystaliśmy trzech „setek" Rybaka i Kozieła. Szkoda. Zagraliśmy bez dwóch bardzo ważnych zawodników: Darka Ptaszyńskiego i Sebastiana Koczkodaja - dodaje Artur Dadasiewicz, trener Unii.

BAD BOYS ZASTAWIE - UNIA ŻABIKÓW 1:0 (1:0)

Bramka: Stosio 40`.
Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Bulak, Świętochowski, Borkowski (78` Marcin Cizio), Stosio, Mateusz Cizio (90` Grochowski), Śledź, Góral (46` Niedziółka), Wołoszka, M. Nurzyński (85` Kępka).
Unia: Dąbkowski - Pieńko, Kępa, Kałuski (76` Palica), Niewęgłowski, Garbacik, Kozłowski, Golec, Pawelec, Wachnik (23` Kozieł), Antoniuk (61` Rybak).
Czerwone kartki: Niedziółka 80`, za dwie żółte kartki - Kozieł 78`, Garbacik 84`, obaj za dwie żółte kartki.

Pierwszy raz Orła

Zespół z Czemiernik wracał z Dobrynia w bardzo dobrych nastrojach.

Podopieczni Konrada Łabęckiego ograli LZS. O wyniku zdecydował Marek Piotrowicz, który wykorzystał rzut karny po faulu Łukasza Kozakiewicza na Bartłomieju Powałce.

- Wygrało doświadczenie. O karnym bym mógł porozmawiać z sędzią - mówi Wiesław Rzymowski, prezes dobrynian. - Gospodarze byli lepsi z gry, a nam brakowało ostatniego podania. Mimo wszystko mamy wygraną. W końcu zagraliśmy z zębem, determinacja. Były nawet zalążki piłkarstwa. Podawaliśmy sobie piłkę, co cieszy. Prosto z Holandii na boisku wskoczył Powałka. Nasze zwycięstwo jest tym cenniejsze, że między słupkami stał gracz z pola, a w dodatku z kontuzjowanym palcem - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

LZS DOBRYŃ - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:2 (1:1)

Bramki: Ł. Kozakiewicz 33` - Wójcik 24`, Piotrowicz 50` (k)
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Ko. Mądry (87` Marczuk), Cydejko, Ka. Mądry, Rybaczuk, R. Andrzejuk, Ł. Kozakiewicz, Goławski (46` R. Kozakiewicz), Szymański, Kozłowski (75` Snochowski), Demidziak.
Orzeł: Baryła - Jarzynka, Sosnowski, Dąbrowski, Orzechowski, Sobieszek, Wójcik, Powałka, Piotrowicz (75` Zazuwiak), Dobosz (90` Wójtowicz), Mańko (46` Karpiuk).

„Makary" ze zmienioną grupą krwi?

AR-TIG podzielił się punktami z Tytanem Wisznice.

- Do pewnego momentu mieliśmy wszystko pod kontrolą. Później zabrakło dyscypliny i sił. Czujemy niedosyt, ale z pokorą przyjmujemy punkt - mówi Paweł Mazurek, trener gospodarzy.

- O takim meczu chciałbym jak najszybciej zapomnieć. Mam nadzieję, że z nerwów nie zmieniła mi się grupa krwi. Nie chciałbym mieć żylaków po takim meczu. Dobrze, że mamy remis, chociaż w końcówce Patryk Kisiel mógł skompletować hat-tricka. Bramkarz interwencję przepłacił zdrowiem - mówi Jarosław Makarewicz, trener Tytana.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - TYTAN WISZNICE 3:3 (2:1)

Bramki: Łukasiak 20`, K. Sudowski 45+2`, Grzyb 47` - Kisiel 34`, 81`, Gromysz 66`.
AR-TIG: Tomasik - Koślacz, Mazurek, Dawidek, Pietrzak, K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb, Deres, Łukasiak, K. Sudowski (81` C. Nowek).
Tytan: Demidowicz - Bancarzewski, Kiryczuk, Bujnik, Jakubiuk, K. Kobyliński, Gromysz, Kisiel, M. Kobyliński, Brodzki (90` Banaszczuk), Oniszczuk.
Czerwona kartka: Kiryczuk 84`, za dwie żółte kartki.

„Kojek" dał jakość

Grom po słabym występie ograł Granicę.

Prowadzenie dał Łukasz Samociuk, który wszedł za Mateusza Kota i uderzył z 16 metrów. W doliczonym czasie gry kropkę nad „i" postawił Dominik Marczuk. - Cieszą punkty po słabej grze. Mieliśmy duże bramki kadrowe - mówi Edmund Koperwas, trener Gromu.

- Mieliśmy szansę na lepszy wynik. W ostatnim czasie z ekipą z Kąkolewnicy przegrywaliśmy wyraźnie. Teraz mogło być inaczej - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

GROM KĄKOLEWNICA - GRANICA TERESPOL 2:0 (1:0)

Bramki: Samociuk 43`, Marczuk 90+2`.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Madejski, R. Zieliński, P. Zieliński, Musiatowicz (57` Kosel), Marczuk, Pękała, P. Muszyński, Kot (37` Samociuk), Lecyk.
Granica: Sterniczuk - Zajko (60` Sarnacki), Kurasiński, Lewczuk, Sawicki, Gregoruk, Demczuk, Sawtyruk, Leszczyński, Jaszczyk, Wójciak (60` Paderewski).

Punkt Unii i Kujawiaka

W Krzywdzie był remis. Oba zespoły kończyły mecz w niepełnym składzie.

- Poziom meczu mógł się podobać. Było dużo walki. Za nami fajny mecz. Szkoda okazji Sebastiana Bobra, który przelobował bramkarza, ale piłka odbiła się od słupka - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

Goście od 35. minuty grali bez bramkarza. Jakub Dadasiewicz został ukarany czerwoną kartką. Jego miejsce między słupkami zajął Daniel Osiak i nie dał się pokonać. - Fajną okazję miał Mariusz Zabłocki, ale minimalnie przestrzelił. Więcej z akcji mógł wycisnąć Michał Skwarek - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

UNIA KRZYWDA - KUJAWIAK STANIN 0:0

Unia K.: D. Dadasiewicz - Filip, A. Białach, M. Piszcz, Łukasik, Cieślak, S. Bober, Komar, G. Piszcz, Nankiewicz (46` P. Bober), Rosłoń.
Kujawiak: J. Dadasiewcz - Gajownik, Kąkol, Abramek, Zabłocki, Chromiński, Adamiak, Michał Skwarek, R. Goławski I, Osiak, Maciej Skwarek.
Czerwone kartki: Cieślak 60`, za dwie żółte kartki - J. Dadasiewicz 35`, za faul.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 5. KOLEJKI
Agrotex - Az-Bud 1:4
ŁKS Łazy - Młodzież. 5:1
Bad Boys - Unia Ż. 1:0
Dobryń - Orzeł 1:2
Unia K. - Kujawiak 0:0
AR-TIG - Tytan 3:3
Grom - Granica 2:0
Bizon - Sokół - przeł. 21.11., godz. 13:00

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	ŁKS Łazy	5	13	14:1
2	Grom Kąkolenica	5	13	12:0
3	Bad Boys Zastawie	5	12	11:8
4	Az-Bud Komarówka	5	10	11:5
5	Unia Żabików	5	9	9:3
6	Kujawiak Stanin	5	7	7:8
7	Sokół Adamów	4	7	7:5
8	LZS Dobryń	5	7	12:9
9	Unia Krzywda	5	6	6:5
10	Tytan Wisznice	5	6	11:10
11	Bizon Jeleniec	4	4	3:7
12	Orzeł Czemierniki	4	4	5:11
13	Młodzieżówka R.	5	3	6:15
14	AR-TIG Huta D.	5	2	8:17
15	Granica Terespol	4	1	2:7
16	Agrotex Milanów	5	1	5:18

KLASA A GR. I

WYNIKI 4. KOLEJKI
Rogo - Krzna 0:0
Niwa - Agrosport 5:1
Twierdza - Dąb 3:0
Olimpia - Red 0:0
Victoria - Rokitno 9:0
Perła - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Niwa Łomazy	4	12	17:6
2	Rogo Rogoźnica	4	10	10:2
3	Twierdza Kobylany	4	10	11:6
4	Victoria Parczew	3	7	15:4
5	Krzna Rzeczyca	3	5	8:3
6	Olimpia Jabłoń	3	4	6:5
7	Dąb Dębowa Kłoda	4	3	5:9
8	Agrosport Leśna P.	4	2	4:10
9	Red Sielczyk	4	1	5:12
10	Perła Sławatycze	3	1	1:9
11	GLKS Rokitno	4	0	4:20

KLASA B

WYNIKI 4. KOLEJKI
Unia II - Armaty 0:7
Tur - Az-Bud II 2:0
Bystrzyca - Orzeł II 1:5
Orlęta - Huragan II 2:4

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta Gołaszyn	4	9	19:5
2	Tur Turze Rogi	4	7	6:6
3	Orzeł II Czemierniki	3	7	11:2
4	Armaty Stoczek Łuk.	3	6	12:4
5	Huragan II	4	6	19:7
6	Unia II Żabików	3	3	1:15
7	Az-Bud II	4	3	4:10
8	Bystrzyca Borki	3	0	1:24

NASTĘPNA KOLEJKA (19.09., godz. 13:00): Huragan II - Unia II, Orzeł II - Orlęta, Az-Bud II - Bystrzyca, Armaty - Tur.

KLASA A GR. II

WYNIKI 4. KOLEJKI
Wenus - Dwernicki 1:3
Olimpia - Wóldom 4:1
Polesie - Bór 2:2
Orlęta II Ł. - Start 3:2
Orlęta II R. - Orkan 3:0 (wo)
Absolwent - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Radzyń P.	3	9	12:1
2	Olimpia Okrzeja	3	7	10:5
3	Dwernicki Stoczek Ł.	3	7	8:5
4	Orlęta II Łuków	3	6	6:10
5	Bór Dąbie	4	6	17:10
6	Start Gózd	4	6	11:6
7	Absolwent Dom.	3	5	6:5
8	Polesie Serokomla	4	4	8:5
9	Wóldom Wólka D.	4	3	5:9
10	Orkan Wojcieszków	3	0	1:11
11	Wenus Oszczepalin	4	0	4:21

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Bialczanie gotowi do ligi

Trzy zwycięstwa odnieśli piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska w turnieju towarzyskim rozegranym w Ostrowcu Świętokrzyskim. Podopieczni Marcina Stefańca już w najbliższą sobotę zainaugurują rozgrywki w Lidze Centralnej.

Na początek turnieju bialczanie ograli 26:23 miejscowe KSZO. Sobotnią rywalizację nasi szczypiorniści rozpoczęli od pokonania 32:28 ekipy Enea Orląt Zwoleń, aby na zakończenie wygrać 31:24 z Padwą Zamość.

Okazałe wyniki spotkań sparingowych pozwalają mieć nadzieję, że równie dobre rezultaty nasz zespół będzie osiągał w zmaganiach ligowych. I chociaż łatwo nie będzie, bo w stawce zespołów Ligi Centralnej mamy elitę drużyn, to gorąco wierzymy w kontynuowanie zwycięskiej passy na ligowych parkietach. Ostatni tydzień treningów, przed pierwszym meczem w Lidze Centralnej, nasi zawodnicy spędzą na własnej hali. Będzie to czas na dopracowanie detali, wyeliminowanie błędów i ostatnie „szlify" w pracy nad formą.

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - AZS AWF Biała Podlaska
23:26 (10:14)

AZS AWF: Adamiuk, Ostrowski, Wiejak - Maksymczuk 4, Łazarczyk 4, Urbaniak 4, Ziółkowski 4, Tarasiuk 1, Niedzielenko 2, Stefaniec, Mazur 2, Olichwiruk 2, Saługa, Kandora 2, Antoniak, Lewalski 1.

Bialscy szczypiorniści okazali się niepokonani w okresie przygotowawczym. W sobotę rozpoczną walkę o punkty w Lidze Centralnej

AZS AWF Biała Podlaska - Enea Orlęta Zwoleń
32:28 (16:16)

AZS AWF: Adamiuk, Ostrowski, Wiejak - Maksymczuk 2, Łazarczyk 7, Urbaniak, Ziółkowski 4, Tarasiuk 3, Niedzielenko 5, Stefaniec 5, Mazur, Olichwiruk, Saługa 1, Kandora 2, Antoniak, Lewalski 2.

AZS AWF Biała Podlaska - Padwa Zamość
31:24 (17:17)

AZS AWF: Adamiuk, Ostrowski, Wiejak - Maksymczuk 3, Łazarczyk 6, Urbaniak 6, Ziółkowski, Tarasiuk, Niedzielenko 8, Stefaniec 3, Mazur, Olichwiruk, Saługa, Kandora, Antoniak 5, Lewalski.

WYNIKI SPARINGÓW AZS-u
AZS AWF - Azoty II Puławy 36:18
AZS AWF - Enea Orlęta Zwoleń 37:25
Anilana Łódź - AZS AWF 21:26
AZS UJK Kielce - AZS AWF 30:31
KSSPR Końskie - AZS AWF 22:29
AZS AWF - Padwa Zamość 31:25
KSZO Ostrowiec Św. - AZS AWF 26:26
AZS AWF - Enea Orlęta Zwoleń 32:28
AZS AWF - Padwa Zamość 31:24

PRZYBYLI: Wiktor Saługa, Filip Lewalski, Dominik Antoniak, Wiktor Wójcik, Emil Wiejak, Michał Olichwiruk, Jakub Tarasiuk.
ODESZLI: Jakub Polok (Pogoń Szczecin), Michał Bekisz (Zagłębie Lubin), Krzysztof Kozłowski (Padwa Zamość), Pavel Darafeyeu (szuka klubu), Michał Banaś (szuka klubu), Hubert Niedzielski (szuka klubu), Daniel Kobyliński (szuka klubu).

I LIGA
PROGRAM 1. KOLEJKI
(18.09., godz. 18:00)
AZS AWF - MKS Grudziądz
Zagłębie - GKS Żukowo
Orlen - Ostrovia
Siódemka - Nielba
Stal - KPR Legionowo
Warmia - Padwa
MKS Wieluń - Śląsk

STAWKA ZESPOŁÓW
AZS AWF Biała Podlaska, Warmia Energa Olsztyn, Nielba Wągrowiec, Siódemka-Miedź-Huras Legnica, Padwa Zamość, Budnex Stal Gorzów, Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec, MKS Wieluń, GKS Autoinwest Żukowo, Orlen Upstream SRS Przemyśl, Śląsk Wrocław, MKS Grudziądz, KPR Legionowo, Ostrovia Ostrów Wielkopolski.

mp

ROZMOWA Z Marcinem Stefańcem, trenerem AZS-u AWF Biała Podlaska

Będziemy chcieli wygrać

każdy najbliższy mecz
Jak ocenisz ostatnie granie?
- Były to mecze tuż przed inauguracją. Próbowaliśmy wielu wariantów gry w ataku i obronie. Mamy materiał i będzie jeszcze czas, by sobie powiedzieć o tym w najbliższym czasie. Jak widać po wynikach, jest dobrze, ale wiem, że w naszej grze jest sporo do poprawy.
W przerwie między sezonami doszło do sporych zmian w zespole...
- Odmłodziliśmy zespół. Taka jest polityka klubu. Mają grać przede wszystkim studenci. Doszło do dużej rotacji w składzie. Gracze, którzy do nas przyszli dają pozytywne sygnały, że mogę na nich liczyć w meczach o punkty.
W poprzednim sezonie walczyliście o awans do Ligi Centralnej. Udało się.
Jakie są cele na zbliżające się rozgrywki?
- Będziemy chcieli wygrać każdy najbliższy mecz. Nie znamy stawki. Z większością drużyn nigdy nie graliśmy. Ciężko powiedzieć, jak potoczy się liga. Każde spotkanie może być o wszystko.
W sobotę rywalem AZS-u będzie MKS Grudziądz...
- To z pewnością silna drużyna, która w składzie ma zawodników kiedyś występujących w najwyższej klasie rozgrywkowej. Silnymi punktami będą: Sebastian Rumniak, Adam Twardo, Kamil Mokrzki. Nie boimy się rywali. Skupiamy się na swojej postawie.

KADRA AZS-u AWF BIAŁA PODLASKA				
IMIĘ I NAZWISKO	DATA URODZENIA	WZROST	WAGA	POPRZEDNI KLUB
BRAMKARZE				
Łukasz Adamiuk	22.02.1991	185	110	Kraszak Biała Podlaska
Emil Wiejak	21.06.1998	197	78	Azoty Puławy
Krzysztof Ostrowski	16.04.1999	188	100	Anilana Łódź
ROZGRYWAJĄCY				
Wiktor Wójcik	13.11.2001	184	75	AZS UJK Kielce
Dominik Antoniak	03.04.2001	200	94	Azoty Puławy
Kamil Kozycz	21.03.2000	192	88	SMS ZPRP Gdańsk
Leon Łazarczyk	28.07.1999	196	97	SMS ZPRP Gdańsk
Patryk Niedzielenko	08.11.1999	193	94	SMS ZPRP Gdańsk
Michał Olichwiruk	18.09.2002	194	84	Olimpia Biała Podlaska
Marcin Stefaniec	12.04.1994	179	80	Vive Targi Kielce
Jakub Tarasiuk	11.07.2001	180	80	Olimpia Biała Podlaska
SKRZYDŁOWI				
Filip Lewalski	02.08.2002	187	76	Szczypiorniak Olsztyn
Norbert Maksymczuk	12.06.1998	179	78	Szczypiorniak Dąbrowa Biał.
Przemysław Urbaniak	10.08.1998	185	82	Azoty Puławy
Bartłomiej Mazur	10.04.2000	181	76	PGE Vive Kielce
Bartosz Ziółkowski	16.01.1997	193	90	KPR Legionowo
OBROTOWI				
Łukasz Kandora	30.03.1983	193	107	Chrobry Głogów
Wiktor Saługa	02.11.2002	194	110	Uniwersytet Radom

TOP grał, a Górnik zdobył gola

Pierwszy punkt w sezonie zespołu AP TOP-54 w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 15.

Podopieczni Krzysztofa Brzezińskiego i Tomasza Jakubca zremisowali 1:1 z Górnikiem Łęczna. Goście objęli prowadzenie w 70. minucie po kontrze. Wiktor Dejneka był bezradny i musiał sięgać do siatki. Bialczanie zdołali wyrównać w doliczonym czasie gry. Faulowany w polu karnym był Tomasz Gmur, a Sebastian Hryciuk ze spokojem wykorzystał „jedenastkę", uderzając w lewy róg bramkarza.

- To był dziwny mecz. My graliśmy w piłkę, a Górnik nie za bardzo. Skończyło się podziałem punktów, co dla nas jest dużym niedosytem. Uważam, że zagraliśmy najlepszy mecz do tej gry. Prowadziliśmy grę, wyróżnialiśmy się większą kulturą gry - mówi Tomasz Jakubiec.

Daleka podróż

W najbliższą sobotę gracze TOP-u zagrają na wyjeździe.

Rywalem bialczan będzie Sandecja Nowy Sącz, która w miniony weekend bezbramkowo zremisowała w Krakowie z miejscową Cracovią. - Dla nas każdy mecz jest nauką, zdobywaniem nowych doświadczeń. Wyjdziemy na boisko pełni nadziei w końcowy sukces - mówi Jakubiec.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Górnik Łęczna
1:1 (0:0)

Bramki: Hryciuk 80+1` (k) - 70`.
TOP-54: Dejneka - Czarkowski, Stolarczyk, Gmur, Lesiuk, Oremczuk (50` Piotrowski), Kaszkiel (50` Librant), Czarnecki (63` Borysiuk), Wojtkowski (55` Hryciuk), Misiejuk (76` Sacharuk), Kiryluk (71` Bahonko).
Żółte kartki: Wojtkowski, Borysiuk.

CLJ U-15
WYNIKI 4. KOLEJKI
TOP-54 - Górnik 1:1
Cracovia - Sandecja 0:0
Stal - Korona 3:0
BKS Lublin - Wisła 1:2

TABELA CLJ U-15			
Stal Rzeszów	4	12	10:2
Górnik Łęczna	4	10	8:4
Wisła Kraków	4	9	7:5
Cracovia Kraków	4	4	5:5
Sandecja Nowy Sącz	4	4	4:7
BKS Lublin	4	3	6:9
Korona Kielce	4	3	5:8
TOP-54 Biała Podl.	**4**	**1**	**2:7**

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 12:30): Sandecja - TOP-54, Wisła - Cracovia, Korona - BKS Lublin, Górnik - Stal.

mp

Ale doświadczenia międzyrzeczan!

Czteroosobowa ekipa Taekwondo Międzyrzec Podlaski jest bogatsza o nowe doświadczenia zdobyte podczas zawodów Polish Open 2021, które odbyły się w Warszawie.

- Były to zmagania z cyklu pucharu świata. Przyniosły nam wiele emocji i cennych doświadczeń. Zawody były bardzo mocno obsadzone. W stolicy pojawiło się wielu zawodników i zawodniczek z takich państw jak: Izrael, USA, Włochy, Niemcy, Czechy, Holandia - mówi Mateusz Żechowski.

Szkoleniowiec międzyrzeczan prowadził czwórkę swoich podopiecznych. - Dla nich był to debiut na zawodach tej rangi. Po ciężkich i mocnych walkach, ostatecznie nasi zawodnicy zameldowali się na miejscach 5-8, czyli tuż poza podium. Wygrane, jak i te przegrane walki zawsze czegoś uczą, więc wyciągniemy wnioski i działamy dalej. Wielkie brawa dla moich podopiecznych za postawę i pokazanie serca do walki na zawodach takiej rangi - dodaje.

Klub Taekwondo Międzyrzec Podlaski reprezentowali: Daria Myszka, Kacper Siedlanowski, Karol Majczyna, Bartosz Majczyna. Trener: Mateusz Żechowski

mp

eprasa.pl 37d3e4d2f3

WYDAWNICTWO
wspólnota

Ach, co to był za ślub! A jakie wesele!

Łucja Karwowska i Jakub Krawczyk powiedzieli „tak”

Oczepiny, łapanie muchy. Szczęśliwcem, który już w tym roku ma się ożenić, okazał się Mateusz Ryszkowski z Siedlanowa (w środku, w marynarce i w kamizelce). Wcześniej, podrzucany przez tych samych krzepkich mężczyzn, Pan Młody fruwał do samego sufitu

Rosa, rosa, zimna rosa, Panna Młoda chodzi bosa...
Pantofelek miał wstępnie kosztować kratę wódki, co jak widać na załączonym zdjęciu, powinno być korzystną transakcją wobec takiej fury banknotów

W takiej pięknej sukni wystąpiła Panna Młoda. Łucja, absolwentka KUL-u, sama zaaranżowała różne elementy weselnej oprawy

Ślub Łucji Karwowskiej z Tchórzewa i Jakuba Krawczyka z Czemiernik odbył się w Kocku 4 września. Około stu pięćdziesięciu gości bawiło się w Białym Zakątku w Radzyniu

Młodożeńcy!

Jeśli chcecie podzielić się z Czytelnikami „Wspólnoty” waszym szczęściem, zapraszamy na łamy! Przysyłajcie nam zdjęcia z waszych ślubów i wesel, a my je z przyjemnością opublikujemy. Adres do korespondencji znajdziecie na str. 2, w stopce gazety. Zapraszamy!

Prezent od „Wspólnoty”

Stronę z Waszymi zdjęciami ze ślubu i wesela wydrukujemy na papierze, który przetrwa wieki, oprawimy w eleganckie ramki i wyślemy na Wasz adres. Będziecie mieli unikalną pamiątkę!

eprasa.pl 37d3e4d2f3

SPORTY WALKI Mieszkanka Piszczaca i bramkarz Krzny Rzeczyca wrócili z medalami z Akademickich Mistrzostw Polski w kickboxingu

Kuzawska z podwójnym srebrem. Wicemistrzostwo Szczygła

Z bardzo dobrej strony pokazali się studenci bialskiej uczelni sportowej podczas Akademickich Mistrzostw Polski w kickboxingu. Podopieczni Klaudiusza Nazaruka wywalczyli trzy tytuły wicemistrzowskie. Dwa srebrne medale w poinfightingu oraz konkurencji light contact zdobyła Karolina Kuzawska, a jeden w K1 Patryk Szczygieł.

Podwójna wicemistrzyni Polski - Karolina Kuzawska w towarzystwie srebrnego medalisty kraju Patryka Szczygła oraz trenera Klaudiusza Nazaruka

21-latka rodem z Piszczaca studiuje na AWF-ie na kierunku trener personalny. Jest zawodniczką Fight Point Biała Podlaska. - W połowie września wybije rok, od kiedy zaczęłam trenować sztuki walki. Gdyby ktoś powiedział mi rok temu, jak zmieni się moje życie przez ten sport, nigdy bym nie uwierzyła - mówi Kuzawska.

Karolina debiutowała w zmaganiach takiej rangi. W Warszawie spisała się bardzo dobrze. - Jechałam z bojowym nastawieniem. Nie wiedziałam, czego się spodziewać. Przede wszystkim chciałam sprawdzić, jak to jest, poczuć wszystkie towarzyszące temu emocje. Dla mnie to ogromny krok w przód. Pojechałam, sprawdziłam się, zdobyłam medale. Wiem, nad czym mam dalej pracować i chcę iść do przodu - dodaje.

21-latka dedykuje swoje krążki rodzinie, klubowi oraz trenerowi Klaudiuszowi Nazarukowi. - Bez wsparcia jakie dostawałam od tych osób przez cały ten czas, nie byłoby w tym miejscu, w którym jestem - przyznaje.

Patryk Szczygieł studiuje na kierunku fizjoterapia. Pod koniec września skończy 20 lat. Jest zawodnikiem Krzny Rzeczyca, z którą walczy o tytuł mistrzowski i awans do Klasy Okręgowej. Pełni rolę bramkarza - Trenuję kickboxing w klubie Fight Point Biała Podlaska dopiero od pół roku. Dostałem szansę od trenera Klaudiusza Nazaruka reprezentowania klubu i uczelni. Cieszę się, bo dzięki temu jestem jeszcze bardziej zmotywowany do ciężkiej pracy. Jestem dumny z tytułu wicemistrzowskiego, ale pragnę w następnym roku być o wiele lepszą wersją siebie i kto wie, może uda mi się sięgnąć po złoty medal. Dla mnie najważniejszy jest ciągły progres - mówi Szczygieł.

Jak przyznaje, zawody w Warszawie na długo zapadną mu w pamięci. - Był to mój debiut. Dzięki występowi mogliśmy z trenerem zauważyć moje wszystkie błędy i słabe strony, nad którymi będziemy pracować. Ponadto najlepszy szkoleniowiec mógł zwrócić uwagę na moje atuty w walce, które będziemy szlifować do perfekcji - dodaje.

Szczygieł dedykuje medal trenerowi. - Poświęcił mi dużo czasu, trudu, a przede wszystkim uwierzył we mnie. Wicemistrzostwo dedykuję rodzicom, bez których także nie udało się tego osiągnąć oraz moim przyjaciołom, którzy zarazili mnie tą „zajawką" i nauczyli podstaw - kończy.

mp

Motor nie odpalił z TOP-em

Drugie zwycięstwo w sezonie graczy TOP-u 54 Biała Podlaska w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Podopieczni Miłosza Storto i Artura Renkowskiego nie dali szans zespołowi z Lublina.

Bialczanie bardzo pewnie ograli lubelski Motor!

Nasi wyszli na prowadzenie po nieco ponad kwadransie gry. Atak pozycyjny wykończył Karol Domański. Niedługo później po kontrataku podwyższył Jakub Andrzejczuk. Bramka kontaktowa dla Motoru została strzelona po stałym fragmencie gry, gdzie piłka przeszła kilku bialczan. - Najważniejsze, że szybko odpowiedzieliśmy. Po ładnej akcji Karol Domański przelobował bramkarza. Po przerwie indywidualnym rajdem popisał się Jakub Piwowar, który zdobył gola strzałem po krótkim słupku. Kropkę nad „i" postawił Bartosz Nieciecki, który pojawił się na boisku w 62. minucie, a pięć minut później huknął w „okienko" z linii pola karnego - mówi Artur Renkowski.

Asystent Miłosza Storto przyznaje, że zespół chciał się zrehabilitować po dotkliwej porażce z Cracovią, co zresztą się udało. - Cieszy oczywiście ilość wykreowanych sytuacji i zamienianie ich na bramkę. W poprzednim roku na własnym terenie były z tym duże problemy, a teraz w dwóch domowych spotkaniach udało nam się zdobyć dziesięć bramek. Wciąż jest dużo do poprawy, abyśmy zobaczyli taką drużynę, jaką chcemy widzieć. Sobotni mecz w naszym wykonaniu był solidny i nic więcej. Najważniejsze dzieje się na treningach w tygodniu i tam mamy jeszcze spore pole do poprawy, aby później przenieść to co chcemy na spotkania ligowe - dodaje.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Motor Lublin
5:1 (3:1)

Bramki: Domański 18`, 42`, Andrzejczuk 29`, Piwowar 57`, Nieciecki 67` - 34`.
TOP-54: Borysiuk (75` Nowosz) - Matejek (77` Chazan), Stankiewicz, Koryciński, Ochnik, Piwowar (74` Łuba), Niedziela (69` Adamski), Sikora, Wnuk, Domański (62` Nieciecki), Andrzejczuk (81` Sawczuk).

CLJ U-17
WYNIKI 4. KOLEJKI
TOP-54 - Motor 5:1
Wisła P. - Cracovia 2:1
Stal - Resovia 2:2
Korona - Wisła K. 2:3

TABELA CLJ U17			
Wisła Kraków	4	12	16:4
Cracovia Kraków	4	9	11:4
Korona Kielce	4	7	7:5
TOP-54 Biała Podl.	**4**	6	**11:7**
Resovia Rzeszów	4	4	7:13
Wisła Puławy	4	3	3:9
Motor Lublin	4	1	3:13

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 12:00): TOP-54 - Wisła P., Wisła K. - Motor, Resovia - Korona, Cracovia - Stal.

mp

Ruszyły „Szóstki". Awaria oświetlenia

Falstartem zakończyła się inauguracja kolejnego sezonu Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich. W poniedziałek piłkarzom spłatała figla awaria oświetlenia.

Mecz KP-Liderzy - Top Mar odbył się tylko w połowie. Prowadzili „TopMarowcy" 6:1. Mecz zostanie dokończony 8 listopada o godz. 19:30. Pół godziny później rozpocznie starcie Ogniood-pornych z centrumsas.pl.

GRUPA A
WYNIKI 1. KOLEJKI
Mario Presto - Wola Pasze 7:1
Bramki: Daniel Krasuski x2, Jacek Mielnik x2, Piotr Romaniuk, Karol Stańczuk, Mateusz Chalimoniuk - Mateusz Kot.
Trójka - Czarni 7:2
Bramki: Krzysztof Brzeziński x3, Maciej Oleksiuk x3, Marcin Krzystanek - Tomasz Mikołajczuk, Artur Wiśniewski.
Bialtrans - Janów 5:8
Bramki: Dawid Pietrusik x3, Radosław Romaniuk, Arkadiusz Jaszczuk - Marcin Szpański x6, Łukasz Toczyński, Kamil Starostka.
Nissan Team - Ultimate 20:2
Bramki: Przemysław Karpiuk x6, Wojciech Jarzynka x4, Piotr Ciejak x3, Bartosz Bober x3, Daniel Joński x2, Paweł Mazur, Marcin Jakubiec - Konrad Chwedoruk, Olgierd Garczyński.

NASTĘPNE KOLEJKI
(14/15.09): Ultimate Team - Janów, Bialtrans - Czarni ECRP Rehabilitacja, Mario Presto - Auto Centrum Macarski, Nissan Team - Wola Pasze.
(21.09., godz. 20:00) Nissan Team - AC Macarski, **(21.09., godz. 21:00)** Bialtrans - Trójka, **(22.09., godz. 19:00)** Ultimate Team - Czarni, **(22.09., godz. 20:00)** Janów - Wola Pasze.

GRUPA B
WYNIKI 1. KOLEJKI
PMS - Sielczyk 2:7
Bramki: Rafał Seń, Robert Tarkowski (s) - Jakub Dorosz x3, Zbigniew Pastuszewski x2, Jakub Sawczuk, Adrian Snochowski (s).
IP Detailers - Grom 10:4
Bramki: Łukasz Biegajło x4, Łukasz Kowalczyk x3, Rafał Borysiuk, Dawid Sobczuk, Mateusz Tomczuk - Kacper Szymański x2, Maciej Ułanowski, Mateusz Wiraszka.
K-P Liderzy - Top Mar - przeł.
centrumsas.pl - Ogniood-porni - przeł.

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/15): Polska Myśl Szkoleniowa - Top Mar, centrumsas.pl - Grom Biała, IP Detailers - Unidom, Ogniood-porni - Sielczyk.
(20.09., godz. 19:00) Ogniood-porni - Top Mar, **(20.09., godz. 20:00)** centrumsas.pl - Unidom, **(21.09., godz. 18:00)** Polska Myśl Szkoleniowa - K-P Liderzy, **(21.09., godz. 19:00)** Sielczyk - Grom Biała.

mp

eprasa.pl 37d3e4d2f3

Zdaniem komisji najpiękniejsze wieńce uwili mieszkańcy Szóstki i Szach

Rolnicy z gminy Drelów: Jest za co dziękować

Na czele korowodu dożynkowego tuż za pocztem sztandarowym szli przedstawiciele wsi, pełniącej funkcję gospodarza. Zespół Czerwone Korale z Zahajek dbał o oprawę muzyczną uroczystości

Zaszczytną funkcję starostów dożynek w Zahajkach pełnili rolnicy z tej wsi: Dorota Korniluk i Dariusz Wiszniewski

Dziewczynki w pięknych wiankach podczas korowodu dożynkowego towarzyszyły reprezentacji wsi Łózki

Pierwszą nagrodę w kategorii wieńców tradycyjnych zdobył wieniec zrobiony przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Szóstce. - Wicie wieńca jest bardzo pracochłonne, angażowały się wszystkie panie z koła. Trzeba było najpierw zgromadzić materiały, zboże w odpowiednim momencie ściąć, posegregować, powiązać, wysuszyć. Pracowałyśmy od czerwca. Musi być współpraca, samemu tego człowiek nie zrobi. Mamy zgrane towarzystwo - mówiła Krystyna Bondaruk z koła gospodyń w Szóstce

Komisja konkursowa uznała, że najpiękniejszy wieniec tradycyjny został upleciony przez mieszkańców Szach

W korowodzie dożynkowym ulicami Zahajek tłumnie przeszli mieszkańcy całej gminy, dziękując za tegoroczne plony

W niedzielę, 5 września, rolnicy z gminy Drelów podziękowali za tegoroczne plony. Były występy, atrakcje dla dzieci, koncerty oraz tradycyjny konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy.

W organizację uroczystości zaangażowało się wiele osób. Gospodarze - mieszkańcy wsi Zahajki pięknie przyozdobili wszystkie ulice miejscowości witaczami ze słomy. Strażacy z jednostek OSP z Żerocina i Drelowa sprawnie kierowali ruchem i dbali o bezpieczeństwo.

O oprawę muzyczną i artystyczną zadbali: zespół Czerwone Korale z Zahajek, Harmonijkowe Echo, uczniowie Szkoły Podstawowej w Drelowie, siostry Bułhak, Radosław Struczyk, Wojciech Zaremba. Gwiazdą dożynek był zespół disco polo Maxel.

Na stoiskach swój dorobek prezentowali miejscowi rękodzielnicy: Halina Filipiuk ze swoimi haftowanymi obrazami, Władysława Michaluk z pięknymi szydełkowymi serwetami, Marian Hawryluk vel Bartoszuk z drewnianymi rzeźbami oraz jego córka Magda Oksejuk, której pasją jest haft krzyżykowy.

Podczas dożynek można było się też zaszczepić przeciw covid-19 w specjalnie do tego celu przygotowanym namiocie.

Rolnicy z gminy Drelów twierdzą, że w tym roku plony były obfite i można świętować.

- Jest za co dziękować. Ten rok był zdecydowanie lepszy niż poprzedni - mówili Marek i Iwona Cepowie z Zahajek.

Mieszkańcy dziewięciu sołectw przygotowali wieńce dożynkowe. Najpiękniejsze z nich w konkursie wyłoniła komisja w składzie: Aniela Halczuk, Beata Lewczuk i Wioletta Jeleszuk. Nagrody przyznano w dwóch kategoriach - wieniec tradycyjny i współczesny. W pierwszej kategorii zwyciężyło sołectwo Szóstka, w drugiej - Szachy.

W przyszłym roku dożynki w gminie Drelów odbędą się w miejscowości Łózki.

karo

Wyniki konkursu na najpiękniejszy wieniec dożynkowy:

Wieniec tradycyjny:	Wieniec współczesny:
1. Szóstka	1. Szachy
2. Żerocin	2. Drelów
3. Worsy	3. Zahajki
Wyróżnienie: Łózki i Przechodzisko	Wyróżnienie: Dołha

Ryszard Jaszczuk
z Żerocina, radny gminy

- Zajmuję się produkcją mleka, zboża, kukurydzy. Rok był dobry, jest za co Bogu dziękować

Marcin Korolczuk
z Dołhy, radny gminy

Ciężko być rolnikiem

- Zajmuję się uprawą zbóż i hodowlą bydła. To nie był zły rok, bywały gorsze, jednak w obecnych czasach bardzo ciężko jest być rolnikiem. To są najgorsze czasy, jakie pamiętam. Co roku jest gorzej i nie widać perspektyw na poprawę sytuacji. Nie ma opłacalności, co rolnicze, to jest tanie, gdy wszystko inne drożeje, a robić trzeba, czy się opłaci, czy nie

eprasa.pl 37d3e4d2f3

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Wpadli dwaj Mongołowie i Białorusin

Trzy skradzione ciężarówki na granicy

KUKURYKI W ciągu trzech kolejnych dni Straż Graniczna zatrzymywała na terenie drogowego przejścia granicznego pojazdy ciężarowe z przerabianymi numerami VIN.

Najpierw zestawem ciężarowym marek Volvo/Schmitz usiłował wyjechać z Polski na Białoruś 38-letni Mongoł. Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował, że podczas prowadzonej kontroli granicznej funkcjonariusze ujawnili w pojeździe ingerencję w polu numerycznym VIN.

– Kierowca został zatrzymany, zaś ciągnik siodłowy Volvo o szacunkowej wartości 50 tys. zł zabezpieczono na parkingu służbowym – stwierdził porucznik.

Dodał, że następnego dnia na tym kierunku wyjazdowym z Polski samochodem ciężarowym marki Volvo usiłował przekroczyć granicę kolejny, tym razem 33-letni obywatel Mongolii.

– Podczas prowadzonej kontroli funkcjonariusze SG zauważyli ślady ingerencji w pole numeryczne VIN pojazdu o wartości 70 tys. zł. Kierowca został zatrzymany, auto zabezpieczono, zaś w sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze – zaznacza rzecznik.

Przed tygodniem na terenie drogowego przejścia granicznego w Kukurykach wpadł 58-letni Białorusin, który usiłował wywieźć z Polski samochód ciężarowy marki DAF. W ciężarowce wartej ok. 40 tys. zł również dokonano ingerencji w pola identyfikacyjne. W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze, a zatrzymany kierowca został przekazany do dalszych wyjaśnień policjantom.

(pim)

Usuwanie usterek zamiast oficjalnego otwarcia Konowicy

Opozycja proponuje rozwijać... tenis wodny

Fot. „Terespol Razem" Facebook

Kort zalany, skarpa rozmyta, chodnik prowizorycznie ograniczony wysokim krawężnikiem

Fot. „Terespol Razem" Facebook

Symbolem bylejakości stały się spawane niedbale barierki i rdza

Fot. Marek Pietrzela

Wojciech Mitura,
radny powiatu bialskiego

Będzie czas, by naprawić błędy
W sumie może i dobrze, że przez stan wyjątkowy oficjalne otwarcie się nie odbędzie, może będzie czas, by te błędy poprawić. Ciekawe, kiedy inwestycja zostanie poprawiona i za czyje pieniądze. Zamiast trawy rosną chwastnica i ziele. Chyba nie było tego w projekcie. Posadzono zaledwie kilka drzew. W lecie na rozgrzanej „patelni" ludzie nie będą mieli się gdzie schować. Porażką jest zaś kort na zaniżonym terenie, gdzie nie ma odwadniania.

Grupa radnych wytyka burmistrzowi Terespola, że wiele niedoróbek pozostawiono na terenach rekreacyjnych Konowicy, które przeszły renowację za ponad 9 mln zł. Jacek Danieluk jednak nie zgadza się z tymi zarzutami i twierdzi, że naprawiane są szkody wyrządzone przez ulewne deszcze.

To właśnie niedawne ulewy odsłoniły niektóre mankamenty dużej terespolskiej inwestycji, którą już wielokrotnie chwalił się burmistrz Jacek Danieluk. Gdyby nie deszcze, pewnie nie wyszłyby na jaw błędy wykonawcze lub planistyczne, które wytyka obecnie opozycja.

Przewodniczący Klubu Radnych „Terespol Razem", Robert Wieczorek, nie ukrywa oburzenia. Powiedział nam, że w ubiegłą środę odwiedził burmistrza, aby zapytać o pełną dokumentację tej inwestycji oraz zmiany w trakcie budowy.

– Nie podoba nam się wykonawstwo tej inwestycji, która kosztowała prawie 9 mln zł. Zobaczyliśmy, że woda obficie spływa na znajdujący się poniżej przejścia kort tenisowy. Zamiast trawnika rosną chwasty, pośród których widać niewiele trawy – mówi przewodniczący. Dodaje, że jego zdumienie budzi obiekt, który miał być amfiteatrem, a przygotowano tam zaledwie 200 miejsc na widowni.

– Nadaje się to na teatrzyk dla dzieci, tymczasem na duże imprezy przychodzi nawet 2-3 tys. terespolan – zauważa radny Robert Wieczorek.

Przewodniczącego zdziwił też brak odpowiednich podjazdów dla niepełnosprawnych. Zbudowano tam bowiem schody, które trudno pokonać na wózkach. Zaniepokojenie samorządowca budzi także brak obiecywanego wcześniej przez burmistrza monitoringu.

Fala ostrej krytyki po ulewie

Radni „Terespola Razem" na swoim facebookowym fanpage`u zauważyli, że tak duża inwestycja powinna być bardziej dopracowana, szczególnie jeżeli chodzi o kort tenisowy i oświetlenie stadionu. Ironicznie podkreślili, iż powstało tam pierwsze w Polsce boisko do tenisa wodnego.

– Przy boisku do tenisa pożałowano chyba funduszy na odwodnienie, w efekcie cała woda spływa na kort. Barierki, choć dopiero zamontowane, już rdzewieją. A może w ogóle takie dostarczono, bo wygląda to na świeżo spawaną taniochę – krytykowali.

Podobnie nie szczędził uwag radny powiatu bialskiego Wojciech Mitura.

„Przy boisku do tenisa pożałowano chyba funduszy na odwodnienie, w efekcie cała woda spływa na kort"

– Ludzi bulwersuje jakość wykonania zabezpieczeń na platformie, brak zadaszenia nad maleńkim „amfiteatrem" i zlekceważenie odwodnienia kortu. Już po deszczach wkopano fragmenty krawężników, które mają zatrzymać wodę. To są półśrodki. Tenisiści muszą nasypywać mączkę ceglaną na kort po większym deszczu – radny wylicza mankamenty.

Dodaje, że prawdopodobnie zapomniano też o zakupie wyposażenia do pomieszczenia dla sportowców przy stadionie. Pewnie miasto kupi je na swój koszt.

– Prymitywnie zabezpieczono pomost pływający. Razi jakość wykonania wielu elementów – Wojciech Mitura krytykuje inwestycję, do której UE miała dopłacić 6,2 mln zł.

Rozliczanie inwestycji, zamiast wystrzałowej fety

Pierwotnie planowano zakończenie tej unijnej inwestycji na listopad 2021 r. Burmistrz jednak już w lipcu udostępnił terespolanom obszar rekreacyjny „Konowica". Na 12 września zaplanował oficjalne otwarcie połączone z festynem społeczno-historycznym „Wystrzałowe miasto". 18 Dywizja Zmechanizowana miała przygotować wiele wojskowych atrakcji.

Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego odwołano tę imprezę.

W miniony wtorek Robert Wieczorek w imieniu Klubu Radnych „Terespol Razem" skierował do burmistrza interpelację w sprawie rewitalizacji zdegradowanego obszaru Konowicy.

– W związku z uzasadnionymi wątpliwościami mieszkańców Terespola co do jakości realizacji tej inwestycji, zwróciliśmy się z interpelacją do pana burmistrza o udostępnienie dokumentacji, którą chcemy przeanalizować z osobami znającymi się na realizacji takich zadań – brzmiało uzasadnienie.

– Proszę o wyjaśnienie, czy w trakcie realizacji inwestycji, jak również w trakcie odbioru końcowego, UM Terespol lub osoba prowadząca nadzór budowlany zgłaszały wykonawcy stwierdzone błędy wykonawcze, realizację prac niezgodnie z projektem lub wykonanie w sposób niewłaściwy – zaznaczył Wieczorek.

Jacek Danieluk się dystansuje

Burmistrz nie zgadza się z zarzutami opozycji.

– Śmieję się z tych zarzutów, z ich niskiego poziomu. Tenisiści chcieli trawy na korcie. Przy bardzo ulewnych deszczach trawa nie zarosła skarpy, trochę błota wypłynęło na kort. Obecnie już nie wypływa. W ramach gwarancji, kiedy będzie sucho, to skarpa zostanie wyrównana – zapewnia Jacek Danieluk.

Podkreśla, że to właśnie on zaproponował poprawki na podeście pływającym, aby zastąpić liny dospawanymi rurkami.

– Nie zapłaciliśmy za to ani złotówki. Zastosujemy jeszcze odrdzawianie i pomalujemy rurki. Naprawiono już oświetlenie. Za miejskie fundusze postawimy trzy latarnie – zapowiada burmistrz.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 37d3e4d2f3